

# GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Oddział: Koło, ul. Kaliska 13.

Redakcja i Administracja Łódź, Piotrkowska 106.  
Konto czekowe w P. K. O. Łódź, Nr. 61.119

Cena 35 groszy

Telefony „Głosu Polskiego“ — Redakcja dzienna 10-11  
nocna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz. 7-99  
administracja i ekspedycja 1-99

Partyjne „trio“ sejmowych „prokuratorów“ -- „ostatnie słowo“ oskarżonego

## B. min. Czechowicz zdradza tajemnicę równowagi budżetu państwa

### Marszałek Piłsudski położył kres „interwencjom“ posłów, które nie szły po linii interesów państwa

Warszawski koresp. „Głosu Polskiego“ (S.B.) telefonuje:

Trzeci dzień rozpraw b. min. Czechowicza przed Trybunałem Stanu rozpoczął się od przemówienia wszystkich trzech oskarżycieli kolejno. Dr. PIERACKI I POSEŁ WYRZYKOWSKI DEBUTOWALI dopiero przed Trybunałem Stanu a dr. Lieberman zabierał głos ponownie, odpowiadając na onegdajsze przemówienie adw. Paschalskiego.

Dr. Pieracki zabrał głos pierwszy AKCENTÓW POLITYCZNYCH DAŁ W MOWIE SWEJ MAŁO. Odpowiedział tylko na zarzuty adw. Pierackiego, jakoby OPOZYCJA RWAŁA SIĘ DO UŚCISNIĘCIA MAŁEGO PALCA MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.

— Nie rwiemy się do tego palca. Nie rwiemy się, gdyż nie chcemy wyrządzać krzywdy wam, którzyście usiedli w cieniu osoby Marszałka Piłsudskiego. Uważacie go za tarczę dla waszej działalności a nazwiskiem jego szafujecie przy każdej sposobności.

Dr. Pieracki na podstawie interpretacji prawa skarbowego stara się stwierdzić, że przepis nie pozwalający na wydatki pozabudżetowe jest najzupełniej ścisły a przekroczenie nie jest złamaniem tego przepisu, oraz kwalifikuje winnego pod Trybunał Stanu.

#### Było dość czasu

Oskarżyciel dowodzi, że w każdym wypadku BYŁO DOŚĆ CZASU na przedstawienie sejmowi projektu ustawy o legalizacji pozabudżetowych wydatków a nic innego jak tylko zła wola rządu w tym kierunku nie stała na przeszkodzie, tem bardziej, że projekt takiej ustawy był przez ministerstwo skarbu przygotowany.

Dr. Pieracki zatrzymuje się również nad sumą 8 milj. zł. wydatkowanych rzekomo na poparcie partji B. B. przy wyborach a następnie raz jeszcze zastrzega się, że walka, która toczy się przed Trybunałem Stanu nie ma TŁA POLITYCZNEGO,

lecz jest walką czysto o prawo, któremu Trybunał swym wyrokiem za pewni zwycięstwo.

Drugi z kolei oskarżyciel poseł Wyrzykowski przy pomocy licznych cyfr i danych statystycznych USŁUJE PODDAĆ W WĄTPLIWOŚĆ ZASŁUGI B. MIN. CZECHOWICZA w uporządkowaniu gospodarki budżetu Polski i dobre wyniki ekonomiczne jakimi się może poszczycić min. Czechowicz przypisuje tylko i wyłącznie lepszej konjunkturze na całym świecie wówczas, kiedy min. Czechowicz był ministrem skarbu.

#### Złudzenia „optyczne“ p. Libermana

Po krótkiej przerwie zabiera głos

adw. Paschalskiego, jakoby ludzie, którzy dawniej stali przy Marszałku Piłsudskim — odeszli od niego.

— Jest to ZŁUDZENIE OPTYCZNE — twierdzi dr. Lieberman — to nie ci ludzie się zmienili, a MARSZAŁEK PIŁSUDSKI SIĘ ZMIENIŁ. Dopóki Marszałek Piłsudski był demokratą, dopóki uznawał prawo narodowe, dopóki jako wskrzesiciel ojczyzny ogłosił otwarcie sejm — tak długo szliśmy za nim. Od kiedy jednak wypiera się demokracji i krajem zaczął rządzić jak niekoronowany monarcha, od kiedy poniewiera przedstawicieli narodu — od tego czasu pójsć z nim nie możemy i nie póidziemy z nim tak

długo, DOPÓKI NIE ZŁOŻY BRONI, którą podniósł przeciwko demokracji.

#### Przypuść my... że... czy... ale... gdyby... czyby...

Przystępując do analizy prawniczej dr. Lieberman uzupełnia przemówienie dr. Pierackiego wskazując na zupełnie kategorię brzmienie przepisy prawa o przedstawianiu kredytów pozabudżetowych do uchwalenia sejmowi i w końcu raz jeszcze dowodzi, iż fakt, że MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO UKARAĆ NIE MOŻNA, nie może w żadnym stopniu oznaczać, że wszyscy podwładni Marszałka Piłsudskiego są również bezkarni. — Marszałek Piłsudski powie-

dział — mówi dr. Lieberman — że KAZAŁBY WYSIEC RÓZGAMI NA PODWÓRZU SEJMOWYM POSŁÓW. Przyjmuje, że znaleźliby się ludzie, którzy poszliby do sejm i posłów osieklili. Czy trybunał uniewiniłby tych dlatęgo, że czynili to na podstawie rozkazu Marszałka Piłsudskiego, swego ubóstwianego wodza? Marszałek Piłsudski natrząsał się z Trybunału Stanu a nikt mu na to uwagi nie zwrócił. Ale gdyby przyszedł tutaj jakiś urzędnik i legitymując się rozkazem wyraźnym Marszałka Piłsudskiego powiedział to samo, co Marszałek — Wysoki Trybunał wysłuchałby go? Czyby urzędnika tego nie kazał aresztować i ukarać przykładowo? Oto dowody, że nie wszystko co robi Marszałek Piłsudski mogą robić ludzie od niego mniejszej miary, do których oczywiście należy: p. min. Czechowicz.

#### Jeżeli min. Czechowicz zostanie uniewiniony

Dr. Lieberman twierdzi, że jeżeli min. Czechowicz zostanie przez Trybunał uniewiniony, to tem samem stwierdzone zostanie, że sejm pozbawiony został wszelkiego prawa, gdyż prawo kontrolny nad wydatkami jest kardynalnem prawem sejm.

Po przemówieniu dr. Liebermana odpowiedział krótko adw. Paschalski a potem wspaniałe przemówienie w swoim ostatnim słowie wygłosił min. Czechowicz.

#### Przemówienie ministra Czechowicza

Jestem wdzięczny p. oskarżycielowi wyżykowskiemu, że poddał w wątpliwość moje zasługi w roli ministra skarbu, że IRONIZOWAŁ nad ostatnim ustępem mego przemówienia na komisji budżetowej, w którym powiedziałem, że MIAŁEM SZCZĘŚCIE — powiedziałem szczęście, a nie zasługę — UPORZĄDKOWAĆ POLSKIE FINANSE.

(Dalszy ciąg na str. 3)

Ludowe?  
Sportowe?  
Tenisowe?  
Spacerowe?

Powtarzam:  
tylko  
marki <PEPEGE>

ZWAŻAĆ NA MARKE  
MARCA FABR.



# Imperjalizm niemiecki, a traktat wersalski

Dziesięciolecie traktatu wersalskiego nadchodzi właśnie za kilka dni i oto wyraźnie zupełnie jest już w tej chwili, iż Niemcy w 1919 r. całkowicie pokonane politycznie, a militarne rozbrojone — są znów gotowe... do walki, są znów imperjalistyczne... Gospodarczą sytuacją kraju od chwili podpisania traktatu reparacyjnego staje się zupełnie wyrażna.

Niemcy wiedzą, iż do 20 proc. obecnego budżetu państwowego muszą płacić mocarstwu koalicji raty reparacyjne, ale nie ponadto.

Będą się starać oczywiście bardzo mocno i prawdopodobnie skutecznie o uzyskanie nowych rynków zbytu, a więc znów jak przed 1914 rokiem wylania się możliwość walki o te rynki pomiędzy Anglią, Francją, Niemcami, pomijając zupełnie U. S. A., które od czasu ukończenia wojny światowej coraz większy mają udział w życiu gospodarczym Europy zachodniej.

Niemieccy i angielscy ekonomiści i praktycy z dziedziny finansowej przewidują już dziś mogące stąd powstać trudności, a pragnąc uniknąć nowej wojny planują utworze-

nie międzynarodowego banku reparacyjnego z siedzibą w Brukseli. Podobna instytucja będzie regulowała w znacznej mierze życie gospodarcze całej zachodniej Europy, zważywszy iż obracać będzie sumami do 2-ch miliardów marek złotych rocznie na cele inwestycyjne we Francji, Anglii, Belgii oraz pozostałych państwach wielkiej wojennej ententy.

Przytem bank reparacyjny wzmoże eksport niemiecki i pokieruje go po nowych drogach dogodnych dla Niemiec...

Na gruncie prawdopodobnego rozwoju, czy wręcz — rozkwitu niemieckiej gospodarki ma wszelkie cechy faktu nadchodzącego jako historycznej konieczności — odrodzenie niemieckiego imperjalizmu.

Już są pierwsze jego zwiastuny zupełnie wyraźnie widoczne.

Przedwzrostkiem ideą Anschlussu coraz głośniejsze rozbrzmiewająca w Niemczech i Anstrji znajduje posłuch u wszystkich warstwach społecznych. Młodzież akademicka w Monachium i Wiedniu, frakcje parlamentu w obu niemieckich stolicach, cała prasa i nawet ostatnio

literatura są odpowiednio nastroszone. Anschluss wymaga gospodarczo naród niemiecki, jednoczy go — powiada twórcy tej koncepcji — a przytem stwarza jednolity front wobec słowian i możliwość prawie całkowitej gospodarczej wystarczalności. Obok tego rozwija się nacjonalizm. Ten rosnący nacjonalizm niemiecki przybiera formy wręcz groteskowe, jak wystąpienia dyplomatów, którzy pono w rozstrągnięciu każą na frontonach pałaców poselskich wywieszać stary cesarski sztandar schwarz - Weissrot...

Prawda, iż Teodor Wolff w Berliner Tageblatt potęguje kilkakrotnie podobne posunięcia, ale nawet u tego publicysty trudno oddzielić to, co z politycznych swiłów jest robione na eksport, a co on sam jako Niemiec istotnie sądzi...

Parlament Rzeszy niemieckiej w dziesiątą niemal rocznicę podpisania kapitulacji cesarskich, militarystycznych Niemiec — ten republikański parlament lojalnych socjalistów uchwała kredyty na wykończenie budowy pancernika A i dodaje jeszcze fundusze na mały, podobno, krążownik „Köln”.

Zupełnie jak w 1914 roku, kiedy cesarsko - niemieccy socjaliści z Scheidemannem i Ebertem na czele w przeddzień wybuchu wojny nie oponują przeciwko nowym kredytom na cele wojenne.

Wreszcie nie bez udziału rządu Rzeszy, a przy silnym poparciu prasy niemieckiej rozpoczyna Gdańsk prowokacyjną robotę.

Od kilku dni toczą się w senacie gdańskim rozmowy i dyskusje nad sytuacją polityczną.

W tej dyskusji poseł national - liberalen Filippen wskazuje na międzynarodowe położenie Gdańska, związanego z Polską, a więc temsamem na Rzeczpospolitą, jako w je go mniemaniu winowaicę w wytworzonej ciężkiej sytuacji gospodarczej wolnego miasta.

Zebrane w jedną całość, zestawiane w porządku czasowym i przy czynowym i przytem właściwie oświetlone wskazują te wszystkie przytoczone fakty na jedno; mianowicie na to, iż niemiecki imperjalizm znów działa poczynają.

Wolno, a nawet trzeba spodziewać się, iż w tych warunkach przyjdzie nowy Drang nach Osten, nowe pró-

by opanowania w pierwszym rzędzie Polski.

Przypominamy sobie wszyscy, jak znakomicie zorganizowaną jest w chwili wybuchu wojny światowej niemiecka sieć wywiadowcza. Tysiące rzekomych agentów handlowych, komjsantów i nauczycieli tańca, setki wędrownych akrobatów i takich sobie pociesznych niemiąszków, nawet z małpkami i tresowanymi myszkami objeżdża Rosję i Belgię, bada nastroje ludności i dyslokację oddziałów wojskowych.

We Francji znajdują się conajmniej setki wyższych oficerów niemieckiego sztabu generalnego.

Pamiętamy, jak to w 1914 roku okazało się naraz, iż właścicielami większości sklepów z artykułami elektrycznymi byli Niemcy. Nałwini, porządni kupcy, handlarze zwykłych zarówek, a przecież są pewne metody działania o uswieconej, że tak powiemy, tradycji.

Są polityczne czyny, które się lubią powtarzać, szczególnie znów wówczas, gdy źródłem, z którego wypływają, jest wciąż jeden i ten sam: niemiecki imperjalizm.

S. BOR.

## Budżet wojskowy Niemiec

wynosi 700 milionów marek — Niemcy dążą do intensywnej rozbudowy swej floty wojennej

Minister Reichswehry Groener nie jest zaiste wielkim politykiem i wyrzyna się raz po raz jak Filip z konopi z chwilą, kiedy chodzi o międzypartyjne tabu — o zbrojenia niemieckie. Niezapomniany autor skandalicznego memorjału o pancerniku, wystąpił 15 bm. z wielką mową programową o zbrojeniach niemieckich na sesji budżetowej Reichstagu, która narobiłaby w innych warunkach nawet w samych Niemczech wiele wrzawy. Dzięki jednak, że Reichstag nie ma dziś czusu na podobne dyskusje, oporzą dzając Izbę i teren parlamentarny pod wielką dyskusją reparacyjną, wojownicze tezy ministra mogły być wygłoszone z tak niepolitycznym ze względu choćby na sąsiadów tupetem.

Tezy te są bardzo pouczające. W swoim rozmachu agitacyjnym, przy stosowanym do potrzeb nacjonalistycznej prawicy, stwierdził pan Groener wielką dyskrepancję jaka daje się zauważyć pomiędzy dążnościami rzeczników idealnego rozbrojenia a rzeczywistym stanem rzeczy, wyciągając oczywiście konkluzję, że Niemcy są zupełnie bezbronni a Reichswehra nie przedstawia żadnego, ale to już żadnego „potencjału de guerre”, gdyż nie posiada ani wywiczonych rezerw w żolnierzku ani też rezerwowego sprzętu wojennego. Wobec tego muszą Niemcy wykorzystać wszystko, na co pozwala traktat wersalski i wypożyczyć swoją małą armię w najdoskonalsze środki wojenne. Na tem polu powinny też Niemcy wykorzystać wszelkie możliwości, a więc tak zbrojenia na morzu, które powinny doprowadzić do stopniowego wyranżowania przestarzałych okrętów, jak też podniesienie stanu bitewnego Reichswehry. Nawet konnica, co do użycia której w nowoczesnej walce istnieją poważne zastrzeżenia, przedstawia dla pana Groenera dużą wartość, a mianowicie na froncie wschodnim. Tezy ministra Reichswehry są w istocie bardzo ciekawe i ogromnie znamienne porównania, w trakcie których przeciwstawia mówca przykład 76 dywizji Francji, Belgii Czechosłowacji i Polski marnym 10 dywizjom niemieckim. Idź tu i walcz o „korytarz” i t. d., kiedy niema czem

jeszcze trochę a zakończyłby tem swoje przemówienie minister w swoim fanworze oratorskim. „Polityk” zadowolili się jednak podkreśleniem, że tylko na ten jeden raz zgodził się na wykreślenie manewrów z programu.

To wykreślenie manewrów ze względów oszczędnościowych jest też obok paru pomniejszych skreśleń, właściwie jedynym realnym obciążeniem budżetu wojskowego. W rzeczywistości operuje budżet Reichswehry i marynarki olbrzymie

mi cyframi. Określenie 700-milionowego budżetu, w projekcie min. finansów Hilferdinga o 40 milionów jest bowiem właściwie fikcyjne gdyż na sumę tę składają się tylko zasadnicze budżety Reichswehry i marynarki. Zauważyć przytem nale-

ży, że sam budżet marynarki wzrósł od roku 1924 do dziś o 50 proc., dochodząc do 200 milionów marek. Zasadniczy budżet nie wymienia natomiast 66 milionów na zabezpieczenie Reichswehry i 237 milionów na poczet pensyj i rent inwalidzkich starej armii. Również w innych tytułach budżetowych w związku z armją, a więc miljonowe subwencje dla lotnictwa, około 100 milionów subwencji dla stoczni Schichau w Elblągu i Gdańsku i mniejsze pozycje, jak 4 miliony na poczet „zmilitaryzowanej ochrony wód” albo 20 milionów, płaconych przez koleje Rzeszy za t. zw. wojskową ochronę dróg żelaznych.

Jeśli się wreszcie weźmie w rachubę, że także gminy niemieckie ponoszą duże ciężary na utrzymanie policji państwowej i częściowe koszowanie Reichswehry i że policja niemiecka w sile 150.000 jest wcale poważną armją, która w razie potrzeby może posłużyć do „obrony” państwa i jeśli się zważy, że wydatki połączone z utrzymaniem policji, szacują na 800 milionów, dohodzimy do bardzo poważnych cyfr których nie można lekceważyć. Faktem jest, że około 1 miliard 600 milionów marek, tj. 3 miliardy złotych daje i to w przybliżeniu obraz łącznych wydatków niemieckich na siły zbrojne. W świetle tych cyfr nabiera dopiero agnacja niemiecka za rozbrojeniem — sąsiadów, właściwego znaczenia.

Niemcy nie są tedy aż tak bardzo ogołocone ze środków wojennych. Dzięki kompromisowi na który poszli socjaliści, postępuje też raźnie budowa pancernika. A protoplasty całej serii nowych okrętów wojennych. Onegdaj uchwalili właśnie Reichstag drugą ratę na pancernik i 7 milionów na nowy „Ersatzbau”, jak to się nazywa w gwarze parlamentarnej. Równocześnie przyjął Reichstag rezolucję partji gospodarcej, domagającą się wykorzystania wszelkich możliwości zbrojeni, jaką pozostawia traktat wersalski. — Niemcy mogą być zadowolone ze swoich wjnych socjalistów, którym też w ciągu debaty budżetowej panowie z prawicy jaknajbardziej świadectwo wystawili. Sapientia sp.

## Co mówi Trocki o rządzie Mac Donalda?

### B. dyktator Rosji chciałby zbliżyć się do reformom rządu robotniczego

Jedno z pism angielskich opublikowało oświadczenie Trockiego, złożone przez niego konstantynopolitańskiemu korespondentowi tego pisma.

Oto co pisze Trocki:

„Z powodu złego stanu zdrowia byłem w ciągu ostatnich kilku tygodni pozbawiony możności przyjmowania dziennikarzy.

W obecnej chwili jestem gotów przyjąć dziennikarza angielskiego, aby za jego pośrednictwem obalić kłamliwe wiadomości, opublikowane o mnie przez pewną wpływawą gazetę londyńską, która odmówiła następnie zamieszczenia mego sprostowania.

Nieprawdziwe jest twierdzenie, jakobym się zwracał do stalinowców o wstawienie w sprawie powrotu mego do Rosji. W mej sytuacji wygnania nie zaszyły żadne zmiany. Czyż ma sens obalać fantastyczne wersje o jakichś rzekomo moich planach na wschodzie? W czasie pobytu swego w Turcji dowiodłem, że umiem uszanować prawo azylu.

Jeśli zwróciłem się do rządu brytyjskiego z prośbą o udzielenie mi wizy na wyjazd do Anglii, to nie dla tego abym niezadowolony był

ze stanowiska władz tureckich do mej osoby. Nie pomyślałbym nawet o opuszczeniu granic Turcji, gdyby nie wchodziły w grę specjalnie ważne okoliczności.”

Okoliczności te, — według wyjaśnienia Trockiego — to konieczność leczenia się, chęć kontynuowania prac naukowych i obserwowania wydawnictwa jego książki, oraz

chęć śledzenia za reformami przeprowadzanymi przez rząd robotniczy.

„Partja, która powtórnie doszła w Anglii do władzy wierzy w możliwość przewyżczenia trudności, stwarzanych przez własność prywatną, drogą demokratyczną.

Chciałbym bardzo zaobserwować jak to będzie zrobione.”

W dalszej ustnej rozmowie z dziennikarzem. Trocki oświadczył, że nie zwracałby się, rzecz zrozumiała o wizę, gdyby na czele ministerstwa spraw zagranicznych stał w dalszym ciągu Chamberlain.

— Chamberlain, — mówi Trocki, — miał przeciwko memu przyjazdowi osobiste sprzeciw, na co już nie jednokrotnie zwracał uwagę.

Na zapytanie dziennikarza angielskiego, jakiego zdania jest Trocki o perspektywach angielskiego gabinetu robotniczego, były władca Rosji odparł, — że odpowiedzią na pytanie to będzie opracowywane obecnie przez niego dzieło o sytuacji międzynarodowej.

★ Jak już wiadomo Trocki wizy wyjazdowej do Anglii nie otrzymał.

Al. Fr.

### Bankiet na cześć delegacji polskiej w Budapeszcie

BUDAPESZT, 27.6. (PAT). — Miasto Budapeszt wydało wczoraj wieczorem bankiet na cześć delegacji polskiej.

W bankiecie wziął udział poseł turecki w Budapeszcie, członkowie poselstwa polskiego, przedstawiciele polsko - węgierskich związków i stowarzyszeń oraz wiele wybitnych osobistości.

Wymieniono szereg gorących toastów.

Czytajcie „Głos Polski”



# Dalszy ciąg przemówienia b. ministra Czechowicza

Jestem wdzięczny, nie zważając na ironję, gdyż to daje mi możność głośnego powiedzenia wobec całego społeczeństwa, kto ma największą zasługę w tem, że polskie finanse zostały uporządkowane.

Przytoczę wymowne cyfry, dotyczące zadania budżetu. W budżecie na rok 1928-29 zadania ministrów, jeszcze nie uzgodnione na radzie ministrów, ale opracowane w koordynacji z departamentem budżetowym m. in. skarbu i stanowiące najdalej już minimum tego, co ministrowie po wszelkich określeniach żądali, wyniosły razem 3 miljardy 31 milionów.

W budżecie ustalonym przez min. skarbu wydatki te wyniosły 2458 milionów, sejm ustalił zaś 2508 milionów.

W roku następnym, przy układaniu budżetu na rok 1929-30 zadania ministrów opiewały 3151 milionów, minister skarbu wniósł budżet na 2233 miliony, sejm uchwalił 2765 milionów.

## Minister skarbu musiał walczyć z innymi ministrami

Z tych cyfr mogą panowie z łatwością zobaczyć, w jakich warunkach odbywała się praca ministra skarbu. Bez przesady mogę powiedzieć, że minister skarbu znajduje się w stanie USTAWICZNEJ walki z innymi ministrami.

W tej walce uległ nawet mój poprzednik, zarazem premier, p. Władysław Grabski.

## Marszałek dążył do równowagi budżetu

Jeżeli potrafiłem tak znacznie ZREDUKOWAĆ ŻADANIA innych ministrów to tylko dlatego, że BEZPOŚREDNI UDZIAŁ W TEJ PRACY BRAŁ MARSZAŁEK PIŁSUDSKI, który bezpośrednio uczestniczył w całym szeregu zmudnych i tygodnie trwających konferencjach i który moich byłych kolegów zmusił do ustępstw. W tem leży TAJEMNICA, KTÓRĄ TERAZ ZDRADZIŁEM, tajemnicą osiągnięcia równowagi budżetu. Ale pan Marszałek mocno chciał tej równowagi i ta równowaga została osiągnięta.

## Posłowie przeszkadzali urzędnikom pracować

Zdradzę panom jeszcze drugą tajemnicę, że P. MARSZAŁEK na samym wstępie był POŁOŻYŁ KRES INTERWENCJOM PANÓW POSŁÓW, które niesły po linii ogólnych interesów.

Ogłosił zarządzenie, że jeśli przyjdzie posłowi w sprawie natury ogólnej należyć go przyjąć jaknajzyczliwiej, ale kres położono interwencjom poddyktowanym względami osobistymi lub partyjnymi. Na podstawie tego zarządzenia pana Marszałka ja wydałem zarządzenie, którego z całą bezwzględnością dopilnowywałem, ażeby panowie posłowie NIE PRZE SZKADZALI URZĘDNIKOM pracować, żeby nie wtrącaли się do ich czynności, żeby się nie liczyli z nimi przy załatwianiu spraw. Rezultat tego był magiczny. Z tą chwilą aparat skarbowy z dniem każdym funkcjonował coraz sprawniej i doszedł do wysokiego stopnia doskonałości.

## Spartańska skromność min. Czechowicza

OTO są te dwie zasadnicze tajemnice, które złożyły się, że finanse państwowe zostały uporządkowane.

Jeżeli na mnie spływają promienie zasługi wielkiego człowieka, jakim jest marsz. Piłsudski, to bynajmniej nie potrzebuję się tego wstydzić, ale nie przeceniam swej osoby i na posiedzeniu komisji zupełnie wyraźnie zaznaczyłem, że osiągnięte rezultaty zawdzięczam wyłącznie i jedynie Marsz. Piłsudskiemu.

## „Konjunktury“ p. Wyżykowskiego

P. Wyżykowski stara się dalej uporządkowanie finansów przypisać NA RACHUNEK KONJUNKTURY, na rachunek strajku angielskiego i pomyślnie skutki tego ukształtowania się bilansu handlowego akurat w okresie, gdy Marsz. Piłsudski objął władzę. Słusznie, ale przecież rezultaty tego strajku przestały istnieć w marcu 1927 r. Jeśli wszystko mamy odnosić na rachunek doskonałych konjunktur, to dlaczego jednak cały rok 1928 był bardzo pomyślny, aczkolwiek bilans handlowy był już ujemny, dlaczego rok 1928 był jeszcze pomyślniejszy. Nie w bilansie handlowym leży punkt ciężkości takiego kraju, jak Polska zniszczonego w czasie wojny, a który i przed wojną nie był bogaty z wyjątkiem jednej chyba dzielnicy pruskiej.

## Zbrodnia lekko-myślnych plotkarzy

Znaczenie decydujące ma zaufanie zewnętrzne. Mylili się kto by sądził, że Polska potrafi się rozwijać bez tego w tempie, w jakim musi, jeśli chce wytrzymać konkurencję innych państw. Jeśli będzie odcięta od dopływu tak bardzo potrzebnych i decydujących o naszym deficycie kapitałów zagranicznych i złą przysługę robią ci, którzy z lekko-myślnością z opinią zagranicy

się nie liczą, którzy często rzucają oskarżenia i podejrzenia, które skwa pliwie są podchwytywane. potem, gdyż kapitał jest podejrzliwy i które niesłychanie UJEMNE KONSEKWENCJE dla naszej zdolności kredytowej jako państwa mogą mieć i mają. Poseł Wyżykowski, który przywiązuje decydujące znaczenie do bilansu handlowego, a nie liczy się z potrzebą dla państwa kredytów i zaufania świata, podnosi pod moim adresem zarzut, że kapitał zakładowy gospodarstwa krajowego został o 85 milionów podwyższony fikcyjnie. Fikcji nie było, Bank Gospodarstwa Krajowego dokonał emisji, cała emisja była nabyta przez PKO. i Bank Polski. Wypłacanie z tego tytułu obciążało nie tyle bank ale ogólny budżet państwa. Pan Wyżykowski musi wiedzieć o tem, że istnieje pozycja budżetu w skarbie państwa na te annuety, jednak że jeżeli pan właśnie wobec całego świata takie rzeczy mówi, to przecież jakże my możemy liczyć na zaufanie zagranicy, jeżeli sami na każdym kroku je podkopujemy.

## Prawda o „śrubie“ podatkowej

P. Wyżykowski mówi o obciążeniu podatkowym i reformie podatkowej. W kilku słowach odpowiem mu na to. Jest bowiem legenda, że za urzędowania p. Czechowicza śruba podatkowa szalała, szczególnie w zakresie podatków bezpośrednich, ale podatki te w roku 1924 przyniosły 305 ówczesnych tj. 525 milionów dzisiejszych złotych, w roku 1929 dały 465 milionów. Mówi się dużo, że egzekutorzy za mnie ściągali tak jak nigdy przedtem. Nieprawda! W roku 1925-26 ściągano 17 proc. w drodze egzekucji, w roku 1927 tylko 16 proc. a w następnym roku 13 proc.

## Pos. Lieberman cofa zarzut

Był tu zarzut, że nie przeprowadziłem reformy podatkowej, ale to nie jest rzecz tak łatwa, gdy w sejmie zwalczają się dwa prądy: tak zwana klasa posiadająca — mówię t. z., jak przedtem mówiłem tak zwana ustawa skarbowa i nie wiem dlaczego pan oskarżył dopatrywał się w tem ironji.

Następnie były min. Czechowicz omawia interpretację pana Liebermana odnośnie art. konstytucji.

## Stosunek rządu do Sejmu

Dalej mówca omawia stosunek rządu do sejmu: czy stosunek między władzą ustawodawczą a wykonawczą w roku 1927 był normalny? Śmieję wątpić, wiadomo bowiem było przecież wszystkim posłom, że rząd Marsz. Piłsudskiego z sejmem nie współpracuje, że w sejmie się nie pojawia, że członkowie jego asystują tylko przy ceremoniach. Na to się nawet posłowie oburzyli. Były wniosek o złożenie mandatów poselskich, ale nikt mandatów nie złożył i wogóle na żaden krok stanowczy panowie się nie zdobyli, ani nawet na wyrazy protestu.

## Zarty p. Liebermana z Państwa

Pan Lieberman godzi się na to, żeby min. skarbu za przekroczenie tego samego budżetu był trzy razy pociągany do odpowiedzialności! Panie posle, nie wolno robić żartów z interesów państwa! Jeśli się trzy dnię min. skarbu przed Trybunał Stanu za ten sam budżet, to są żarty z państwa, i o jakimś kredycie dla Polski nie może być mowy. P. Lieberman jako prawnik jednak zapomina o arkuszach konstytucji, które dla niego są wygodne.

Czy można pomyśleć żeby prywatna spółka akcyjna tak postąpiła. aby walne zebranie, nie biorąc do ręki sprawozdania, ani nie czekając opinii komisji rewizyjnej, w jednym roku trzy razy stawiała pod sąd swój zarząd? Czy taka firma nie idzie do bankructwa? A czy skarż państwa taki eksperyment wytrzyma?

P. Lieberman mówi, że działał w imię troski o dobro i interesy państwa. Otóż konstytucja nie dla tego może właśnie te rzeczy tak ujmuje, że tak robi każde towarzystwo akcyjne, ale żeby zapobiec temu niesłychanemu niebezpieczeństwu, jakie z taktyki p. Liebermana wynikać może.

## Największy szkodnik Rzplitej

P. Lieberman mówi, co zrobić z rządem, który nie daje sejmowi materiału? Więc ponieważ rząd nie daje materiałów to my weźmiemy wszystkie kredyty do jednego worka! Ale panowie mieliście wykazy NIK. z dokładnymi motywami, przecież panowie wiedzieli, że to były wydatki na najkonieczniejsze rzeczy, mogli panowie zakwestjonować parę milionów, ale dlaczego panowie zrobili z tego taki kolosalny nabój!

Trzeba tu zachować ostrożność — tak nie wolno robić i mówić: Rząd przekroczył budżet o 600 milionów! Zbrodnia! Oddać pod sąd! Jeżeli p. Lieberman myślał o troskach o dobro państwa, to pocóż było brać wszystko do jednego worka i nadawać aktowi oskarżenia taką treść i formę, aby opinia kraju i zagranicy, zwłaszcza zagranicy, odnosiła wbrew prawdzie i rzeczywistości wrażenie, że rząd polski zmarnował 600 milionów.

P. Lieberman twierdzi, że chciał przyjść z pomocą państwu, ale jeśli by prasa całego świata przysięgła się przeciwko Polsce, celem wyrządzenia jej szkody, to więcej szkody doprawdy wyrządzić by nie mogła, a stało się wtedy, kiedy kwestja zaufania zagranicy decyduje o naszym dobrobyciu, a bodajże o naszej przyszości.

## Konstytucji trzeba bronić przed oskarżycielami

Proszę panów, aby przed Liebermanem i jego atakami były wzięte w obronę art. 7 i 9 naszej konstytucji, o których p. Lieberman zapomina. Zwracam się do Wysokiego Trybunału z wielką prośbą, aby nie była tak straszną w konsekwencji teza, jaką p. Lieberman postawił, że każde przekroczenie budżetowe prowadzi natychmiast do odpowiedzialności konstytucyjnej ministra skarbu, aby nie była uskanconowana teza, które nigdzie w żadnym państwie nie istnieje i której żaden naród nie wysunął, ażeby nie była przyjęta teza, która się zrodzi albo z nie szczerości albo z prywatnego ujmowania tak poważnego zagadnienia.

Po skończonym ostatnim słowie pana Czechowicza p. Wyżykowski pragnie zabrać głos w kwestji natury osobistej.

Prezes Trybunału oznajmia mu, że po „ostatnim słowie“ niema dyskusji.

Trybunał udaje się na naradę dla sformułowania pytań. Przerwa do godz. 20-ej.

Rozprawa Trybunału Stanu została odłożona do jutra, do godz. 10 rano.

# Niemcy dyszą żądzą odwetu

## Francja ostrzega Polskę i Czechosłowację przed nagłą napaścią Rzeszy po odzyskaniu Nadrenji i wolności mobilizacji

BERLIN, 28.6. (ATE.) W południe tysiąc nacjonalistycznych korporantów uniwersytetu demonstrowało przeciwko pruskemu ministrowi oświaty Beckerowi, który nie pozwolił na udzielenie auli uniwersytetu na zgromadzenie manifestacyjne przeciwko traktatowi wersalskiemu. Władze bezpieczeństwa zostały w pierwszej chwili zaskoczone manifestacją korporantów, wobec czego studenci niemiecko-narodowi i hitlerowcy udali się hałasując przez plac pod Lipami na Wilhelmstrasse. Okoliczni kupcy pozamykali swe sklepy.

Silny oddział policji jednakże rozproszył demonstrację studentów,

poczem aresztowała kilku przywódców manifestacji.

BERLIN, 28.6. (ATE.) Stahlhelm szykuje się do wielkiej akcji, która zamierza do przeprowadzenia żądać aby rząd dopuścił do głosowania ludowego w trzech zasadniczych sprawach, mianowicie:

1) tak zwanego kłamstwa o winie niemieckiej za wywołanie wojny światowej,

2) w sprawie zmiany konstytucji oraz paryskiego kompromisu reparacyjnego.

Stahlhelm ogłosił ostatnio list otwarty komitetu plebiscytowego dla tych spraw. List ten zawiera szereg

nazwisk wybitnych byłych generałów i oficerów armji cesarskiej.

PARYŻ, 28.6. (ATE.) Pertinax w „Echo de Paris“ pisząc o demonstracjach niemieckich przeciwko traktatowi wersalskiemu wyraża obawę, że w chwili, kiedy Niemcy osiągną ewakuację Nadrenji i swobodę mobilizacji mogą one oświadczyć Polsce i Czechosłowacji, że wybiła godzina w której należy przystąpić do zmiany pewnych paragrafów traktatu wersalskiego.

Prasa francuska z oburzeniem patrzy na to co się dzieje w Niemczech i przypisuje te nastroje w Niemczech najdziejom pokładanym w polityce Partji Pracy.

## Pod znakiem terroru i gróźb nacjonalistów odbywa się śledztwo w sprawie masakry artystów polskich w Opolu

BYTOM, 28.6. (Tel. wł.) W ostatnich dniach zjawiają się u polaków, którzy byli świadkami zająć opolskich, jacyś osobnicy i podając się za agentów policji, nakłaniają ich do zeznawania w nadchodzącym procesie o zmasakrowanie zespołu opery katowickiej na korzyść plotkarzy niemieckich.

Rzekomi agenci policyjni grożą na wypadek niekorzystnego dla Niemców świadczania rozmaitemi następstwami.

Zachodzi podejrzenie, że prawdopodobnie hitlerowcy w sposób podstępny przez nastraszenie świadków próbują wpłynąć na bieg śledztwa.

## Wiadomości telegraficzne

— Pruska rada państwowa zaakceptowała 44 głosami przeciwko 36 konkordat Prus z Watykańem.

— Donoszą z Tokio, iż cesarz japoński podpisał akt ratyfikacyjny paktu Kelloga.

— Ullstein donosi z Nowego Yorku o zwycięstwie niemieckiego siłacza ciężkiej wagi Szmellinga nad hiszpanem Paolinem.



# Chleb w Rosji jest... luksusem! Marzenia ściętej głowy...

## Bolszewicy głowia się nad tem... jak ograniczyć konsumpcję zboża

Ludność Moskwy bardzo dotkliwie odczuwa brak artykułów spożywczych. Bolszewicy starają się wytłumaczyć to tem, że „trudności powstały w związku z podniesieniem się materialnego i kulturalnego poziomu robotnika”. Wyjaśnienia te nie mogły nikogo oszukać, a przedstawiciel narodowego komisarjatu dla handlu był zmuszony wygłosić referat o sytuacji żywnościowej. Moskiewska gazeta „Trud” w ten sposób podała treść tego referatu.

„Wprowadzenie „książek parkanowych” dało ogromną ekonomję w spożyciu chleba. W przeciągu 3 i pół miesiąca zaoszczędzono 41 tysięcy ton mąki. Jednakże w dalszym ciągu chleb jest konsumowany zbyt rozrzutnie (?). Dużo chleba marnuje się w restauracjach i bufetach kolejowych. W ciągu 8 miesięcy otrzymała Moskwa 13 tysięcy ton masła. W obecnej chwili dowóz masła i jaj jest normalny. Do nowych zbiorów zostaną utrzymane w mocy dotychczasowe normy chleba. W planie dotyczącym zaopatrzenia w mięso powstały pewne niedokładności. Przez pewien czas Moskwa posiadała mięsa więcej niż konsumowano, później zaś powstały poważne braki. Obecnie sytuacja mięsna zlekka się poprawiła.

Brak mięsa zostaje wyrównywany intensywniejszym dowozem ryb i konserw. Celem zapobieżenia dalszym brakom, należy konsumować mięso bardziej oszczędnie. Kartofli posiada Moskwa w obecnej chwili nawet pewien zapas. Zaopatrywanie ludności w cukier, herbatę, makaron i kaszę będzie się odbywało nadal według ustalonych norm.

W najbliższym czasie zostaną wprowadzone specjalne „książki parkanowe” dla dzieci.

„Dobroczyńcy proletariatu” dbają o żołądki obywateli sowieckich. „Książki parkanowe” zastępują już do pewnego stopnia konsumcję chleba. Książki te spełniają podwójne zadanie: umożliwiają oszczędzanie chleba i krzewią zamiłowanie do literatury. Ale nie samym chlebem człowiek żyje... Odrzucają się obywatele sowieccy od chleba, lecz jak odzwyczajać się od innych artykułów spożywczych? Radzilibyśmy „pomysłowym wynazcom moskiewskim” wprowadzenia kinematografów glicznych celem odzwyczajenia się od mięsa, jaz-bandów — celem odzwyczajenia się od kartofli i krup oraz dancingów — celem odzwyczajenia się od tłuszczów. Po pewnym czasie nie zaszkodzi 14-dniowy post...

Lecz tu nasuwa się obawa, by historia ta nie skończyła się dla obywateli bolszewickich tak, jak się skończyła dla konia dorożkarskiego który już 13 dni nie otrzymywał pożywienia i wystarczyłby celem zupełnego odzwyczajenia się jeszcze jeden tylko dzień... Lecz właśnie czternastego dnia koń dorożkarski wyciągnął kopyta... Bol.

## Uczta w domu zabójców nie należy do przyjemnych atrakcyj

### Fiasko herbatki sowieckiej w poselstwie paryskim

W ubiegłym tygodniu w salonach paryskiego poselstwa przy ulicy Grenelle zapowiedziane było przyjęcie popołudniowe pod skromną nazwą herbatki, która, jak to jest już w zwyczaju komunistycznych ambasad, zamięta się w lukullusowe uczyty z kawiorami, szampanem i wszelkimi innymi przysmakami, których... użycie rdzennej ludności sowieckiej jest wzbronione pod ciężkim zarzutem „antyrewolucyjnych i burżuazyjnych nalegów carskiego reżimu...”

Celem „herbatki” było złagodzenie bardzo przykrego wrażenia, jakie w sferach politycznych Francji wywołały ostatnio krwawe egzekucje, dokonane na „specach” i wiecie protestacyjne, urządzone w całej Europie przeciw nowej fali czerwonego teroru.

Zaproszenia, wydrukowane na welinie, opatrzone były coppers „sierpem i młotem” — ale, jak po-

dają pisma paryskie, sam koszt tych zaproszeń przekraczał paręset franków. Otrzymał je francuscy ministrowie, posłowie, korpus dyplomatyczny, wybitni przedstawiciele świata finansowego, paryscy literaci i artyści, wreszcie prasa paryska.

Stoły zastawione starem srebrem, kryształami i najwyszukaszemi daniami, oczekiwały przybycia gości, których w hallu dawnego pałacu rządu rosyjskiego oczekiwał sam poseł Dowgiałewskij z małżonką...

Ale oczekiwał napróżno. Ani jeden bowiem z zaproszonych ministrów francuskich, ani członków korpusu dyplomatycznego, ani posłów, czy finansistów, żaden wybitny artysta paryski, ani dziennikarz... nie zjawili się na wspaniałe przyjęcie.

Nie przybył nawet senator de Monzie, wypróbowany przyjaciel Sowietów, z liczby postów do par-

Pewien profesor uniwersytetów robotniczych w Moskwie, w czasie krótkiego pobytu w Wiedniu, przy sposobności podróży po Europie, udzielił współpracownikowi „Neues Wiener Journal” sensacyjnych wyjaśnień. — Zdradził on, że „Politbüro” w Kremlu opracowuje regularny plan wywołania w dniu 1-go sierpnia r. b. generalnej próby rewolucji światowej we wszystkich stolicach Europy, oraz w kilku największych miastach chińskich, in-

dyjskich, malajskich i amerykańskich.

Fakt, że plan ten przez niedyskrecję wysokiego urzędnika „Politbüro” został zdradzony agentowi angielskiemu, zaprzeczono, dobiżę w pieniądzu, nie zniechęcając wcale decydujących czynników w Moskwie. Jest to „nabardziej wiarygodne”, że także mająca rewolta w Belgii była już z góry przewidziana przez komunistów.

Sumy, jakie rzucono na sfinansowanie tej „próby generalnej”, są olbrzymie. Tylko ten, kto przebywa w Moskwie i wie coś niecoś o tem, jak niestłuchany majątek ludu rosyjskiego wędruje do krajów „kapitałistycznych” pod adresem „propagandy zagranicznej”, zrozumie łatwo — mówi moskiewski profesor — że dla nas Rosjan obojętne jest, czy mieć będziemy dobre, lub złe żniwo, trochę mniej, lub więcej niepokojów w kraju.

Sfery rządzące stoją na stanowisku, że połowa dziś jeszcze żyjących rosyjan w państwie sowieckim może spokojnie zginać z głodu, byle tylko propaganda zagraniczna szła należycie. Moskwa nie troszczy się o to, że niedza jest większa, niż w roku 1919, że jadaemy chleb z kukurydzy.

Panowie na Kremlu myślą o planach na 1 sierpnia. Przywódcy usiłują zaimponować ludowi tem, co robi ich propaganda w Niemczech, Anglii, Francji, Meksyku, a skoro utworzą się granice, dowóz z „osobodzonych” krajów za jednym zamachem zdejmie Rosji z głowy wszytkie troski.

Wprawdzie rząd sowiecki jest zbyt słaby — dodaje ów informator — by zrealizować rewolucję światową, jednakże władze wszystkich krajów powinny mieć pilnie na oku poselstwa i delegacje handlowe Rosji sowieckiej podczas bieżącego lata.

## Zółte niebezpieczeństwo nad Europą

### Narody azjatyckie mobilizują się do walki o hegemonję nad światem

Prasa zagraniczna zwraca uwagę na pojawiające się coraz częściej w prasie azjatyckiej, przedewszystkiem w japońskiej, artykuły, których treścią są rozważania na temat przyszłości rasy żółtej i jej hegemonji nad światem. Ostatnio sprawie tej poświęciło szereg ciekawych artykułów pismo japońskie Nippon.

Życie moralne narodów europejskich — wywodzi gazeta japońska — znajduje się w stadium zwyrodnienia.

Narody europejskie zmuszone są zwracać się do Azji, by tam szukać bodźców umysłowych i nowych za-

sad moralnych. — W Paryżu powstało już francusko-buddyjskie towarzystwo, a w Ameryce i w Niemczech instytuty wschodnie.

Sytuacja polityczna i gospodarcza w Europie jest chwytliwa. Państwa europejskie, z wyjątkiem Anglii, nie są już mocarstwami pierwszej rangi. Azjatyckie ludy rozumieją to i gotują się do walki o wolność. Na razie w wielu dziedzinach hegemonja amerykańska zastąpiła przewagę europejską, lecz i ta zostanie zkończona usunięta przez hegemonję azjatycką.

Japonja, będąca kierowniczką ludów azjatyckich, dźwiga na sobie w-

dobnie obecnej ogromną odpowiedzialność. Europa zanadto się już rozkłada. Japonja będzie musiała wytworzyć w Azji nową cywilizację, która była syntezą cywilizacji Ameryki i Europy.

Taki jest bieg myśli japońskich rozważań, których esencją jest mobilizacja ducha Azjatów do walki o hegemonję nad światem. Obawy i przewidywania, wygłaszane na długo już przed wojną światową przez rozmaitych polityków, że Europa oczekuje zalew przez rasę żółtą, zaczynają powoli przyoblekać się w ciałło.

### Listy z Gdyni

## Nad polskiem morzem...

### Port wojenny — Rozbudowa miasta — Imponujące tempo pracy — Flota wojenna — Si vis pacem para bellum

Korespondencja własna „Głosu Polskiego”

Gdynia, w czerwcu.

Korzystając z pięknego poranka wybieramy się na zwiedzenie portu wojennego w Gdyni portu, który jednoczy w sobie wszelkie jednostki bojowe naszej marynarki wojennej.

Przechodząc ulicą Portową ku kanałowi gdyńskiemu, możemy zaobserwować piękno wyryte przez nieewolucyjny rozwój miasta, polegające na kontrastach wspaniałych 3 i 4-piętrowych domów, budowanych w stylu kubistycznym według najnowszego modernizmu w architekturze z małymi drewnianymi chatkami kaszubskimi, stojącymi opodal, a wysuwającymi się stale z śródmieścia naszego portu na peryferie miasta.

Polska buduje miasto, port wojenny, który ma bronić od morza

jej niepodległości, port handlowy, który ma krzewić handel z zagranicą, ma poprawić stosunki ekonomiczne i podnieść prestige Polski wobec świata... Z tego-też powodu wre tutaj intensywna praca jak w mrowisku. Zwożą cegły, wapno, piasek, wywożą gruz, budują i wznoszą... kłofy, kielnie i młoty pracują gorączkowo...

Na drugi brzeg kanału przewozi nas prom. Wsiadamy. Jesteśmy w Oksywiu, północnej części Gdyni, oddzielonej od miasta i portu handlowego kanałem, wybranej na port wojenny dzięki bardzo korzystnemu położeniu strategicznemu. Na wzgórzach widzimy kompleks domów imponujących swą wielkością i planowością rozłożenia... To gmachy dowództwa naszej floty, siedziba

dowódcy polskiej floty wojennej — komandora Józefa Unruga.

Legitymacja prasowa otwiera nam bramy portu wojennego. Sympatyczny oficer marynarki wyprowadza nas na molo. Zbliżamy się do potężnego krawężnika, zakupionego w roku ubiegłym przez Ministerstwo Spraw Wojskowych u rządu francuskiego, a noszącego dziś nazwę „Bałtyk”. Wchodzimy na pokład. Wszędzie wre praca. Tu grupa marynarzy odbywa swę codziennę ćwiczenia zręczności, ci słuchają wykładów z dziedziny maszyn wodnych, radio-telegrafji, ratownictwa, inni ćwiczą się z zapalaniem w „ars bellandi”. Patrząc na naszych dziarskich wilków morskich” poświęcających się z entuzjazmem umiłowanej marynarce dla radości życia i za dowolenia — aż się serce raduje! Oficer informuje nas, że „Bałtyk” jest popędzany maszynami parowymi o sile 13.000 K. M. Obecnie znajduje się na tym kolosie, imponującym swymi rozmiarami szkoła podoficerska marynarki wojennej, licząca 530 uczniów. [!]

Wspinamy się „ścieżką po marynarisku” na wyższy pomost. Tu widzimy dwa potężne projekory, służące do oświetlania statków nieprzyjacielskich i wielce precyzyjne narzędzia pomiarowe. W głębi kabiny stacji radio-telegraficznej, odbiorczo nadawczej system „Marconi”, stacji nadającej na zmiennej długości fal od 200 do 860 m.

Obok kabiny kapitańskiej natrafiamy na charakterystyczny dla życia marynarzy rys: widzimy szkielet człowieka stojącego obok wejścia... jest-to talizman, przynoszący pono szczęście krawężnikowi...

Nagle rozmowę przerywa pobudka z najwyższego mostku. Pora obiadu. Po znoinej, lecz przyjemnej pracy należy się naszym marynarzom obiad i szczerzy wypoczynek. Żegnamy się z oficerami, dziękując jednocześnie za informacje i opuszczamy krawężnik.

Wracając po molo, przechodzimy przed frontem torpedowców i kanonierek, jak „Marszałek Piłsudski”, „Generał Haller”, wszystkie wzorowo utrzymane, wyposażone

w karabiny maszynowe, armaty torpedy, najdokładniejsze instrumenty pomiarowe i projektory.

Mijamy bramy portu wojennego... zwolna maleje za nami Oksywie... Odwracając się poraz ostatni, życzymy sobie widzieć w przyszłości naszą flotę wielką, potężną, mogącą przykładowie bronić naszego i tak już szczupłego wybrzeża morskiego.

Samochodem wracamy do Gdańska. Na granicy polsko-gdańskiej napotykamy 10 motocykli z obsadą dwudziestu osób. Przypuszczamy, że to rajd. Miałe rozczarowanie dowiadujemy się, że to studenci-polacy polityczni gdańskiej, członkowie przysposobienia wojskowego, którzy, korzystając z wolnego czasu wyjechali do Orłowa na ćwiczenia wojskowe i ostre strzelanie. Cieszymy się, że ci studenci uprzytamniają sobie w całej pełni doniosłość przysposobienia wojskowego i poczuwają się do obowiązku obrony naszego wybrzeża wrazie potrzeby. Postępują w myśl mądrej zasady „si vis pacem — para bellum”.

**Wyciąć!**

**29 czerwiec 1929 r.**

**Kupon ulgowy**

upoważniający do odbioru w administracji „Głosu Polskiego” **zobjęcia filmowego** za okazaniem dowodu sfilmowania.

**Wyciąć!**



## Zamiast feljetonu

## Tak odrazu zmiana?

W tych dniach pepesowscy bankruci z Kasy Chorych z p. Kałużyńskim na czele zwołali w klasowym związku pracowników Kasy Chorych więc niedawny menedżer polityki ciekawostkowo - niemieckiej pp. Kałużyński i Kucyk wygłosili dwa referaty „O sytuacji na terenie łódzkiej Kasy Chorych po mianowaniu komisarza rządowego”. W obu tych referatach obaj liderzy P. P. S. i D. S. A. P. „gorąco” protestowali przeciwko komisarzowi, a przy okazji dla pochlebiaenia pracownikom wylewali lzy krokodyla nad losem tychże pracowników kasowych, rzekomo zagrożonych obecnie w swej egzystencji. Ten nagły przypływ „troski” menedżerów socjalistycznych o pracowników Kasy Chorych musiał wywołać u ludzi, znających stosunki w Kasie Chorych, najwyższe zdumienie. Ci ludzie, którzy do niedawna w niesamowity i wyszukany sposób szykanowali pracowników, traktowali ich poniżej wszelkiej krytyki, ci sami ludzie dzisiaj nagle „przypomnieli” sobie o pracowniku. To już nie kpiny, ale oszustwo publiczne.

Ten sam p. Kałużyński, który, jako przewodniczący Kasy Chorych, bufonadą i złem wychowaniem wobec „podwładnych” przechodził i przewyższał najsłynniejszych satrapów, ten sam, który mimo swej przynależności do „demokratycznej” P. P. S., nie znał nigdy „dzień dobry” dla pracownika, który urzędnikom nigdy rękę nie podawał, a do ogółu pracowniczego odnosił się en canaille ten sam p. Kałużyński dziś ubiera się w skórę jaśnieńca i udaje niepowołanego obrońcę pracowniczego. To samo panowie Kucyk, Wojdan, Milman, cała „demokratyczna” kompanja Kasochora, odnosiła się do urzędnika w sposób potworny, ubliżający jego godności osobistej, traktująca urzędników jak plantatorów niewolników; łajdała, wymyślała, intrygowała, szczeniła itd.

Urzędnicy Kasy Chorych bez różnicy przynależności partyjnej, odczuili dobrze na sobie to potwierdzenie przysłowia polskiego: „Niema gorszego tyrana, jak się chłop przerobi na pana”.

Dlatego też ogół urzędników na serjo tych dzisiejszych umiżgów niedawnych „rządców” Kasy Chorych w Łodzi w swoją stronę nie przyimie. Ogół ten zadowolony jest, że panowie z zarządu teraz już ich za niewolników nie uważają.

NOWY.

## Redaktor Przydatek prezesem synd. dzien. polskich w St. Zjedn.

W bieżącym miesiącu powstał w Ameryce jeden wielki syndykat dziennikarzy polskich w Stanach Zjednoczonych A. P. Syndykat zrzeszył w ramach organizacyjnych wszystkich dziennikarzy polskich, pracujących w Stanach. Na zjeździe organizacyjnym dziennikarzy prezesem syndykatu jednogłośnie wybrane naczelnego redaktora największego i najpoczytniejszego dziennika polskiego za oceanem „Dziennika Chicagowskiego” p. J. Przydatka. Jednomysłność wyboru tego stanowi o wielkim zaufaniu, jakie żywi dla red. Przydatka ogół pracowników pióra za oceanem.

Redaktor Przydatek bardzo żywo interesuje się Ojczyzną naszą w ogóle a Łodzią w szczególności. Jego to zasługa w wydaniu w r. 1927 specjalnego ilustrowanego propagandowego wielkiego dodatku „O polskim Manchesterze” do „Dziennika Chicagowskiego”, jaki to dodatek opracował w kraju red. Wójtyński. Na stanowisku swym jako naczelny redaktor „Dziennika Chicagowskiego” red. Przydatek kładzie niepospożyte zasługi dla polonji amerykańskiej.

## Tam, dokąd jeździ się po zdrowie...

## Korespondencja własna „Głosu Polskiego”

Busko, ziemia kielecka. Początek Buska ginie w pomroce czasu. Młodszy brat biskupa płockiego Derslaw (Derslaus vel Dersko) ufundował w swym majątku w roku 1194 kościół z klasztorem i zakonnice Norbertanki z Witowa do Buska sprowadził Leszek Czarny, książę krakowski, sandomierski i sieradzki przywilejem wydanym w roku 1287, pozwala zamienić wieś Busko na miasto, obdarza je prawem niemieckim, zwalnia od podatków książęcych.

Pierwsze naukowe wiadomości o źródłach buskich, oparte na geologicznych badaniach znajdujemy u dyrektora górnictwa polskiego, Carlosiego.

W roku 1782 jednocześnie z Carlosim badał źródła buskie, sprowadzony przez króla Stanisława Augusta, dyrektor kopalni saskich baron Leopold Beust. W roku 1785 istniały w Busku dwie tężnie po 300 stóp długości dom do wywarzania soli, zatrudniające 150 robotników. Król Stanisław August, jadąc z Kaniowa do Krakowa, zwiędził te miejsca dnia 12 czerwca 1787 roku.

Okres dziejów zdrojowiska datuje się od 1805 do 1928 roku. Dr. Berens i dr. K. Grygówicz w swoim „Opisie Buska” podają pierwszego skutecznego wyleczono na reumatyzm Feliksa Rzewuskiego, dzierżawcę ekonomii buskiej.

Zaprowadzenie listy leczących się w Busku datuje się od roku 1828 do 1836.

Od roku 1833 Busko posiadało swego lekarza zdrojowego w osobie doktora medycyny Adolfa Berensa. Broszura jego: „Busko i źródła mineralne” została przełożona na język niemiecki przez G. Lewensta-

ma. Dr. Oczapowski wydał w roku 1838 książeczkę: „Wiadomości o użyciu wód buskich”.

Trzeci ważny okres w rozwoju zdrojowiska datuje się od roku 1836 do 1865. Spółka otrzymała zdrojowiska na lat 25 z obowiązkiem postawienia własnym sumptem zakładu kąpielowego. Spółka z zadania wywiązała się dobrze. Literatura Buska była dawniej bardzo bogata, obecnie na tym polu panuje zupełna posucha: lekarze sezonowi znikają na okres zimowy a badań naukowych nikt nie prowadzi. A szkoda.

Busko leży pod 38o 21 długości wschodniej i 50o 34 szerokości północnej, nad powierzchnią morza Bałtyckiego wznosi się na 205,79 metrów czyli 640 stóp polskich, zakład zaś kąpielowy 182,52 mtr. czyli 650 stóp polskich. (Warszawa leży 109 metrów n. p. m. Bałtyckie go).

Pod względem geologicznym okolice Buska były badane przez Carlosiego Ferbera, Beusta, Beckera, St. Staszycę, Puscha, Zeuschnera, Kontkiewicza Rugiewicza i Michalskiego. Pod względem hydrologicznym dolina dzieli się na dwie części północną i południową. Stok północny odznacza się występowaniem marglu kredowego. Woda, przepływając przez rozpadliny marglu, jest słodka i zawiera ślady soli kuchennej i gipsu. Przy dalszym zagłębieniu się w trzeciorzędowe formacje natrafiamy na sodę ze znaczną zawartością wolnego kwasu węglowego i dwurwęglanu żelaza, a dalsze zagłębienie wykazuje siarkowodor i połączenia siarkowe.

Zakład zdrojowy, pozostający pod kierownictwem dyrektora i komisarza rządowego inż. Byszew-

skiego, rozwija się coraz bardziej z każdym rokiem przybiera wygląd europejski.

W roku bieżącym odświeżono budynki powiększono ilość wanień przeprowadzono drobne poprawki założono chodniki, umożliwiające spacer w dnie słotne, rozszerzono zakład hydrpatyczny, odkryto nowe źródło które podobno z powodu braku środków, zamiast do wanień, spływa do rowu.

Zakład jest odległy od miasta powiatowego Stopnicy o 16 km., od Pinczowa — 14 km., Chmielnika — 16 km. Kolej więc z Kielca do Buska staje się pierwszorzędnym znaczeniem dla uzdrowiska, kuracjuszy i miasta.

Zakład leży wśród obszernego parku, będącego prawdziwą ozdobą zaśmieconego i brudnego Buska. Podczas całej pory kąpielowej przygrywa orkiestra wojskowa. Co niedzieli odbywają się w zakładzie zdrojowym dancinigi, które stają się jedynym miejscem zebrania towarzyskich kuracjuszy.

Jeżeli chodzi o skuteczne leczenie różnych chorób jak artretyzm reumatyzm, żoły, choroby skórne, przemiany materji gościę stawowy, zakaźny, błoniczny, poczerwinkowy, gruźliczny, zeszywnienie stawów pozapalne i pourazowe, gościę zwiększający, przymrot, podagra lub dna, przyszczycza, tłuszczycza, świerzbicząca czyrączność, pozapalne wysięki jemy brzusznej, przewlekłe niezłyty drog żółciowych oraz gruczołów chłonnych ischias, tabes dorsalis, nerwica serca, paralize i neurastenja. We wszyśkich wyżej wymienionych przypadkach i innych wody buskie działają wprost cudotwórczo. Tysiące kalek błogosławi te życiodawcze

źródła i były wypadki, że paralityka przywożono nieraz do Buska na wózkach a po pięciu tygodniach kuracji niedawny paralityk wybijał dziańsko hołubce na dancingu. To fakty.

Ostatnio 60 proc. chorych dostarcza instytucje społeczne jak to: Kasa Chorych w Łodzi, Warszawy i Sosnowca, Pensjonat policyjny i wojskowy reszty a nieznaczna ilość może 20 proc., przyjeżdża na koszt własny.

Apro wizacją i ceny obiadów w pobliżu zakładu zdrojowego pozostawiają wiele do życzenia: obiad lichy w pensjonacie wynosi 3.40 zł. Jednak 700.— złotych miesięcznie starczy najzupełniej na utrzymanie, zabiegi kuracyjne i lekarza.

Kasa Chorych w Łodzi wprowadzając leczenie sanatoryjne chorych robotników, umożliwia wyleczenie radykalne nawet beznadziejnie chorych. Oprócz tego Łódzka Kasa Chorych zachęca inne Kasy do starań w tym kierunku.

Pisząc o Busku i tej energicznym dyrektorze, inż. Byszewskim, nie sposób nie wspomnieć o pięknie rozwijającej się „Górcie”, założonej przez dr. Starkiewicza. Jak grzyby po deszczu wyrastają coraz to nowe gmachy, a setki dzieci błogosławi swego dobroczyńcę. „Górka” pozostanie zawsze chlubą i dumą ludzkiego miłosierdzia i ofiarności. Warto się przyrzec tej pięknej instytucji. A miasto Busko wraz z samorządem pogrążone jest w śpiączce i nic nie przejawia możliwości intensywniej pracy i przebudzenia. Pani Starościna buduje sierociniec dla dzieci, a pozatem ludziska piją, grają w karty i nudzą się śmiertelnie. A. Rzewski.

## Tajemnica egipskiej niewolnicy

Grób o którym nie zapomniano — Niewolnica u dworu ausfrjackiego — Krewna króla Fuada — Bronzowa maska

W Łuzycach leży małe miasteczko Muskau ze starożytnym zamkiem wchodzącym w skład obrzyńskich dóbr rycerskich hrabiów Arnim-Muskau. Miasteczko i zamek nieznane są szerszym kołom, gdyż piękny ten zakątek, odległy o 4 godziny drogi koleją do stolicy państwa, daleki od wszelkich uczęszczanych szlaków turystycznych, ukryty jest niejako przed oczyma niepowołanych. Do tego zamku właśnie wybiera się egipski król Fuad w czasie swej podróży po Niemczech. Jeszcze bawiąc w Egipcie drogą dyplomatyczną prosił hrabięgo Arnim-Muskau o powolenie odwiedzenia jego posiadłości, co odrzucając wywołało niezliczone komentarze i domysły, nie umiano sobie bowiem wydomać tego kaprysu wschodniego władcy.

Niektórzy dopatrują się w związku między zamierzoną wizytą króla Fuada a pewnym grobem, znajdującym się na cmentarzu w Muskau. Wśród starych grobów, o pochylonych krzyżach, noszących dawno zapomniane nazwiska i daty z przed wieków, ten jest jakby święty. Nagrobek jego, składający się z prostego bloku granitowego, po którym pełznie wąż, nosi na sobie zwoj czajną czarną tablicę, z wrytym na niej napisem „Machuba”. U stóp bloku wykwiła żywy bukiet kwiatów, jakby dopiero co złożony ręką kochanka.

Kochankiem „Machuby” był książe Hermann Pucckler-Muskau, który zmarł na zamku swym koło Kotbuza w roku 1871 w wieku 86 lat, a który dobrze znany jest literaturze niemieckiej, pod pseudonimem Semilaso, jako autor „Listów człowieka umarłego”, oryginał i podróznik zamiatowany, o którym wspomina zarówno Goethe jak Heine. Ten to mągnał z podróży swej do Egiptu w roku 1840 przywiózł do ojczyzny dziewczynę, nabytą na jednym z targów jako niewolnicę. Była to dziewczyna o doskonałej piękności, pochodząca podobno z abisyńskiej rodziny panującej, przywiązana do „swego pana” uczuciem, do jakiego są zdolne tylko kobiety pierwotne. Pielegnowała go z poświęceniem, gdy na statku na Dunaju zapadł na cholere. Porozumiewał się z nią swoistym językiem, a potem, jako księżniczkę krwi wprowadził ją na dwór austriacki kpiąc sobie z zgorszonego zdziwienia arystokracji tamtejszej.

Dziewczyna ta umarła w cztery tygodnie po przybyciu do Muskau na suchoty, a hrabia do końca swego długiego życia nie mógł przeboleć jej śmierci. Obecnie mówią, że Machuba nie była ani nieznaną niewolnicą, ani nie pochodziła od panującej rodziny abisyńskiej, lecz należała do tego samego rodu, którego członkiem jest król Fuad. Podczas jednej z tak częstych wówczas wo-

jen między szczepami została wzięta do niewoli i sprzedana, a obecnie król Fuad pragnie oddać część jej pamięci.

Pięknie to z jego strony i brzmi bardzo romantycznie, tylko że niezupełnie odpowiada prawdzie. Król egipski nie ma nic wspólnego z małą Machubą. Proponując przeczytać książki księcia Hermanna, który niegdyś był w stosunkach przyjaźni z jego przodkiem księciem Mehemmedem Ali i chciał na własne oczy ujrzeć słynny park Muskau oraz zamek, będący niegdyś siedzibą autora „Listów człowieka umarłego”.

Podróż i wizyta w każdym razie mu się opłaca, gdyż obecny właściciel zamku zgromadził w nim wiele bezcennych wprost dzieł sztuki i zabytków starożytności, dywanów, starożytnej chińskiej porcelany i t. p. tak, że egzotyczny gość będzie miał dość powodu do podziwu i zachwyty. Wśród tych osobliwości honorowe miejsce zajmuje maska bronzowa przedstawiająca drobną twrzyczkę, pełną dzieciennego wdzięku, dumy, ale jakby trwoży przed czymś nieznanym a strasznym.

Biedna malutka księżniczka południa! Tak bardzo kochała, a tak krótko cieszyła się miłością w zimnym, okrutnym kraju, do którego ją wywieziono.

## Dostojni złodzieje okradali kościoły

## włoskie z dzieł sztuki

Kradzież popełniona w kościele w małej miejscowości włoskiej Fabriano, stała się powodem wykrycia wielkiej organizacji złodziei pośredników i antykwaryuszów, którzy systematycznie okradali kościoły włoskie z dzieł starej sztuki i sprzedawali je.

W kościele San Verecondo zginił bardzo cenny tryptyk, pochodzący z 14-go wieku. Policja przedsięwzięła bardzo szczegółowe śledztwo, które jednakże nie doprowadziło do niczego.

Ale sprawa ta nie dawała spać

pewnemu młodemu i ambitnemu oficerowi Perugji, który przedsięwziął dochodzenia na własną rękę i wreszcie odkrył skradziony tryptyk w mieszkaniu pewnego znanego profesora w tem mieście.

Profesora aresztowano. Po śladach trafiono na całą organizację złodziejską, której siedziskiem była Perugja, a naczelnym kierownikiem pewien doktor miejscowy, utrzymujący z jednej strony stosunki z zawodowymi złodziejami, a z drugiej strony z szeregiem wybitnych antykwaryuszów w Rzymie i Medjola-

nie. Ów doktor zresztą kradł także na własną rękę. Robił wycieczki do zapomnianych wiosek i do prowincjonalnych kościółków, wyszukiwał tam nieznane nikomu zabytki i przywłaszczał je sobie.

Oprócz wspomnianego profesora i doktora dokonano aresztowań w różnych miastach włoskich.

Między innymi dostał się pod klucz pewien baron neapolitański i pewna osobistość w Rzymie odznaczona krzyżem komandora włoskiego orderu.

## Pokój religijny w Meksyku

## Porozumienie wstępne między rządem i kościołem

Z dotkniętego krwawem przesławianiem religijnym Meksyku nadchodzą wiadomości, które stwierdzają zawarcie pokoju między Kościołem i państwem. Jeszcze w ostatnim tygodniu dementowano pogłoski o pomyślnym zakończeniu oficjalnych rokowań, teraz jednak agencja Reutersa zawiadamia, że dnia 21-go czerwca r. b., wieczorem, zawarte zostało wstępne porozumienie między prezydentem państwa Portes'em Gil'em i senjorem episkopatu meksykańskiego, Mgr'em Leopoldem Ruiz'em y Flores, arcybiskupem z Morelia. Porozumienie to musi uszczekać aprobatę Stolicy Apostolskiej.

W układzie tym rząd meksykański wyjaśnia że obcy mu jest cel zniszczenia Kościoła katolickiego i że nie chce mieszać się w wewnętrzne sprawy kościelne. Rząd gotów jest zapewnić duchowieństwu możliwość wykonywania obowiązków urzędu kapłańskiego. Oprócz tego duchowieństwu przyznane będzie prawo starania się w parlamencie o zmianę istniejących ustaw kościelnych. Równocześnie z ogłoszeniem układu prezydent Portes Gil złożył wyjaśnienie, że poszczególne punkty ustawodawstwa były dotychczas źle rozumiane i fałszywie interpretowane.

Kościół ze swej strony wyjaśnia, że wyda rozporządzenie w sprawie przywrócenia nabożeństw i nauki religijnej, która jednakże będzie udzielana w kościołach. Powodzenie rokowań między stronami w znacznej mierze należy zawdzięczać zabiegom Bright'a Morrow'a przedstawiciela amerykańskiego w Meksyku. Do kroku tego skłoniła ambasadora Morrow'a przekonanie, że przywrócenie porządku i spokoju w Meksyku, co leży w interesie Stanów Zjednoczonych, możliwe jest tylko pod warunkiem porozumienia się rządu meksykańskiego z Kościołem katolickim.

Czytajcie „Głos Polski”



## Kronika

CZERWIEC

29

Sobota

Dziś:  
Piotra i Pawła.Jutro:  
Emilji.Wschód st. 4,01  
Zachód st. 20,04

## Dokąd pójść?

**Teatr Miejski:** — Dziś i dni następnych głęboko pomyślana sztuka Gordina „Mira Efros”.

Główne role grają p. p.: Horecka, Skrzydłowska, Dąbrowska, Morska, Chodecki inni.

Jutro o godz. 4 po poł. (w gmachu zimowym) „Panna Łódź”.

**Teatr Letni** (w ogrodzie Staszica): Dziś i codziennie oryginalna krotkochwila Łódzka „Panna Łódź”.

W rolach głównych — Znicz, Mroziński, Dąbrowska i inni.

Początek o godz. 9-ej.

Powrót tramwajem zapewniony.

**Teatr Popularny:** — Dziś i dni następnych wesoły wodewil „Baron Kimel” z p. Góreckim w roli Skowronka. Reżyser M. Mieczysławski dołożył wszelkich starań, aby ubarwić widowisko.

## KINOTEATRY.

**Corso:** — Cyrkówka Rita.

**Grand-Kino:** — Narzeczona z urojenia i Wir życia.

**Luna:** — Fanfary miłości.

**Odeon:** — Błękitny walc.

**Wodewil:** — „Książę i Tancerka”

ZABAWA OGRODOWA  
W HELENOWIE.

Zapowiedziana na niedzielę 23 bm. wielka zabawa. Z powodu niepogody odłożona została i odbędzie się w dniu dzisiejszym. Nader urozmaicone programy zawiera między innymi koncert popularny oraz produkcje muzyczne wykonane na stał wiew gondoli, niebywale efektowne rakiety, ognie sztuczne tańce. Szczególnie imponująco wypadnie część poświęconą naszym milusińskim odbędzie się pochodzą dzieci z orkiestrą na czele występy wielko ludów, bociana, niedźwiedzia, tańce. Bieg w workach dla chłopców oraz mierzanie sił, dla dziewcząt zaś zabawy z książeczką, bieg z jajkiem w łyżce o nagrody.

## RADIO.

PROGRAM WARSZAWSKI  
Sobota.

9.45 — Transmisja z Krakowa uroczystości związanych ze wprowadzeniem zwłok gen. Bema.

10.15 — Transmisja nabożeństwa z katedry poznańskiej.

11.45 — 11.55 — Komunikaty Powszechnej wystawy krajowej. Transmisja z Poznania na wszystkie polskie stacje.

11.56 — Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorium Astronomicznego, hejnał z wieży marjackiej w Krakowie.

15.00 — Muzyka gramofonowa.

15.50 — Komunikaty przygodne.

16.00 — Odczyt z dzieła „Rolnictwo” p. t. „Miodobranie”.

16.20 — Odczyt z dzieła „Rolnictwo” p. t. „Wakacje dzieci a rodzice”.

16.40 — Odczyt z dzieła „Rolnictwo” p. t. „Rolnictwo na Wystawie Powszechnej w Poznaniu”.

17.00 — Koncert orkiestry dętej pod dyr. Al. Sielskiego.

18.35 — „Przechadzki artystyczne po Warszawie”.

19.00 — Rozmaitości.

Kom. Tow. Zachęty do hodowli korni w Polsce.

19.56—20.00 — Sygnał czasu.

20.00 — Odczytanie programu na dzień następny.

20.05 — Radiotechnika.

20.30 — Koncert popularny z Dolin Szwajcarskiej: Ork. Filharm. Warsz. pod dyr. B. Szulca, K. Witkomiński (wioloncz.) i inni.

22.00—22.20 — Komunikaty meteorologiczne, PAT, polityczne, sportowe.

22.45—23.45 — Transmisja muzyki tanecznej z dancingu „Oaza”.

**Przechodząc przez ulicę obejrzyj się, a unikniesz kalectwa.**

Po długich i ciężkich cierpieniach, dnia 22 czerwca b. r. zmarł w Zakopanem, przeżywszy lat 27

## SEWERYN WANDYCZ

doktor praw, absolwent Krakowskiej Szkoły Nauk Politycznych, podporucznik rezerwy, odznaczony Krzyżem P. O. W.

Zwioki do czasu eksportacji do Warszawy zostały tymczasowo złożone na cmentarzu w Zakopanem, o czym zawiadamiają pozostali w smutku

**Matka, żona, bracia i rodzina.**

## Związek Zawodowy „Praca”

domaga się wyrównania głodowych zarobków robotniczych przez zapomogi z funduszu bezrobocia Natychmiastowego ubezpieczenia robotników na starość

Onegdaj w sali przy ul. Głównej odbyło się nadzwyczajne zebranie delegatów związku „Praca”, na którym omówiono sprawę kryzysu w przemyśle włókienniczym i sprawę obliczenia opłat za urlopy robotnikom.

Jako referent wystąpił gen. sekretarz Kazimierzczak, który zdał sprawozdanie z konferencji, odbytej w dniu 25 czerwca r. b. u. p. Wojewody. Na wspomnianej konferencji przedstawiciele związku „Praca” postawili wniosek p. wojewodzie treści następującej: że robotnicy, którzy obecnie pracują po 2 i 3 dni w tygodniu, winni otrzymywać wyrównawcze zapomogi z funduszu bezrobocia, gdyż ustawa o bezrobociu tego rodzaju udzielanie zapomóg przewiduje. Ministerstwo pracy i opieki społecznej ma prawo tego rodzaju zapomogi stosować na wniosek zarządu głównego Funduszu Bezrobocia w Warszawie, że p. wojewoda ze swego obowiązku winien tę sprawę u odnośnych władz należycie przedstawić i zainteresować rząd w tym kierunku gdyż lekceważenie, z jakim się spotykamy ze strony ministerstwa pracy i op. sp.

też nędzy włókienniczy może w końcu doprowadzić do bardzo smutnych rezultatów.

Władze centralne, oświadcza p. Kazimierzczak, muszą zbadać przyczyny kryzysu, jak również są wprost zobowiązane zapobiegać i za godzić skutki panujące wśród robotników Łodzi, nędzy i niezadowolenia. Robotnicy Łodzi nie będą mogli dłużej obojętnie znosić tej poniewierki ze strony kapitału i gdy się ich cierpliwość wyczerpie, skutki z tego mogą być nieobliczalne, a wtedy na interwencję rządu może być zapóźno. Należy działać w porę i szybko, gdyż tym tylko sposobem sparaliżuje się niejedną robotę wrogów państwa, t. j. komunistów, bowiem przy obecnym stanie pracy w fabrykach komunistki masją ułatwioną wrogą robotę.

Po referacie wywiązała się dyskusja, w czasie której delegacy w ostrzych słowach piętnowali postępowanie kapitału wobec robotników a pod adresem rządu padały też gorzkie słowa.

W rezultacie uchwalono rezolucję, w której zebrani domagają się

od ministerstwa pracy i op. sp. nie zwłocznie wprowadzenia w życie zapomogi dla robotników, pracujących po 2 i 3 dni w tygodniu. Niezależnie od tego zebrani domagają się w tej rezolucji ubezpieczenia robotników na starość i to w trybie przyspieszonym, gdyż projekt o tym ubezpieczeniu rząd odłożył na czas nieograniczony. Zebrani oświadczyli, że o to ubezpieczenie będą zmuszeni rozpocząć ostrą walkę z tego względu, że odkładanie wprowadzenia tej ustawy w życie odkładane jest w nieskończoność. Kapitał natomiast wszystkich starych robotników zwalnia bez pardonu i ci weterani pracy są skazani na głodową śmierć. Wobec zaniedbywania najistotniejszych spraw robotniczych, nastroja robotników wrogo wobec swych poczynań, jak i wobec państwa. W końcu zebrani w swej rezolucji domagali się urzędzenia demonstracji przeciwko kryzysowi.

Następnie zebrani postanowili wysłać w przyszłym tygodniu zbiorową delegację do p. wojewody. Delegacja ta bezpośrednio przedłożyła żądania robotników p. wojewodzie.

Kredyty na budowę szkół  
otrzymały miasta województwa łódzkiego

W tych dniach komisja finansowa przy kuratorjum okręgu szkolnego łódzkiego rozdzieliła między poszczególne samorządy przyznane subwencje przez M. W. R. i O. P. na budowę szkół w województwie łódzkim. Kredyty otrzymały następujące samorządy:

Tomaszów-Maz. 100,000 zł., Bła-

żysław 25,000 zł., Kalisz 25,000 zł., Działów pow. Łaski 40,000 zł., Bychów pow. Łaski 10,000 zł., Zduniska Wola 20,000 zł., Łęczycza 70,000 zł., Wieluń 70,000 zł., Czarnocin 10,000 zł.

Zasiłki bezwzrotne otrzymały — Rajsko 15,000 zł., Sompolno 50,000 zł., Działów 10,000 zł., Bychów 5, Wola Zaradzew 20,000, Łódź na wykoń-

czenie szkoły przy ul. Łęczyckiej 100,000 Rychlew 15,000 i na budowę szkoły im. Reymonta w Kobielach wyasygnowano 60,444 zł.

Należy zaznaczyć że w roku bieżącym kuratorjum okręgu szkolnego łódzkiego wyasygnowało na budowę szkół około 2 milionów złotych.

## Komunista o rozwodach

Przed dziewięć laty ożenił się w Łodzi Haskiel Koplowicz z młodą dziewczyną z okolicy.

Niedługo jednak trwały szczęście małżeńskie, gdyż Koplowicz pewnego dnia znikł z Łodzi, a razem z nim znikł i majątek jego młodej żony.

Rozpoczęło się poszukiwanie zaginionego. Wszystkie rabinaty w różnych miejscowościach Polski szukały niewiernego męża, aż wreszcie rabin łódzki Segal dowiedział się od rabiną z Rosji, że niejaki Bielawski,

szwagier poszukiwanego Koplowicza, zna adres poszukiwanego. Dzięki temu udało się stwierdzić, że Koplowicz mieszka w Proskurowie i temu ostatniemu udało się skłonić Koplowicza do nadesłania rozwodu do Łodzi.

Pismo Koplowicza brzmiało tak następująco:

„Panie rabinie, jestem rewolucjonista, towarzyszem partii, która osądza kler w jego pracy wśród ciemnego ludu i uważam ceremonię aktu

rozvodu za zbytęczną. Żonę moją uważałem za takąową tak długo, jak długo ją kochałem, a teraz jestem wolny od niej.

Przesyłam rozwód nie z powodu mej wiary w ważność ślubu, lecz spełniam ostatni akt humanitarny, którym zamykam mą przeszłość.

Jeśli dotychczas pomimo mej woli żona moja była związana dzięki mnie, to chcę, by obecnie była wolnym człowiekiem. (b).

## Nagana zamiast kary

dla nieletnich

Wczoraj miejscowe władze administracyjne otrzymały nowe zarządzenie w sprawie nakładania kar na nieletnich.

W myśl tego zarządzenia nieletniego do lat 17-ty można udzielać tyl-

ko nagany, rejestrowanej jako kara za przekroczenia wszelkiego rodzaju.

Od udzielonej w ten sposób nagany, ojciec, matka lub opiekun nieletniego może się odwołać i zażądać

przekazania sprawy sądowi.

Wobec powyższego nakładanie jak dotychczas, kar administracyjnych na nieletnich do lat 17 nie będzie więcej miało miejsca. (b).

## Osobiste

W dniu dzisiejszym znany obywatel m. Łodzi p. Jencz Paweł wraz ze swoją małżonką Henryką obchodzą uroczystość złotych godów. Pan Jencz w sferach przemysłowych naszego miasta już od lat kilkudziesięciu cieszy się bardzo dobrą opinią jako wybitny fachowiec w dziale tkackim. Mimo swoich 70 lat, zajmuje jeszcze odpowiedzialne stanowisko kierownika jednego z większych zakładów przemysłowych w Zduniskiej Woli.

Scheibler i Grohman  
redukuja

Jak już donosiliśmy zarząd zjednoczenia zakładów przemysłowych K. Scheibler i L. Grohman postanowił zredukować 1500 robotników. Z liczby tej dotychczas zwolniono z pracy 650 robotników.

Wskutek jednak panującego zastoju firma ta zdecydowała się zwolnić z pracy całą zmianę około 3000 robotników, czyli poza zwolnionymi już 650 robotnikami, dalszej redukcji ulegnie jeszcze około 2400 osób. (p)

## Łódź filmuje

Operator filmowy w dniu dzisiejszym przy sprzyjającej pogodzie ZDEJMOWAĆ BĘDZIE W GODZ. OD 11 — 13 I OD 16 — 19 PRZED KAWIARNIĄ „ESPLANADA” UL. PIOTRKOWSKA 100 wręczając jednocześnie sfilmowanym numer porządkowy oraz informacje w jaki sposób wykupić kartę z trzema najlepiej uchwyconymi pozami

Karta taka kosztuje zł. 1.85, JEDNAKŻE POSIADACZE KUPONÓW ZAMIESZCZONYCH W „GŁOSIE POLSKIM” PŁACĄ JEDYNIENIE ZŁ. 1 GR. 20.

Wykupujący odbitek filmową otrzymują jednocześnie KUPON upoważniający do nabycia ulgowego biletu, tańszego od normalnego: ZŁ. 1, na 1-sze MIEJSCE DO GRAND-KINA.

A WIĘC „GŁOS POLSKI” OFIARUJE SWYM CZYTELNIKOM NAJTANSZE ZDJĘCIE W DODATKU ZA 20 GROSZY.

Odbiór zdjęć w administracji „Głosu Polskiego”, ul. Piotrkowska Nr. 106, w godzinach od 9 do 21-ej. Dla uzyskania ulgi należy przedstawić kupon z datą dnia od biuro zdjęcia. Kupon taki znajdować się będą w każdym numerze „Głosu Polskiego”.

U w a g a : Niewykupione dotychczas w „Grand-Kinie” zdjęcia, są do odebrania w administracji „Głosu Polskiego”.

## Fabryka „Palma”

udostępnia zakup swych wyrobów czytelnikom „Głosu Polskiego”

Znana z swych znakomitych wyrobów fabryka „Palma”, wytwarzająca niedoścignionej jakości wyroby letniskowe, jakoto: łożka, leżaki itp., udziela z dniem wczorajszym czytelnikom naszego pisma rabat w wysokości 5 proc. z każdego przedmiotu. W tym celu należy wyciąć z ogłoszeń „Palma” znajdujących się w każdym numerze naszego pisma, zamieszczony tamże kupon. Za okazaniem tegoż, sklepy wylczone w ogłoszeniach niedzielnych udziela wzmiankowany rabat.

Przy dolegliwościach żołądkowo-kiszczkowych, braku apetytu, atonji kiszek, wzdęciach, zgadze, odbijaniach, ogólnem podrażnieniu, bólach głowy migrenowych zastosowanie 1—2 szklanek naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa wywołuje doskonałe opróznienie przewodu pokarmowego. Opinie szpitalne wykazuje, że nawet obfocnie chorzy chętnie biorą wodę Franciszka-Józefa i czują potem znaczną ulgę. Żądać w aptek. i dro-



M. SCHEYER

# Psy, miłość i tatuowana twarz ślicznotki

Monsieur Popaul objaśniał mi: „Naturalnie, że nie opłacałoby się tresura i hodowla psów wedle wszystkich prawideł i wymogów. Ładnie bym wyglądał przy takiej konkurencji!

Odrzuć sprzedać albo, gdy to jest konieczne, to co najwyżej troszeczkę tresować, pofarbować, odpowiednio ubrać — ot i wszystko”.

Pełen podziwu spojrziałem w górę na pana Popaul'a. Trąciliśmy się wzajemnie. Popaul wiedział, że przedemną nie powinien tańcować tajemnic; mnie powinien zaufać.

„W jaki sposób nabywam moje psy? W każdym bądź razie gratis. To jest moja zasada.

Sprzedaję psy, ale ich nie kupuję.

Rozumiesz? Dostarczam najwyższej jakości handlarzom moje okazy, arystokratom, bogatym Amerykanom, posiadającym pałace i luksusowe hotele, nadto zaopatruję i Instytut Pasteurowski. Ten się zadawała i parszywym brytanem.

Wiesz przecież, że mam czułe serce, ale to że związek i inne stare panny krzyczą i hałasują przeciwko uprawianiu wiwisekcji, to naprawdę niema sensu. Interes cierpiącej ludzkości przedewszystkiem, następnie nauka...”

„Kochany przyjacielu, zamierzalesz przecież mi opowiedzieć...”

„Natychmiast. A więc, w celu nabycia towaru trzeba posiadać przedewszystkiem zręczną i pewną rękę, trzeba zaznajomić się z lasek, ale naturalnie musi się posiadać znajomości i swoich ludzi.

Nie jestem w stanie przecież wszystkiego sam robić”.

„Rozumie się, że nie” potwierdziłem.

„Naprzykład Jules. Jules, ten łatawator — znasz go przecież? — on jest moim najbardziej utalentowanym chwytaczem. Przedtem przetrzącał się z jednego zawodu na drugi. Teraz w najprzystoj-

szy, najodpowiedniejszy dlań sposób, zarabia na swe utrzymanie”.

No, teraz przynajmniej wiedziałem, z czego Jules żyje. On także zaliczał się do stałych gości Ideal-Baru od czasu gdy wrócił z Afryki, gdzie służył w jednym z kolonialnych pułków.

Tam także przyswoił sobie trudną sztukę tatuowania. Ale jaką korzyść przynosi znajomość tej sztuki w naszych trzeźwych, wszelkiej romantyczności pozbawionych czasach.

Nadzwyczaj rzadko nadarza się okazja, wytatuowania komuś serca przebitego strzałą, jakiegoś monogramu lub mniej niewinnych symbolów, na mniej lub więcej widocznych częściach ciała.

„Uważaj!” wyjaśniał mi Popaul dalej: „Jules wychodzi w filcowych bucikach i z lassem na polowanie.

Nikt — oprócz mnie — nie potrafił tak doskonale jak Jules cichutko zachowywać się, przyspaść, porwać zwierzę do worka, a potem, nie zauważywszy tego? — zniknąć za najbliższym rogiem.

Rozumiesz już o co chodzi, tak zawsze w życiu się dzieje: wyczuć odpowiedni moment, ani za wcześnie, ani za późno. Pod względem pory dnia, najlepiej i najowocniej pracuje się zrana, po wyrzuceniu śmieci na podwórze.

Jules zwykł mawiać: Z temi śmieciami jest jak z polityką. Tam spotykają się psy wszystkich partij, każdy bowiem z nich ma nadzieję wyszperania czegoś. Przy śmieciach obwąchiwują i oszczekują się wzajemnie, nie widząc i nie słysząc oprócz tego niczego.

Pomyślą bardzo dla naszego interesu jest wiosna: miłość wszak czyni psy także ślepymi, nie prawdaż?”

Na to nie znalazłem odpowiedzi.

W parę dni później zaprosił mnie na obiad pan Popaul i jego

przyjaciółka, rozkoszna madame Rose.

Oboje bardzo mnie polubili, a ja nie byłem dość dumny z tego.

Trzeba wam bowiem wiedzieć, że państwo Popaul bardzo ekskluzywnie żyli i spędzali czas w małym, starannie wyszukanym kole, absolutnie zasługujących na zaufanie ludzi.

Nie tak łatwo przychodziło być zaproszonym do Popaul'ów.

Wziąłem mego przyjaciela Diavolo z Ideal-Baru przy rue de l'Hirondelle i razem z nim wyjechaliśmy do Popaul'ów.

Mieszkali daleko pod Paryżem, na pustym, opuszczonym terenie.

Tam żyli sobie szczęśliwie, jak tylko na wsi, na łonie boskiej, wolnej natury można żyć.

Nie rozumiejąc słowa po angielsku, zrozumiał jednak Popaul higienę weck-end'u i rozciągnął ją na cały tydzień. Do Paryża i do Ideal-Baru zaglądał tylko wówczas, gdy interesy tego wymagały.

Dla madame przyniosłem — jak przystoi — podarunek, karton bajkowo perfumowanego mydła. Gdy się tyle ma do czynienia z psami...

Spotkaliśmy madame przy ognisku kuchennym, w czasie gdy smażyła kury, wspaniałe pulardy, które sobie „dostarczała” z pastwa sąsiedniej fabryki wedle zasady Popaul'a — gratis.

Madame była świetną gospodynią, która zna swoje źródła.

Podaliśmy jej mój karton. „Rozrzutniku, niepoprawny rozrzutniku”, dała się zalotnie, „należy pana często na łyżkę zupy zaprosić”.

Ale Popaul położył kres naszym wzajemnym dwornościom. Wziął mnie pod ramię i rzekł: Inni goście nadejdą trochę później. Oczekujemy jeszcze Julesa z jego nową miłością, blondyną Memi.

W międzyczasie pokaże ci mój zwierzyniec. Ty, Diavolo, nakryj stół!”

Dałem do zrozumienia Popaulowi, jak wysoko cenię tę oznakę zaufania.

W zagrodzie nieopodal domostwa trzymał Popaul swoje psy.

Wystawa psów pierwszej wody, jak ta w Tuilerjach, z tą jednak różnicą, że tu psy były wolne od ciekawych spojrzeń. Pudel nie był tu strzyżony.

Znajdowały się tu małe brytanyki ze zmarszczonymi okrągłymi pyskami i wystającymi zębami, które tylko napozór wyszczerzały, podobnie jak ów opozycjonista, który po wyborach rozumnie liże ręce.

Były tu także foksterjerki, które były tak ładujące do siebie podobne, jak nieprzymierzając rewjowe girle.

Następnie mądry King Charles, melancholijnie zbłązowane hiszpańczyki.

„Te zamówili dyplomaci przy Lidze Narodów”, objaśnił mi Popaul. Nie można było zaprzeczyć, że pies przy Lidze Narodów bardzo pesymistycznie wyglądał; następnie parę silnych owczarków ze znakomitego Faubourg St. — Germain, które jednakowoż pobożnymi i posłusznymi były jak dzieci ludu, gdy dorwają się władzy i dostojeństw.

W międzyczasie nadeszła i ma-

goście. Usiedliśmy do stołu. Ludzie, to był obiad, któryby potrafił przewyciężyć najbardziej uparty brak apetytu. Więcej nie potrafię powiedzieć.

Diavolo i ja, byliśmy jedynymi „kawalerami”.

Popaul i madame Rose nie byli wprawdzie zaślubieni, jednakowoż stanowili parę małżeńską w biblijnym znaczeniu tego słowa.

Jules zaś i jego siostra blondynka zdawali się być na najlepszej drodze ku temu.

Przed niedawnym czasem poznali się oboje w Ideal-Barze. W jaki sposób właściwie znalazła się tam Mimi? Jeszcze zważa się na dyskrecję w tamtych kofach.

Jules rzekł do Mimi: „Podobasz mi się”.

Mimi odpowiedziała równie prosto i precyzyjnie: „Jestem wolna”.

To wystarczy. Jest się wolnym, albo się nie jest wolnym. Wszystko inne nie obchodzi nikogo. Wszystko inne jest literaturą.

Mogła się madame Rose o tak wspaniałym obiadzie starać, to i Popaul się nie lenił: podano wino, flaszka po flaszce, Mausex z Ideal-Baru, pięć franków butelka, który pod względem kwasu węglowego i zgagi mógł śmiało z szampianem konkurować.

Serdeczna przyjaźń, pozbawione zazdrości wzajemne zrozumienie panowały między nami. Ze zaś Mimi w swojej wielkiej miłości opuściła się na łono Julesa, mój Boże, przecież zdarza się to i w najlepszych rodzinach.

„Ty i Diavolo”, prawidł gospodarz domu głosem pełnym wyrzutu, rzuciwszy zadowolone spojrzenie w stronę madame Rose, ty i Diavolo, wam dwóm kawalerom, nie można nic pomóc. Możecie się wstydić”.

Skłoniłem głowę, i świadomy swej winy rozmyślałem o nieprzeczuwającej niczego żonie, która setki mil odemnie oddalona.

Rozumie się, że pana Jules'a ręce, owego pamiętnego wieczora uczuły potrzebę odpoczynku po trudach chwytania psów. Prawa ręka odpoczywała, delikatnie tuląc gibką talję Mimi, lewa zaś znajdowała się pod stołem na spacerze wzdłuż wysmukłych rasowych nóg ślicznotki.

Spacer jest rzeczą godną zalecania, nie powinien tylko prowadzić w nazbyt odległe okolice.

Nagle Mimi zachwiała się i spadła z krzykiem z łona Julesa, pchnięta na podłogę.

Jules skoczył na równe nogi. My wszyscy mimowoli uczyniliśmy to samo.

Z tragicznym uderzeniem pięści rozbił Jules stojący przed nim kielich w kawałki. Ze ściśniętej pięści ciekła krew, ale on na to nie zważał. W podniesionej lewicy trzymał coś w rodzaju białej karty.

„Zobaczcie no, co znalazłem za podwiązką tej kanalji”.

„Fotografję?” wycedził powoli Popaul.

„Słusznie”, sztychł Jules, „mała fotografja. Porywający obraz”.

Wręczył Popaulowi kartę: „Obejrż sobie dokładnie, proszę bardzo”.

W rzeczywistości była to fotografja. Nie fotografja męża żyni, jak na pierwszy raz ot sądziłem,

lecz podobizna Mimi, schludnie zaopatrzona w ochronną błonkę eduloidową i stempel urzędowy. Nad stemplem drukiem napisane: „Prefektura policji”.

Legitymacja konfidentki.

Mimi otrzymała polecenie, dowiedzenia się czegoś bliższego o psiem interesie Julesa i Popaula

Popaul zwrócił się do mnie poważnie i z miną nieco uroczyście: „Monsier Maurice, wybac, ale muszę cię niestety prosić o opuszczenie nas. Jesteśmy zmuszeni tej pani — tu wskazał na ciągle jeszcze leżącą bez ruchu Mimi — dać małe ostrzeżenie”.

Odeszłem. Prawdę mówiąc, byłem zadowolony z tego obrotu sprawy. Nieprzyjemna atmosfera jak przed egzekucją.

Byłem bardzo zadowolony, gdy z powrotem znalazł się w Paryżu. Mieszkańskie konwenanse towarzyskie mają jednak swoje dobre strony.

Ale coż u licha uczynili z Mimi?

W następnych dniach wolałem lepiej omijać Ideal-Bar. Uczułem za bardziej racjonalne zaprosić Diavolo na zupełnie naturalne miejsce w innej dzielnicy.

Diavolo przyszedł, pogodny i śmiały jak zwykle.

„A więc Diavolo, opowiedz teraz, co się stało?”

Skosztował z namysłem wina: „Nic, małe ostrzeżenie otrzymała Mimi.”

Jules własnoręcznie ją cośkolwiek wytatuował”.

„Wytatuował? Nie rozumiem. Wytatuował? Gdzie? Co? Jak?”

„Wytatuował. Wedle wszystkich wymogów sztuki. Wpoprzek twarzy. Szkoda tak ładnej twarzy. Nie bój się, Jules wspaniałe pracował, bestja nie pozbędzie się tego przez całe swoje życie, nie nie pomogą najlepsze mydła”.

„Czego się nie pozbędzie?”

„Czego? Jednego tylko słowa: Konfidentka”.

Tł. Brnszt.

## Zjazd pracowników więziennych



Uczestnicy zjazdu z wiceministrem Sieczkowskim, dyr. dep. Jaxa-Male-szerockim i Neymanem oraz prokuratorem Turonczem na czele.

W międzyczasie nadeszła i ma-



# Męczennik Chin współczesnych

## Sun-Jat-Sen pochowany został w mauzoleum o 392 marmurowych stopniach

Ucichi nieco zgiełk wojenny w Chinach, rozdieranych od lat wielu bratobójczą walką Południa i Północy, a oto nowe wypadki znów zagrażają spokojowi republiki Ognistego Smoka.

Wybuchła oto nowy konflikt zrazu dyplomatyczny z Sowietami, który kryje w sobie zapowiedź nowych krwawych wydarzeń. W tej atmosferze wyczekiwania i napięcia tem uroczystej zażegnawiały salwy armatnie ku czci największego męża odrodzonego państwa Niebieskiego, dra Sun-Jat-Sena, którego zwłoki po wielu latach przewieziono zostały z wielkiej świątyni w Pekinie do wspaniałego i monumentalnego mauzoleum, zbudowanego kosztem wielu milionów na szczycie góry Szkarłatnej, tuż za murami Nankinu.

Przebiegiem przewiezienia zwłok przez wielką rzekę Jang-tsee, złożenie w mauzoleum, trwały cały tydzień i stały się wielkim świętem narodowym, przy którym obecni byli przedstawiciele 18 państw, wszyscy wybitni działacze chińscy, cały Komindan, generałicja i niezliczone tłumy synów „Niebieskiego Imperjum“, obalonego przez Sun-Jat-Sena.

Rola Sun-Jat-Sena w dziejach Chin nowoczesnych jest tak wielka, tak znamienita, że głęboki kult, jaki dziś żywią współczesne Chiny dla swego narodowego bohatera jest tem zrozumialszy, że Sun-Jat-Sen, nikomu nieznanym, ubogi syn rolnika chińskiego, dokonał przewrotu nie tylko politycznego, ale w duszy przestępnego chińczyka, w jego umysłowości poczynił wyłom niezwykły, dokonał rewolucji stokroć radykalniejszej od wszystkich zmian ustrojowych.

W Chinach, przed Sun-Jat-Senem, cesarz, władca imperjum otoczony był władzą nieograniczoną, kultem bałwochalczym — a usuwanie z przed oczu bogdychaua rzeczywistości, sięgało tak daleko, że kiedy z drzew w ogrodach królewskich spadały zaczęły na jesień liście, tysiące listków jedwabnych zawieszano na ogołconych gałęziach, przypinano do nich kwiaty barwne, owoce z kamieni kolorowych błyszczały na kwitnących rzekomo drzewach — wszystko to czyniono by „władcy ziemi i nieba“ oszczędzić przykrego widoku jesieni i zimy.

### Miłość w... aeroplanie Jankesi uprawiają flirt na skrzydłach sta- wych ptaków

Liczne zakochane pary w S. Francisco uważają w obecnych czasach spotkania w samochodach zarówno przestarzałe, jak spotkania przy świetle księżycy na odosobnionej ławce parkowej.

Za najodpowiedniejsze miejsce dla wyznań miłosnych i flirtu uważana jest ostatnio, — przynajmniej w Ameryce, — kabina aeroplanu. Zakochana para zajmując wieczorem miejsce w aeroplanie pocztowym, startującym z Kalifornii na wschód przelatuje Sierre i, wylądowawszy za górami w Reno, przesiada się natychmiast do aeroplanu lecącego z powrotem do S. Francisco. W ten sposób zakochana para ma możliwość powrócenia do domu jeszcze przed północą.

Bezspieczną przewagą flirtu napowietrznego jest pewność, że spotkanie nie będzie zakłócone przez niespodziewane zławienie się policjanta. Jednakże z dalszym rozwojem lotnictwa pewność ta będzie bardzo problematyczna. (B)

„Tron oddziela od narodu kłamstwo, doprowadzone do kunsztu — tron imperjum stoi na jakiejś wyspie czarownic wśród oceanu niedoli, udreki i lez“ — te oto słowa wyrzec odważył się Sun-Jat-Sen, pierwszy burzyciel Chin, zamierzczonego obyczaju, praw i systemu rządzenia.

Przypadek konieczności dokonania jakiegoś zabiegu chirurgicznego spowodował Sun-Jat-Sena do Kantonu, biedny chińczyk oddał się za operację usługiwaniem chorym, dozorowaniem na sali i...

nczy się angielskiego od angielskich pielęgniarek i lekarzy, którzy, widząc niezwykle zdolności młodego chłopca, zachęcają go do dalszej pracy.

Sun-Jat-Sen'owi udaje się wstąpić na wydział medycyny w Hongkong i oto nawiązuje on odrazu łączność z istniejącymi, tajnymi związkami młodych studentów chińskich.

W 1895 roku Sun-Jat-Sen stoi już na czele organizacji, dążącej do wyzwolenia Chin z władzy absolutnej i zostaje skazany na

śmierć. Ucieczka ratuje mu życie.

Od tej chwili Europa zaczyna interesować się osobą niezwykłego rewolucjonisty.

Sun-Jat-Sen szuka pomocy w Japonii, Ameryce, w Indji, stwarza ideę „panazjatycką“, łączącą ludy Azji w potężną federację republik.

Nie ustaje jego gorąca i namiętna propaganda — nie ustaje też i pogoń za nim wysłanych z Pekinu przesładowców. Sun-Jat-Sen zostaje schwyty w Londy-

nie i przemocą przywieziony do gmachu poselstwa chińskiego. Grozi mu śmierć niechybna, z której zdołała go uratować interwencja premiera lorda Salisbury.

W 1911 roku wybuchła rewolucja w Chinach. Sun-Jat-Sen zostaje proklamowany prezydentem republiki chińskiej. W Nankinie składa przysięgę na wierność nowemu ustrojowi, wraca do rodzinnego Kantonu i dziesięć lat mija w ciągłych walkach, wojnie domowej, krwawych bitwach do chwili kiedy całe Chiny północne i południowe, uznają w nim, ubogim synu wieśniaka, „ojca rewolucji“ — twórcę odrodzonych Chin.

Sun-Jat-Sen nie ujrzał jednak połączenia odrodzonych Chin w jedną wspólną republikę, o którym marzył i o które walczył całe życie.

Umierając prosił by ciało jego pochowano w Nankinie.

Wola zmarłego nie mogła być spełniona dopóki w Nankinie panował rząd komunistyczny.

Dopiero teraz przewieziono jego zwłoki na szczyt góry Szkarłatnej, z którego rozciąga się widok na najdawniejsze grobowce cesarzy chińskich, liczne świątynie i pagody.

Na szczyt do mauzoleum prowadzi 339 marmurowych stopni.

Twórca Chin republikańskich, bohater odrodzonego państwa chińskiego, Sun-Jat-Sen, przy odgłosie salw armatnich, spoczął obok cesarzy i bogdychanów.

Dalekiem jest jeszcze urzeczywistnienie dzieła jego całego życia, połączenie Północy z Południem, modernizacja życia, wydobycie milionów złotych jego braci z dna nędzy i pohańbienia.

Nad bezmiernymi przestrzeniami byłego Imperjum Niebieskiego znów zawisł w obłokach dymu, w oparach krwi, bezlitosny, okrutny i mściwy, sturęki, odwieczny chiński bóg wojny — Smok Ognisty, silniejszy od wszystkich bogów i nieśmiertelny.

### Wieża obserwacyjna na wyścigach



Na ilustracji naszej widzimy oryginlną wieżę z której jury słynnych wyścigów angielskich „Derby“ obserwowało poszczególne gonitwy.

## Szalapin i kobiety

Genjalny śpiewak traktuje płeć piękną z wyszu  
kaną galanterją -- Kobieta i sztuką mają wiele  
cech wspólnych: obie są żywiołowo piękne

Jedno z pism angielskich zamieściło artykuł Szalapina o kobietach. „Kobieta jest panią losu mężczyzny“, — pisze Szalapin. Ja należę do tych nielicznych, być może szczęśliwców, na których kobiety wywierały wpływ dodatni. Nigdy nie spotykałem kobiety, która pokusiłaby się na skrepowanie mnie lub oszukania. I ja sam nie sprawiałem nigdy kobietom zmartwień. Bywały czasem ciężkie chwile, lecz było ich mało i nie pozostawiły one w życiu mem żadnych śladów.

W czasie każdego mego życia byłem zobowiązany kobiecie. Wszystko to co działałem w sztuce, w muzyce — jednym słowem we wszytkiem — działałem pod wpływem kobiety. Będąc chłopcem nauczyłem się od mej matki pracować. Była ona kobietą biedną, często głodowała, a ja chciałem jej pomóc. Gdy stałem się człowiekiem doro-

śląm, poczułem w sobie chęć podobania się kobietom. Postanowiłem sobie zdobyć takie stanowisko, aby każda kobieta, mnie wyróżniała. Według mego zdania, między kobietą i sztuką istnieje ścisła łączność: obie są żywiołowo piękne.

Kobiety współczesne nie są tak interesujące jak ich poprzedniczki, lecz nie jest to ich wina. Winić należy mężczyzn i warunki w jakich obecnie żyjemy.

Gdy przebywałem przed wojną w Anglii, zyskałem tam dużo przyjaciół, w tej liczbie nie mało kobiet z wyższego towarzystwa. Następnę 8 długich lat wojny i rewolucji trzymały mnie w Rosji. Miałem dużo wrogów, którzy rozpowszechniali o mnie fałszywe wersje. Niektórzy posuwali się tak daleko, że opisywali mnie jako skrajnego rewolucjonistę,

a nawet czekistę. Wszystko to było potwornem kłamstwem, lecz było takich dużo osób, które w to wierzyły.

Gdy po wojnie znów zawitałem do Anglii chciałem wznowić przyjacielskie stosunki z niektórymi z tych dam, które mnie dawniej dały sympatją i przyjaźnią, lecz nie miałem odwagi złożenia im wizyt. Rano, przed koncertem przyniesiono mi wina, owoce i kwiaty. Z łącznych listów dowiedziałem się, że przyjaciele moi nie zapomnieli o mnie. Odwiedziłem ich znów i jednej z pięknych pań opowiedziałem o moich poprzednich obawach.

— Szalapin, — odpowiedziała mi, — ja kocham pana i zachęcam się nim, jako artystą. Pańskie prywatne życie poza granicami sztuki, nie obchodzi mnie.

Był to jeden z najszcześniejszych dni mego życia. (B)

### Podróż dwóch polaków przez Atlantyk

Gazety amerykańskie podają, że dwaj polacy z Bronson w Stanach Zjednoczonych: Jan Leppich i Konrad Kubatka wraz z trzema amerykańkami: R. Bentlerem, H. Schnitterem i A. Sowerssem wyruszają, wkrótce na niewielkiej łodzi motorowej z Toledo, przez jeziora Er Ontario, rzekę św. Wawrzyńca i Atlantyk do Hamburga. Łódź skonstruowana została przez Leppicha, który jest inicjatorem i kierownikiem tej transatlantycznej wycieczki łodzią przez Atlantyk.

### Z rewolwerem i szablą na... wróble

Oryginalne rozporządzenie wydał w tych dniach zarządzający miejscową składnicą zboża w Kremienczugu.

Treść rozporządzenia tego jest następująca: „Ponieważ stada wróbli przyswoiły sobie metodę przylatywania do składnicy i wydziobawania ziarn z kłosew, zarządzam, by przed składnicą niezwłocznie ustawiono posterunek do rozpędzania ptaków, przyczem posterunkowego milicjanta bezwarunkowo zaopatrzyć należy w szablę i rewolwer.“

„Zgłaszajcie się na członków Koła Opiekunów przy Sądzie dla nieletnich w Łodzi. Praca ideowa bez żadnych zobowiązań materialnych!“



## Kącik dla dzieci

# Z bajek serbochorwackich

## Trzej grafowie i córka cara

W dawnych, dawnych czasach mieszkał w odległej krainie car, który miał bardzo piękną i cnotliwą córkę. Wśród mnóstwa zalotników, starało się o jej rękę także trzech grafów, którzy byli serdecznymi przyjaciółmi cara.

Monarcha nie mógł spełnić życzenia żadnego z nich, bo by dwu innych skrzywdzić musiał. Dlatego powiedział do grafów: „Jeśli pragniecie córkę ma poślubić, idźcie w świat daleki, a kto z was najzadszą rzecz mi przyniesie, dostanie ją za żonę”.

Zastosowali się do tej rady, wszyscy trzej udali się w świat w trzy różne strony; jeden znalazł dywan, który latał po powietrzu i mógł ludzi na sobie dźwigać; drugi znalazł lunetę, przez którą widzieć mógł świat cały, a nawet najdrobniejszy pyłek w morzu; trzeci znalazł maść, dzięki której mógł wyleczyć każdą chorobę, a nawet zmarłych wskrzesić do życia.

Bardzo byli od siebie oddaleni; znalazła lunety popatrzył przez nią i zauważył swego towarzysza, który na swym grzbiecie dywan nosił. Udał się do niego.

Gdy się spotkali, ujrzał posiadacz lunety trzeciego towarzysza; obaj ku niemu wędrowali. Skoro wszyscy trzej razem byli, rzekli dwaj grafowie do znalazcy lunety:

„Popatrz niezwłocznie, co porabia córka cesarza”. Ujrzał, że ona ze śmiercią walczy; o tem doniósł odrazu swoim towarzyszom.

Gdy to posiadacz maści usłyszał, rzekł:

„Mógłbym ją wyleczyć, jeśli-bym z dostateczną szybkością przybył do niej”.

Na to odpowiedział znalazca dywanu:

„To rzecz łatwa, wsiądźmy tylko na dywan, a zaraz przy niej będziemy”.

Istotnie, wszyscy trzej wsiadli na dywan i — patrz — w ciągu kilku godzin przybyli do cesarskiego pałacu. Gdy car ich ujrzał, przemówił:

„Moi panowie, daremnie się trudziliście na dalekich wędrówkach, córka moja leży na łożu śmierci; nie spodziewajcie się tedy, by ją jeden z was poślubił”.

Na to odrzekł posiadacz maści:

„Nie trop się, panie, córka twoja nie umrze”, i odrazu posmarował maścią jej usta; odzyskała zaraz mowę i wkrótce wyzdrowiała.

Gdy to car widział, rozweselił się bardzo i wzruszony wyzdrowieniem córki, chciał ją dać za żonę temu, który przywrócił jej zdrowie.

Ale teraz dopiero rozpętał się spór między hrabiami i wśród tej kłótni rzekł ten, który carską córkę wyleczył:

„Gdyby nie moja maść, płakalibyśmy teraz nad jej grobem i nie mielibyśmy potrzeby kłócić się między sobą”.

Na to odparł posiadacz lunety:

„Gdybym ja nie dojrzał przez swoją lunetę, że córka cesarska jest chora, nie mógłbyś wcale użyć twej maści i wrócić jej zdrowia”.

A ten, który posiadał dywan rzekł w końcu:

„Gdyby nie mój dywan, nie moglibyście tak szybko tu przybyć i nie zastalibyście jej przy życiu”.

Gdy cesarz usłyszał to wszystko, o czem trzej grafowie między sobą mówili, rzekł do nich:

„Moi panowie, znów nie mogę żademu z was dać mojej córki za żonę; wy wszyscy trzej macie równie cudowne i rzadkie rzeczy;

proszę was, idźcie stąd w pokoju i przyjaźni i więcej nie ubiegajcie się o moją córkę”.

Tak się też stało, usłuchali cesarza; udali się do pustkowi jako pustelnicy i oddawali się pokucie.

Tam mieszkali zdala od siebie i długie lata nic o sobie nie wiedzieli. Cesarz jednak innemu grafowi oddał córkę za żonę.

Po paru latach rozeszła się wieść, że zięć cesarza poszedł na wojnę wraz z swą małżonką, a gdy byli na pełnym morzu szalała gwałtowna burza, podczas której okręt całkowicie się rozbił o skałę.

Wszyscy, którzy się znajdowali na okręcie, utonęli, tylko córka cesarza, płynąc na desce po morzu, uratowała się.

Wstąpiwszy na brzeg chodziła tak długo, aż doszła do pustelni, gdzie trzej grafowie samotnie spędzali życie na pokucie.

Tam trzy lata żywiła się dzielnymi ziołami; pewnego razu zgubiła w lesie drogę, nie mogła trafić do swego siedliska i natknęła się na jaskinię; dostrzegła małe drzwi. Chciała je otworzyć aby tam przemocować. Gdy jednak dotknęła się drzwi, słyszała z wnętrza gruby, chrapliwy głos:

„A któż to jest?”

Przeraziła się, ale przyszła jakoś do siebie i rzekła:

„Nieznana istoto, otwórz mi drzwi”.

Rozwarły się drzwi i wyszedł starzec; siwa broda sięgała mu do pasa, a biały włos spadał

mu na ramiona w gęstych splotach.

Córka carska zlekka się co niemiara, gdy starca przed sobą ujrzała, bo myślała, że w pustelni żywej duszy nie ma.

Długo patrzyli na siebie i ze zdumienia słowa nie wyrzekli, bo oboje nie spodziewali się, że kiedykolwiek ziemską istotę zobaczą.

Starzec opamiętał się nieco i wprzód rozmowę rozpoczął:

„Córeczko, czy ty jesteś aniołem bożym, czy ziemską istotą?”

Na to odpowiedziała mu córka cara:

„Starcze, wpuść mnie, pragnę wszystkie ci opowiedzieć”.

Starzec wziął ją za rękę, zaprowadził do jaskini i ugościł dzi-

kiemi gruszkami, wtedy rozpoczęła opowiadanie:

„Jestem jedyną córką cara, trzej grafowie chcieli mnie pojąć za żonę, ale ojciec mój nie chciał żadnemu z nich oddać mej ręki, bo mu wszyscy trzej odpowiadali. Powiedział więc do nich, aby ruszyli w daleki świat, a kto mu najzadszą przyniesie rzecz, temu mnie odda za żonę.

Poszli i w trzy lata znów się zeszli. W międzyczasie zachorowałam i życie moje wisielo na włosku.

Podczas gdy ja chora leżałam w łożku, byli już trzej grafowie w drodze do domu i przywieźli z sobą swoje rzeczy: jeden miał lunetę, drugi dywan, a trzeci maść”.

W tem starzec jej przerwał:

„A co było dalej? O to właśnie chodzi”.

„Ach”, odpowiedziała „przywrócił mi zdrowie, ale nie zostałam żoną żadnego z tych grafów, lecz ojciec wydał mi za innego grafa. Przed trzema laty wyruszyłam z nim na wojnę. Okręt nasz poszedł na dno; znalazłam ratunek i przytułek w tej nieznannej pustelni, a krążąc po niej natknęłam się na ciebie”.

Starzec uderzył ręką o kolano i zawołał:

„Jestem jednym z tych grafów, którzy ciebie za żonę pojąć chcieli, a oto luneta, przez którą patrzałem”.

Starzec patrzył przez lunetę i ujrzał obu swych towarzyszy w pustelni.

Do nich oboje się udali i opowiedzieli im o tem wszystkim, co się stało.

Wszyscy się uściskali i ucieszyli.

A potem oddali swe najcenniejsze skarby cesarskiej córce.

Usiadła na dywanie i poleciała do swego ojca, który jeszcze pozostał przy życiu.

Jeśli chcesz wiedzieć, jaką na dworze ucztę wyprawili, idź tam i zapytaj się.

Ze zbioru Leskien

tłum. W. F.

H. Sassman

## Wyrok uwalniający

Ośm głosów na dwanaście winę zaprzeczyło. Ustalono zaburzenie umysłu podczas dokonania mordu.

Krystjan Knorr oskarżony o zabójstwo dokonane na ukochanej swej Teresie Föllner — został od kary uwolniony.

Pokłócił się z nią i w dwie godziny później przebił ją nożem. Biorąc pod uwagę wszystkie okoliczności uważano dany fakt za morderstwo.

Oskarżony robił jak najsympatyczniejsze wrażenie.

Świadkowie go bronili. Przedstawili zamordowaną jako pijawkę, która przytrzymała się do oskarżonego i wysłała z niego ostatni zarobek w najbrutalniejszy sposób.

Brała te pieniądze dla dziecka, które rzekomo z nim miała.

Podczas procesu okazało się, że to dziecko, dla którego przez cztery lata ostatnie grosze oddawał, nie było wcale jego.

Matka zamordowanej takie złożyła oświadczenie, powtarzając słowa córki.

Krystjana od winy uwolniono.

Fakt ten przedstawia się następująco:

Już od czterech lat przychodziła Teresa Föllner co sobotę do szynku, gdzie siedział Knorr z przyjaciółmi, odrywała go od ich towarzystwa wśród krzyku i hałasu i męczyła go tak długo, aż wydołała to, czego chciała.

Następnie dawała mu spokój i on wesoły i zadowolony, że spełnił swój obowiązek, wracał do towarzyszy i dalej pił.

Towarzysze wyśmiewali go, lecz on skromnie odpowiadał, że jako mężczyzna rozumie swe obowiązki względem kobiety, która ma od niego dziecko. Słowem: Knorr był „fajnym chłopem”.

W tragiczny ów wieczór wyciągnęła od niego pół tygodniowego zarobku. Dziecko potrzebowało bućki. Gdy wrócił do

szynku zaczęli go towarzysze wyśmiewać. Jeden opowiadał fakt z własnej praktyki jak udało mu się wykręcić od płacenia alimentów za obce dziecko.

Rozmowa się zaostrzyła i przybrała charakter kłótni, ta zaś zamieniła się w lekceważenie i docinki. Nagle poczuł się Knorr w atmosferze nienawidzących go ludzi.

Był słabym człowiekiem. Na jego zdenerwowanie odpowiadał towarzysze śmiechem. Czuł się beznadziejnie osamotnionym.

Miał litość nad sobą samym, zapłacił i wyszedł z szynku. Udał się do kobiety, którą wyśmiewali podobnie jak jego.

W jej pokoju zastał obcego jegomościa, siedzącego przy kufku piwa. Po krótkiej wymianie słów nieznamy spoliczkował go porządnie i uciekł.

Następnie zaczęła się kłótnia z Teresą. Pobił ją i poszedł. Po dwóch godzinach wrócił i przebił ją nożem.

Obronca brał pod uwagę stan duszy mordercy.

Potem wskazał na nienormalny stan umysłu oskarżonego, podczas dokonania mordu. Trzeba wziąć pod uwagę uczucia jego ojcowskie, jego troskę o dziecko.

Podniecony przez zdradliwą i nelićościwą kobietę, rzucił się na nią jak dzikie, podrażnione zwierzę i zabił ją na miejscu.

Po ośmiu miesiącach śledztwa został Knorr uwolniony.

Znowu się spotkał ze znajomymi w szynku i przy kufelku piwa mówili o procesie. Chwalili jego postępowanie. Ta „bestja” była warta tego.

Kto tylko z nim mówił o tem, oświadczył to samo.

Bolało go to słowo „bestja”. Dziewczyna była porządna. Zresztą co wogóle obchodzi ludzi czy on dobrze postąpił z nią czy źle. Budziła się w nim duma.

On nie miał do czynienia z „bestją”. Nie może sobie wierzyć,

że dziecko nie jest jego. To, co mówił w sądzie było kłamstwem, przeciw któremu ona niestety bronić się nie mogła. On często odchodził, milcząc, gdy ludzie złośliwie o zamordowanej się wyrażali.

Nie mógł ścierpieć tego współczucia, które widział w twarzy każdego, który mówił: „Ta bestja była warta tego”.

Doszedł do przekonania, że ludzie dlatego są tak skorzy do ubolewania nad obcem nieszczęściem, bo to jest najlepszy sposób zapomocą którego mogą w innych obudzić uczucia litości, których sami nie mają i mieć nie chcą.

Poznał teraz, że oznaką wyższości człowieka jest współczucie.

I nagle poczuł nieutulony żal i współczucie za zamordowaną.

Jego myśli obracały się dookoła wspomnień o zabójstwie.

Widział przed oczyma jej pokój z lampką na stole i łożko przy ścianie w półcieniu.

Jak słodko i swojsko tam było? Dlaczego nie chciał z nią żyć? Może byłoby się wszystko zmieniło?

Widział jej ciało leżące na ziemi w kałuży krwi. Kręcił się jak warjat po ulicach, pełen miłości i tęsknoty za ukochaną.

Pograżony w myślach nagromadził całe mnóstwo win na swoją duszę, aż nie mógł więcej dźwigać tego ciężaru.

Gdy pewnego wieczoru usłyszał w szynku w stanie nietrzeźwym słowa: „dobrze postąpiłeś z tą bestją” — pobiegł do domu i powiesił się w swoim gabinecie.

Na stole znalaziono kartkę z napisem:

„Oświadczam, że moja Teresa nie była bestją. Ona była moją kochanką przed Bogiem i światem i porządną kobietą.

Krystjan Knorr”.

Tłum. B-des.

## Berlin znów ma króla!

Przed kilkoma dniami gościł w Berlinie król Egiptu Fuad I. W obecnej chwili Berlin znów ma w swych murach koronowanego gościa. Jest nim również afrykański król — murzyn Tolli III. Panuje on w niewielkim państwie Togo, które do wojny światowej było kolonią niemiecką.

Tollj III przybył do Berlina incognito. Tem niemniej pisma zainteresowały się tym czarnoskórym królem i opowiadają o nim dużo zajmujących historyj.

Opowiadają, że Tollj III posiada starożytny tron ze szczyrego złota. Tron ten schowany jest w świętym lesie i dotychczas nie oglądał go ani jeden Europejczyk. Raz do roku

tron ten bywa przynoszony do stolicy Togo i tam pod uderzeniem tamów król na stopniach tronu dokonuje obrzędu składania ofiar: własnoręcznie ścina głowę czarnemu kogutowi.

Za „dawnych, lepszych czasów” zamiast kogutowi ścinał władca Togo głowę murzynowi. (B)

## Współczesny traktat małżeński

Ciekawy „dokument ludzki” zamieszcza jedno z pism paryskich. Jest kontrakt ślubny, zupełnie poważnie zawarty i podpisany przez młode małżeństwo brazylijskie. Kontrakt ten zasługuje na podanie go w całości.

Zobowiązanie dane przez narzeczoną sformułowane jest w następujący sposób:

„Obowiązuję się kochać moją żonę i wszystkich krewnych.

„Obiecuję nigdy nie zawierać intymnych stosunków z inną kobietami.”

Zobowiązanie przyszłej żony jest bardziej skomplikowane:

Musiła ona podpisać dokument, w którym złożyła przysięgę, że: „Nie będzie nigdy wyjmowała pie-niędzy z kieszeni męża.”

Nie będzie w rachunkach podawała wydatków większych, niż były one w rzeczywistości.”

„Będzie go otaczała taką opieką i dźić od czasu do czasu do domu, nie zadając mu w tej kwestji żadnych pytań”.

„Nie będzie urządziła mężowi scen zazdrości, gdy przyjdzie mu chęć poflirtowania nawet w obecności żony, z jakąś inną kobietą.”

„Będzie go otaczała taką opieką i troskliwością, że nigdy nie odczuje on potrzeby odejścia do innej kobiety”.

Wszystkie pisma codzienne, tygodnik i miesięczniki proszone są o przedruk powyższego dokumentu, aby jaknajwiększa ilość żon mogła się z nim zapoznać i bezwzględnie go zastosować. (B)



Ignacy German

# P O W R Ó T

Adalbert Drop mieszkał w swej willi, znajdującej się w odległości kilku stacyj na wschód od Pragi.

Przyjechał tu przedostatnim po ciągiem i już o zmroku doszedł do willi, gdzie pragnął wypocząć po upalnym dniu, który spędził w mieście. Ale i tu nie odczuwał najmniejszego powiewu wiatru.

Ostatnie dni tego lata odznaczały się wprost tropikalnymi upałami. W ciągu kilku tygodni nie padała ani kropla deszczu i wszystko dokoła wyschło. Jedynie wielki ogród, okalający willę Dropa bardziej się przeciwstawił nielitości ciwej posusze i śmiał się zielenią w tym czasie, gdy wszystko wokół pozółkło i popładło. Lecz w końcu i jego zieleń straciła na świeżości i barwie. Kwiaty poczęły więdnąć, trawa przybrała żółty odcień, z drzew i krzaków posypały się liście. Słoneczniki pokornie zwieszały swe głowy. Nadmiar złego obydwie studnie całkowicie wyschły i nie było czem polewać zieleni.

Adalbert Drop siedział w środkowym pokoju, graniczącym z jego sypialnią, którą jeszcze tak niedawno dzielił ze swą żoną. I oto już miesiąc, jak Drop, nie przestępując progu tej komnaty, od tego właśnie czasu, kiedy ona razem z trzyletnim chłopczykiem uciekła z domu.

Teraz ilekroć pozostawał na noc we willi, spiał w środkowym pokoju. Wisiały tu trzy fotografie: jego, żony Heleny i malutkiego synka. Za każdym razem, gdy kładł się spać, oczy jego mimowolnie wpijały się w portret żony i malca. Wzrok zatrzymywał się szczególnie na ostatnim. Gdyby chociaż zostawiła mu chłopca! Pocóż i jego zabrała? Ciężki żar, niby rozpalony otów, wisiał w powietrzu.

Drop zjadł kolację i czytał praskie dzienniki, które ze sobą przywiózł. Czas mijał. Dawno już przeszedł ostatni osobowy pociąg i turkot jego kół zamilkł w oddali. Na najbliższym zegarze wybiła jedenasta. Na widnokręgu od czasu błyskało. Silny prąd wiatru wpadł nagle do pokoju i zakolysał płomieniem stojącej lampy.

Drop wyrwał przez okno. Księżyc zniknął, a całe niebo powlekło się chmurami. Suche liście pochwycone przez wiatr w dzikim płasie krążyły po drózkach ogrodu.

Drop wlepił na chwilę swój wzrok w ciemność nocy. W duszy jego zdawna już szalała burza, niechże więc i wokół niego się ona rozpęta. Burza w przyrodzie będzie odpowiednim tłem dla jego nastroju wewnętrznego.

## Grande czy Grand

Prezydent francuski Jeannin został wysłany z poselstwem do króla hiszpańskiego, gdzie jednak nie był dobrze widzianym na dworze, bo dumni grandowie hiszpańscy nie uważali go za godnego swego towarzystwa, jako człowieka z ludu. Grande Viveta de Caspro oskarżał rząd francuski przed królem, że za mało okazuje szacunku hiszpańskiemu dworowi, skoro nie wysłał posła szlacheńca. Kiedy Jeannin przybył do króla na pierwszą audjencję, zapytał go tenże, czy jest szlachcicem.

— Tak — odpowiedział — o ile nim był Adam.

— Kim byli rodzice pańscy? — zapytał z kolei król.

— Jestem synem patrioty mojego kraju; nie był on grandem (wspaniałe, dobrze urodzony), ale był dobrze wychowanym człowiekiem — odparł prezydent, podkreślając słowo „grand”. Ta dowcipna odpowiedź spodobała się królowi i pozyskała sympatię i szacunek króla dla Jeannin'a.

W międzyczasie wszystko na dworze ucichło, jakgdyby się przy czało. Drop czuł, że zbliża się coś niebywałego, Drop miał czas wolny, mógł więc czekać i dlatego jął spokojnie przeglądać gazety.

Oczekiwania jego sprawdziły się. Wiatr znów ze świstem przebiegł ogród. Zajaśniały błyskawice i głucho zachuchały grzmoty. Oczekiwania jego sprawdziły się. Wiatr znów ze świstem przebiegł ogród. Zajaśniały błyskawice i głucho zachuchały grzmoty. Oczekiwania jego sprawdziły się. Wiatr znów ze świstem przebiegł ogród. Zajaśniały błyskawice i głucho zachuchały grzmoty.

Na jednej z dalszych ścieżek wyraźnie usłyszał czyjeś kroki, które stawały się coraz głośniejsze. W pewnej chwili rozległ się przerażający grzmot, a gdy zamilkł, szmer kroków ustał. Drop nie należał do tchórzliwych, ale tajemnicze kroki go drażniły; gdy zaś

Ktoś chodzi po ogrodzie — wyjąkała Katarzyna. Drop przybrał stanowczą postawę.

— Głupstwa. To szumią liście na ścieżkach.

— Ktoś chodzi po ogrodzie, mówię panu — powtórzyła kucharka. Słowa te wypowiedziała takim przekonującym głosem, że Drop uczynił znak, aby zamilczała, i sam począł się przysłuchiwać. Po minucie nie wątpił już w słowa kucharki.

Na jednej z dalszych ścieżek wyraźnie usłyszał czyjeś kroki, które stawały się coraz głośniejsze. W pewnej chwili rozległ się przerażający grzmot, a gdy zamilkł, szmer kroków ustał. Drop nie należał do tchórzliwych, ale tajemnicze kroki go drażniły; gdy zaś

nieoczekiwanie zamilkły, niepokój jego wzrósł jeszcze bardziej.

Wyteżył całą swą uwagę, lecz niczego nie dostrzegł prócz bliskich krzaków, oświetlonych blaskiem lampy.

W tym samym momencie zdawało mu się, że czyjeś oczy patrzą nań w ciemności. Bezszelestnie podniósł się i, chwyciwszy rewolwer, skierował jego lufę w stronę ogrodu.

— Panie, Pani! — Szeptął, starając się go powstrzymać, Katarzyna.

— Nie ruszaj się — rozkazał Drop — i kontynuuj rozmowę jakgdybyś nie sama była w pokoju.

Kilku krokami zmierzwił komnatę i wyszedłszy z werendy, znalazł się w ogrodzie, ściskając w rękę rewolwer.

— Stój! kto tam? — krzyknął Drop — Ręce do góry!

Postać nie ruszyła się z miejsca, lecz rąk również nie podniosła.

— Ręce do góry, — mówię, — kto to?

— To... ja, nieszczęśliwa żona — brzmiała odpowiedź.

Adalbert drgnął. Głos wydawał mu się znajomy, lecz ton, w jakim to słowa były wypowiedziane, obcy.

— Czego chcesz? — przemówił Drop

— Współczucia i przytułku...

W tej chwili olśniewający blask błyskawicy przeciął ciemności huknął grzmot i przy jaskrawym świetle Drop zdążył rozpoznać rozmawiającą w nim kobietę.

— Helen! — krzyknął.

— Tak, Helena... — odpowiedział głos, przerywany płaczem.

— Cóż więc, już mu się na przykrzyła? Odrzucił Cię?

— Ani pierwsze, ani drugie — odrzekła drżąca kobieta. Nie mogłam mu się znużyć, albowiem mieliśmy życie rozpocząć dopiero w nowej ojczyźnie. Nie mógł też wypędzić mnie, ponieważ umarł.

Zastrzelił się na statku, gdy wracała policja, sądził bowiem, iż przyszedł go zaarrestować. Była to tylko pomyłka; szukali innego.

— No, i...

— I wróciliśmy...

W tej chwili Drop ryknął, jakgdyby się dopiero obudził ze snu.

— A gdzie jest dziecko?

— Spi; zasnęło ze znużenia i głodu...

— Gdzie śpi? — gorączkował się Drop.

— Na bocznej werendzie, nie była zamknięta.

Fioletowy blask błyskawicy oświetlił Dropowi drogę.

Grzmoty huczały tak, że nie słychać było oddalającego się w pośpiechu człowieka. Na ziemię zaczęły padać pierwsze ciężkie krople i prawie równocześnie powietrze napełniło się przyjemnym aromatem zroszonej ziemi. Na tylnej werendzie błysnął płomyk — to Drop potarł zapałkę, by odszukać swego synka. Katarzyna stała obok i głośno płakała i słyszała całą rozmowę.

— Niema czego płakać! — krzyknął na kucharkę Drop — przynieś mu lepiej coś zjeść!

W międzyczasie hurza rozpętała się na dobre i przy świetle nieustających błyskawic można było zauważyć kobiecą postać, stojącą i wyczekującą.

— Jak z Panią? — spytała Katarzyna.

— Chodź tu, Heleno — poprosił Drop — Dziecko bez ciebie jeść nie będzie...

Nad budynkiem szalała burza, a Katarzyna w tym czasie zbierała resztki obiadu i kolacji, nakrywała stół i zanosila się z radości. Pani znów wróciła do domu...

Spolszczył HESSI.

Olaf Swens

## P O R A D A

Prokudin, będąc jeszcze we drzwiach, rzekł:

— Przychodzę do ciebie w nader pilnej sprawie...

Powinieneś mi poradzić...

— Z przyjemnością!... Lecz zrzuć przedtem płaszcz, zdejm kapelusz, usiądź i opowiadaj wszystko po kolei.

Usuchał. Zdjął płaszcz, podał mi kapelusz, usiadł i jął opowiadać:

— Znasz Wierę? Pragnę ożenić się z nią... Możliwe, że mi się zdaje, iż chcę ją poślubić. Sam nie wiem. Chcę i nie chcę... nie chcę i chcę...

Przy tych słowach bezradnie rozłożył ręce i podniósł ramiona do szyi — właściwie czemu nie mam jej poślubić?

Pytając spojrzął na mnie, lecz ja ani słowem, ani ruchem, ani skinieniem nawet — nie odpowiedziałem mu.

— ...I zastanawiam się: czemu mam się nie żenić? Ożenie się. Mów co chcesz, a swoje gniazdko mieć to dobra rzecz. Z pracy się wróci — żona przywita... — no, rozumie się, ze słodkim uśmiechem, wogóle, miło... Kominek się pali... Synek na dywanie z klocków dom stawia...

Twarz Prokudina rozjaśniła się. W ustach pojawił się uśmiešek.

— ...Ja w fotelu, Wiera na poręczu... do mnie chyli swą główkę... o tak... na mem ramieniu opiera. Na ciemnym tle mych włosów odbija się wyraźnie jej jasny warkocz, spleciony wokół jej głowy... Zenie się! Bez względu, ożenie się! Przecież i ty jesteś za mym ożenkiem?

Uporczywie milczałem.

— ...Właściwie, w jakim celu, odezwał się znów — mam się spieszyć? Jedna osoba zawsze sobie poradzi, — mówią ludzie. Istotnie!

A gdy się ożenisz — nastąpią karysy, sceny... Wiera utyje: w ich rodzinie istnieje skłonność do tycia, stanie się niezgrabną, bez figury... Gdzie tam na poręczu... W fotelu też się nie zmieścił.

Myśli jego fruwały, niczem ptaki z gałązki na gałązkę.

— ... Mam obecnie dwa pokoje i jest mi bardzo wygodnie, a tak, to szukaj mieszkania, wstaw meble i drzyj, aby — jak nie uścisz komornego — nie wystawili wszystkiego na licytację. Rzeczywiście... nie jest tak, jak się chce, a ożenie się — to znów ciężar uwieszony mieć na szyi. Zgadzasz się ze mną? Dziękuję... zawsze liczyłem na ciebie jak na serdecznego przyjaciela i wierzyłem, że złe mi nigdy nie poradzisz.

Uporczywie milczałem, powstrzymując się nawet od skinienia głową na znak zgody lub na niezgodę...

— ...Rzecz jasna, na starość dobrze mieć własny kącik. W przeciwnym razie można zachorować i umrzeć w jakimś umeblowanym pokoju czy gdzieś w szpitalu na sienniku...

Twarz jego stała się smutną.

— ...Włożą do ciemnego grobu, napiszą na nim czarną kredką numer... Wiera mnie kocha i będzie kochać, nie kocha mnie tą straszną miłością, podobną do fajerwerku, lecz kocha miłością, która zapuszcza swe korzenie w najgłębsze zakamarki serca! Jest w niej cała odchłata macierzyńskiego uczucia i chorować i umrzeć lżej będzie... Zaiście: czemu mam się nie żenić? Stworzeni jesteśmy dla siebie. A tak, to czekaj póki jeszcze raz kogoś spotkasz i pokochasz i ciebie pokochają! Eh, niech się stanie co chce, żenie się!

Nagle skoczył z miejsca i pośpiesznie uściskał mi dłoń.

— Dziękuję serdecznie! To jest

doprawdy rada przyjaciela!! Nasze życie będzie wesołe i pogodne, bez chmur i obłoków, bez zazdrości. Oparte będzie na wzajemnym zaufaniu. Dzieci będą wychowywane jak w Anglii. Tak jest, dziecilo!

Prokudin ciężko westchnął i zamyslił się.

— ...Strasznie piszcza te małe bachorki. I niczem ich nie uspokoisz! Poprostu drażnią nerwy! O pracy ani pomyśleli. A potem: odra, szkarlatyna!.. A ile pochłaniają ci lekarze i recepty? Nie dość, że na koncert lub do teatru nie starczy, ale na bilet do kina nie zostanie... Oglądać cierpienia dzieci!.. Toż przecie kość z mojej kości, krew z mojej krwi... A utracić?.. Błada twarzyczka, która przed chwilą patrzyła z uśmiechem na ciebie już się nigdy nie uśmiechnie... Drobnutkie rączka z pulchnymi dołeczkami... Jak te rączki okalały kiedyś twą szyję, jak rwały twą brodę!.. W maleńkiej mogile... rączki na krzyż złożone...

Strzasnął ręką łzę...

— Nie żenie się, aby potem tak cierpieć. Nigdy i za nic! Masz rację, powinienem zapomnieć o Wierze!

Spokojnie przyjąłem do wiadomości, że mam rację. Tak samo spokojnie odniosłem się do jego pocałunków i objęć, jakimi mnie hojnie darzył za dobrą „poradę”. Wczoraj otrzymałem od niego list następującej treści.

„...Uprawdę dziękuję za radę. Postanowiłem zastosować się do niej. Słub odbędzie się „jutro o siudnej wieczorem w kościele. Sądzę, że przyjedziesz”.

Dzisiaj, gdy stałem przed lustrem we fraku, gotów do wyjścia, zadzwonił telefon:

— Przyjacielu, zawiadamiam Cię, że ślub odłożyłem; pragnę raz jeszcze poradzić się Ciebie.

Spolszczył HESSI.

## Słońce największym mordercą świata

Ostatnią rewelacyjną zdobycza wiedzy jest odkrycie potężnych promieni śmierci, zdolnych zabić wszelkie życie na ziemi. Ciekawe, że źródłem tych promieni, obrzymiem laboratorjum śmierci, jest ni mniej ni więcej, tylko... słońce, od wieków opiewane, jako największe dobrodziejstwo ludzkości. I gdyby nie zapobiegliwość opatrności, która w cudowny sposób zabezpieczyła ziemię przed działaniem tych śmiertelnych promieni słońca, życie nigdy nie zaistniałoby na ziemi. Przewodzone od dłuższego czasu doświadczenia laboratoryjne i obliczenia energii cieplanej o temperaturze

ponad 6000 stopni, wysyła prócz znanych nam i widocznych promieni, również inne jeszcze promienie o nieskończonej małej długości, a które leżą bardzo daleko po drugiej stronie promieni ultrafioletowych widma słonecznego. Uczonym udało się oczywiście w bardzo słabej formie, uzyskać przy pomocy skomplikowanych przyrządów owe krótkie promienie i wtedy właśnie ukazało się ich straszne działanie. Bakterie, myszy i szczury, poddane działaniu tych promieni, ginęły natychmiast. Można więc sobie wyobrazić skutki takich promieni, o nieskończonej

większej mocy, jaką posiadają owe śmiertelne promienie słoneczne. Tajemnica zabezpieczenia ziemi przed działaniem tych promieni leży w ochronnym pancerzu, jaki posiada nasza planeta, a którym jest zasłona z tlenu, rozpościerająca się ponad ziemią. Tlen, pod działaniem owych krótkich promieni słonecznych, przemienia się w ozon, niszczący zabójcze działanie tych promieni. Gdyby więc nie owa zasłona z tlenu, wogóle nie potrzebowałibyśmy martwić się temi sprawami, gdyż — nie byłoby na świecie ani nas, ani żadnego wogóle istnie-

## Krótką znajomość

Stary aktor Dessoir (właściwe jego nazwisko było Dessauer) przyjął chrzest. W kilka dni po przejściu na wiarę katolicką miał on wystąpić w roli, która wymagała przy charakteryzacji długiej falistej brody.

Dessoir znajdował się za kulisami i miał już wyjść na scenę, gdy naraz zauważył, że coś szwankuje w jego charakteryzacji. — Zrozpaczony krzyknął:

— Jezu! Moja broda nie trzyma się!

Na to obok stojący aktor Döring zauważył:

— Kochany kolego, przy tak krótkiej znajomości z Nim, mógłby pan przynajmniej Panie Jezu powiedzieć.



## Nielegalny handel papierosami „szwarcowanymi”

Organa, powołane do walki z przemytnictwem, które ostatnio wzmożyły swą działalność, stwierdziły że rozpanoszył się szeroko nielegalny wyrób i handel papierosów t. zw. „szwarcowanymi”. Rozkwitowi tego procederu, który począł przybierać rozmiary plagi skarbowej, sprzyjała w dużym stopniu rażąca rozpiętość cen między tytoniem, a gotowymi wyrobami (papierosami). Obecnie, dzięki zwwyżce od 6 — 20 proc. poszczególnych gatunków tytoniu z pozostawieniem cen wyrobów gotowych bez zmiany, zmniejszono opłacalność handlu przemysłowego papierosami, skutkiem czego zostanie on w znacznym stopniu zahamowany.

## Podwyżka komornego za lokale jednoizbowe

Od 1 lipca lokale jednoizbowe i jedno-pokojuowe z kuchnią obowiązują nowa 6-procentowa podwyżka komornego. Komorne od 1 lipca do 1 października będzie wynosiło 73 gr. przedwojennego rublowego, co wynosi: za każdego rubla 1 zł. 94 gr., za 5 rub. — 9 zł. 70 gr., za 6 rub. — 11 zł. 64 gr., za 7 rub. — 13 zł. 58 gr., za 8 rub. — 15 zł. 52 gr., za 9 rub. — 17 zł. 46 gr. i za 10 rub. — 19 zł. 40 gr.

Zadne świadczenia, oprócz za wodę i wywózki nieczystości (nie śmieci) ewentualnie za winę — nie obowiązują lokatorów jedno-pokojuowych lokali.

## Kierownik drukarni w Piotrkowie odebrał sobie życie

Onegdaj popełnił samobójstwo wystrzałem z rewolweru w piersi S. Głowacki, kierownik drukarni p. Waleckiej, zamieszkały w Piotrkowie przy ulicy Zamkowej. Kula przeszła serce powodując natychmiastową śmierć.

Tragicznie zmarły był oficerem rezerwy, brał udział w kampanji bolszewickiej, za którą odznaczony był krzyżem „Wirtuti Militari”.

Przyczyn samobójstwa dotąd nie ustalono. Denat na bilecikowi wizytowym skreślił tylko kilka słów pożegnalnych do rodziny i wyraził prośbę aby zwrócić narzeczony pierścionek.

## „Zgłaszajcie się na członków Koła Opiekunów przy Sądzie dla nieletnich w Łodzi. Praca ideowa bez żadnych zobowiązań materialnych!”

STEFAN BORAWSKI.

## Rolnictwo w powiecie konińskim

### Dane statystyczne i uwagi krytyczne

Z powiatem kolskim, którego rolnictwo według danych cyfrowych omawiano w poprzednim artykule (Głos Polski z dnia 23 czerwca rb.), — sąsiaduje od zachodu powiat koniński.

Położony w dorzeczu średniej Warty, na terenach przeważnie erozyjnego pochodzenia, zajmując w granicach administracyjnych 1.118 km kw., bez jezior.

Dla całego województwa łódzkiego obszar jezior stanowi 5,9 proc. całkowitej powierzchni, przyczem w niektórych powiatach schodzi do 2,1 proc. tego stosunku czyli średnio do 4 procent.

Wolno więc przyjąć terytorjum całego powiatu na około 1.200 km. kw., lub 120.000 ha, przez zaokrąglenie liczb. Z ogólnej przesyłki geograficznej przypada na obszar (zł. mnie pod uprawą rolną i w gospodarstwie wiejskim) do 1.042 km. kw. lub 104.200 ha.

Miast i miasteczka, tudzież dorzeczne Warty zajmują w powiecie konińskim do 176 km. kw., czyli do 166,8 proc. — obszaru bez jezior, a więc dość znaczny odsetek.

Dokładne pomiary i obliczenia według spisu ludności i nieruchomości

## Magistrat miasta Tuszyna protestuje

### przeciwko wydaniu koncesji na budowę kolejki Konstancynów — Lutomiersk

## Zarząd kolejek dojazdowych swoją „pomysłową” taryfą osobową, krzywdzi pasażerów

### Władze nadzorcze winny zabezpieczyć interesy samorządów

Rządy łódzkich kolejek dojazdowych są tak bezprzykładnie krzywdzące mieszkańców powiatu że nie dziwnego, że każde zamierzenie o rozszerzenia sieci kolejowej wywołują ze strony lokalnych samorządów bardzo energiczne sprzeciwy.

Stan ten potęguje jeszcze uzyskana przez zarząd łódzkich kolejek dojazdowych swego czasu od władz okupacyjnych koncesja, godząca zarówno w interes państwa, jak i samorządów. W myśl koncesji tej pozwolono zarządowi ułożyć kolejkę na zboczach szosy zamiast zmusić go do wykupienia terenów, przylegających do szosy.

Ułożenie kolejki na zboczu powoduje znaczne zwięźlenie się szosy, a co za tem idzie szybkie zużycie się jej, oraz zniekształcenie. Jest faktem, że prócz tego państwo rokrocznie płaci kolejkom olbrzymi hacracz kilkudziesięciotysięczny pod postacią opłat za przewóz materiałów na naprawę szos państwowych, brak bowiem w koncesji kardynalnego zastrzeżenia przewozu materiałów tych bądź bezpłatnie, bądź też po cenach możliwych.

Również taryfa osobowa jest w tak oburzący sposób skonstruowana że wywołuje słuszne pretensje osób korzystających z kolejek. Dla przy-

kładu należy przytoczyć taryfę osobową na linii Łódź — Zgierz. Cena biletu III kl. kosztuje zł. 0,65, również zł. 0,65 kosztuje bilet III klasy od Radogoszcza do Zgierza. Jakkolwiek wiadomo że Radogoszcz leży na połowie drogi Łódź — Zgierz, i wiele innych.

Na poparcie powyższego niech posłuży niżej zamieszczony protest samorządu miejskiego w Tuszynie, zgłoszony na wczorajszym posiedzeniu sejmiku łódzkiego z okazji zamierzonego wydania przez rząd koncesji na budowę kolejki Konstancynów — Lutomiersk.

### WNIOSEK

o wstrzymanie wydania koncesji na założenie linii tramwajowej z Konstancynowa do Lutomierska, do czasu uskutecznienia przez dyrekcję kolejek dojazdowych niżej wymienionych, a niecierpiących zwłoki niedomagań, wywołanych przez niedbałe założenie linii tramwajowej w Tuszynie:

1) Przesłanie słupów, stojących w rymoszkach w miejscach wskazań przez magistrat, gdyż dotychczasowe ich ustawienie tamteje prawidłowe przejście wody przepływa w i psuje trotuary i ulice.

2) O nieustawianie w przyszłości słupów bez wiedzy magistratu gdyż, jak skonstatowano, słupy te nawet i obecnie są wykopywane w nieodpowiednie do tego miejsca, skut-

kiem czego w wielu wypadkach są uszkodzone chodniki i rymoszki.

3) O zmianę strefy z Tuszyna do Poddebiny i z Poddebiny do Tuszyna gdyż dotychczasowy stan jest bardzo krzywdzący dla mieszkańców miasta i okolicy i dłużej nie powinien mieć miejsca. Odległość z Tuszyna do Poddebiny wynosi zaledwie około 1 i pół kilometra, a pobiera się za to cenę przejazdu z Tuszyna do Rzgowa, dokąd jest przeszło 7 km.

4) O założenie szyn żłobkowych w miejscu po środku ulicy oraz dokładne obróbkowanie takowych. Dotychczasowe szyny są z boku ulicy i wystają wysoko ponad bruk, przez co w znacznym stopniu powodują psucie się wozów przejeżdżającym i narażają ich na dotkliwie szkodliwy materiał, przyczem nie wykuczona jest możliwość spowodowania takim stanem nieszczęśliwych wypadków.

Reasumując powyższe, w imieniu dobra mieszkańców Tuszyna i okolicy oraz dla zapobieżenia ewentualnym nieszczęśliwym wypadkom, proszę o powzięcie uchwały w kierunku zmuszenia dyrekcji łódzkich elektrycznych kolejek dojazdowych do usunięcia wymienionych przezeń niedomagań w możliwie najkrótszym czasie.

Należy przypuszczać, że rząd przy wydaniu koncesji na ułożenie linii Konstancynów — Lutomiersk dostatecznie zabezpieczy interesy zarówno własne jak i samorządów lokalnych. (—)

## TRAGEDJA MATKI

### po stracie synów szukała ukojenia na cmentarzu

Mieszkańcy Tyńca pod Kaliszem od kilku dni żyją w niesłychanym podnieceniu, które spowodowały niesamowite wypadki na miejscowym cmentarzu.

Stwierdzono bowiem, że każdej nocy zjawia się na cmentarzu jakaś dama w czerni, która rozkopuje groby otwierając trumny i kładzie nieboszczyków na gołej ziemi.

Miejscowa policja, chcąc ustalić, kim była owa tajemnicza kobieta,

wyznaczyła specjalną patrol, która dyżurowała na cmentarzu.

Jeden z policjantów, przechodząc przez boczną aleję cmentarną, zauważył jakąś kobietę z łopatą w ręku, nachyloną nad grobem. Sprawa dzieliła on ją do komisariatu gdzie się okazało, że była to niejaką Mariannę Lisawę, mieszkanką kolonii Strzałków pod Kaliszem.

Lisawa niedawno straciła dwóch synów. Jeden z nich zmarł na gru-

licę, drugi zaś został śmiertelnie przejechany przez samochód. Nieszczęśliwa matka pod wpływem strasznych przeżyć wpadła w obłąkanie.

Włoczyła się ona po nocach po cmentarzu, a w dzień sypiała na drogach publicznych.

Nieszczęśliwa matka została umieszczona w zakładzie dla umysłowo-chorych w Warcie.

nej — nawet tylko 391

Powiat koniński jest powiatem drobnej własności włościańskiej, która ma w swych rękach zgórz 65 tysięcy ha rozdrobnionych w granicach od 0 do 20 ha.

Właśnie tej strukturze rozdziału ziemi przypisać należy niski stan rolnictwa w powiecie.

Bardziej niż w innych powiatach winny powołane do tego czynników rządowe i organy władz samorządowych dążyć do możliwie szybkiego podniesienia oświaty i wykształcenia rolniczego wśród mas włościańskich.

Żądana jest ferma doświadczalna, szkoły rolnicze, kursy oświatowe i t. p.

Ludność powiatu liczy w sześciu miastach i 12 gminach wiejskich według spisu z dnia 30. IX. 1921 roku 99.073 osób w tem na wsi mieszka 80.093 osób, z których znów 38.438 mężczyzn i 41.655 kobiet, a więc stosunek zupełnie normalny.

Jednak z tej liczby tylko 41.647 osób umie czytać, reszta — analfabeci.

W jakiej mierze ten katastrofalny wręcz stan rzeczy zmienia się w ciągu ostatniego dziesięciolecia — niewiadomo, albowiem odnośnych dokładnych danych nie posiadamy.

Pośrednio sędzić o tem można na podstawie świeżo ogłoszonego tomu 37 prac Głównego Urzędu Statystyki Rzeczypospolitej r. 1929 (I), który zawiera doskonale ugrupowa-

## Paszporty dla osób nieletnich

Jak się dowiadujemy, władze administracyjne wyjaśniły biuro paszportowemu magistratu, że zgodnie z nowymi przepisami paszportowymi dowody osobiste mogą być również wydawane osobom nieletnim.

Zniesione zostało natomiast wpiśnięcie do dowodów osobistych rodziców dzieci oraz wspólne dowody małżonków, gdyż nowe teksty paszportów tego nie przewidują.

## Rzemiosło w Polsce w świetle cyfr

Według ostatnich zestawień statystycznych, na terytorjum Polski znajduje się 400 tysięcy samodzielnych zakładów rzemieślniczych, reprezentujących 75 zawodów. Zakłady te zatrudniają przeszło 1 milion pracowników, co przy doliczeniu członków rodzin daje przeszło 4 miliony ludzi w Polsce, żyjących z rzemiosłem. Wartość produkcji wszystkich warsztatów rzemieślniczych obliczana jest na 4 miliardy złotych rocznie.

Rzemieślnicy w Polsce zorganizowani są w 2.377 cechach, związkach i innych organizacjach, liczących ogółem 236.333 członków. Wymiar z tego, że prawie połowa właścicieli warsztatów rzemieślniczych nie należy do żadnej organizacji. To, oraz wielkie rozdrobnienie i rozproszenie rzemiosła, jest przyczyną jego słabości wewnętrznej i uposzczenia interesów i rzemiosła w polityce państwowej i samorządowej, pomimo tak poważnej jego roli w produkcji polskiej.

## Telegram

Ósmy międzynarodowy raid Automobilklubu Polskiej na przestrzeni trzydziściu kilometrów prowadzony przez Polskę, Czechosłowację i Niemcy, przy wielkiej międzynarodowej konkurencji absolutnie zwycięzca pierwszy w ogólnej klasyfikacji hrabia Adam Potocki trzeci Zawadowski, czwarty Stralacz wszyscy na samochodach

### AUSTRO-DAIMLER

typuadr. stop. wszystkie wozy absolutnie bez punktów karnych z dużymi ilościami punktów dodatkowych. Stop. największa szybkość w próbach płaskich i górskich zdobył hrabia Maurycy Potocki na samochodzie Austro-Daimler. Stop. zdobyto ogółem dwanaście nagród.

Austrodaimler.

## Dyżury aptek

Dziś w nocy dyżurują apteki: N. Epszteina, Piotrkowska 225, M. Bartoszewskiego, Piotrkowska 95, M. Rozenbluma, Cegielińska 12, Gorfeina, Wschodnia 54, J. Koprowskiego, Nowomiejska 15.

ne i wyjaśniane dane liczbowe o finansach komunalnych, o wydatkach i dochodach samorządu powiatowego w latach 1925 i 1926. O bóg powiat koniński w tych latach ma budżet dochodów i wydatków samorządu w granicach 403.699 zł., czyli nieco mniej niż powinna wynieść przeciętna arytmetyczna przy 6.111.875 zł. i 13 powiatach dla całego województwa.

W tym budżecie na oświatę ogólną jest przeznaczonych 46.862 zł., zaś na popieranie rolnictwa łącznie z przemysłem i handlem aż 8.215 zł. To są pozycje wydatków zwyczajnych.

Wśród wydatków znów nadzwyczajnych na budowę szkół nie figuruje dostownie ani jeden grosz, a na popieranie rolnictwa sumka — 1.430 złotych.

Teraz wnioski. Przedewszystkiem — podniesienie rolnictwa, powiększenie cyfry absolutnej ziemi ornej podniesienie drzewostanu, dbałość o rozwój ogólnej i fachowej oświaty wśród ludu.

Przy średniej urodzajności gleby, rzecze, którą dostarczyć może taniej energii elektrycznej, wcale nieżyłych drogach — trzeba tylko dobrej woli i świadomości swych celów kierownictwa, aby ten powiat, dawniej siemradzkiej ziemi, dźwignąć na prawdziwie wysoki szczebel rozwoju kultury agrarnej.

Wierzmy, iż tak się właśnie stanie.



Dziś i dni następnych!

LUNA

Dziś i dni następnych!

Największy przebój sezonu genialnej reżyserji D. W. Griffitha

## „FANFARY MIŁOŚCI”

Przepiękny dramat erotyczny, pieśń o wielkiej miłości.

W rolach głównych

Koncertowe Trio: Mary Philbin, Lionel Barrymore i Don Alvarado.

Początek o g. 5 pp.

Ceny miejsc niższe.

Z Gimnazjum  
R. Sobolewskiej

Dnia 26-go bm. wśród powodzi kwiatów w pięknie udekorowanej sali Związku Młodzieży przy ulicy Gdańskiej 111 odbyła się podniosła uroczystość zakończenia roku szkolnego i wręczenia matur abiturjentom gimnazjum.

Po zagajeniu i odczytaniu sprawozdania przez p. dyrektora ze stanu nauki i wyników promocyjnych w bieżącym roku szkolnym w pięknych i podniosłych słowach przemówił polonista p. prof. Bolechowski, podkreślając głównie znaczenie czynników obywatelskich i patriotycznych, jakie młodzież wynosi ze szkoły.

Następnie po serdecznych przemówieniach uczenie przy dźwiękach pieśni pożegnalnej, wykonanej przez chór szkolny wręczyło matury 31 abiturjentom gimnazjum.

Wreszcie do uświetnienia uroczystości przyczyniło się nadesłanie przez Kuratorium za pośrednictwem Zarządu Komicy Sportowej puharów dyplomów honorowych i że tonów dla obu drużyn szkolnych za osiągnięte mistrzostwo w piłce siatkowej.

Serdeczny nastrój na salę odzwierciedlił miłe, szczerze i sympatyczne stosunki panujące w gimnazjum.

## Linja Nr. 15

kursować będzie do  
st. Zdrowie

Jak wiadomo, zarząd dykcji K. E. L. wykupił od kolejek dojazdowych linię tramwajową na ulicy Konstantynowskiej do miejscowości Zdrowie pod Łodzią.

W związku z powyższem zostały wykonane już wszelkie prace, związane z przystosowaniem toru do wagonów tramwaj miejskich.

Począwszy od dnia jutrzejszego, pasażerowie miejscy będą już korzystać z tego udogodnienia, gdyż, jak nas informuje dykcja K. E. L., na linii tej do stacji Zdrowie kursować będzie tramwaj Nr. 15. Linja ta prowadzić będzie od Zagajnikowej, Przejazdem Piotrkowską nie jak dotychczas na Plac Bałucki, lecz Placem Wolności i Konstantynowską do Zdrowia i z powrotem.

## Przepisywania, tłumaczenia

aktów, świadectw i t. p.  
podania, prośby, rekursy

Piotrkowska 93, m. 9, front.

Dziennikarze berlińscy  
na Powszechnej Wystawie Krajowej

W sobotę dnia 29 b. m. o godz. 7.33 przyjeżdża do Poznania, celem zwiedzenia Powszechnej Wystawy Krajowej, wycieczka dziennikarzy zagranicznych, akredytowanych w Berlinie, w liczbie 51 osób.

Skład wycieczki jest następujący: Bendz, Henrik C. B. Dagens Nyheder, Kopenhaga (z żoną), Blanche Koelensmid Henri, Rotterdamsch Nieuwsblad, Rotterdam (z żoną), Blokzi, Max Aalegemeen Handelsblad (Amsterdam) z żoną, Blun Georges, Le Journal (Paris), Bodker V. Reuter (Lond.), z żoną, Boiano, Filippo, Popolo d'Italia (Rzym), Bouton, S. Miles The Baltimore Sun (Baltimore), Frucht, Dr. Rudolf, Tagesbote (Brünn), Gnitzemberl, Vertr. de l'Agence Radio (Paris), Hoekke, A. H. Telegraaf (Amsterdam) z żo-

na, Huard Albert, Echo de Paris (Paris), Jörgensen Oskar Sozjaldemokrat (Kopenhaga) z żoną, Klinow, Isai, Jewish Morning Journal (New York) z żoną Lauret Rene, Le Temps (Paris) z żoną, Lesser Jorge, La Razon, Assalam, La Manana, El Diario (Buenos Aires) z żoną Leschinsky Jakob Jewish Forward (New York) z żoną, Lochner Louis P. Associated Press (New York) z żoną, Mayer Marjan, Express Poranny (Warszawa), Neubeiser Grete, New Yorker Staatszeitung New Yorker Herald, New York, Norna Dr. Ada, Uusi Suoni (Helsingfors), Reed D. L. The Times (Londyn), Ruttle A. E. The Exchange Telegraph Co. (Londyn) Schieren, G. Freiherr de van der Maasbode (de Standard, Koerier Bandoeng, Rotterdam, Seaton Harold G. N. Manches-

ter Guardian (Manchester), Suss G. L. L'Information (Paris), Swet Hermann, Moment (Warszawa), Święcicki Tadeusz St. (PAT) z żoną, Thorstadt, Axel, Aftenposten (Oslo) z żoną, Tscharny Daniel, Jewish Daily Forward, Die Presse, The Future (New York) z żoną Vertes, Dezsó, Budapesti Hirlap (Budapeszt) z żoną, Wasserbäck, Dr. Erwin, Antl, Nachrichtenstelle, Corrbüro, Grazer Volksblatt (Wiedeń), Winners Dr. Richard, Chicago Daily News (Chicago), Wolkowiecki, Dr. N. Sevodnia (Riga), Podeja Bridi z żoną, Wugmann Jacob, Weczerajna Krasnaja Gazeta (Leningrad) z żoną, Dziennikarze zagraniczni z Berlina zabawią w Poznaniu przez dwa dni i zamieszkają w hotelu „Polonia”.

## Awanturnik, który „udawał” księcia belgijskiego

popelniał w Brukseli samobójstwo — Niezwykłe wyczyny  
niezwykłego oszusta

Sławny awanturnik, Otto de Beney, człowiek liczący sobie zaledwo 29 lat wieku, popelniał samobójstwo w Brukseli.

Beney, mając lat zaledwo 14, wziął udział w wojnie, jako żołnierz angielski, odniósł ciężką ranę i otrzymał krzyż zasługi. Potem zapisał się do marynarskiej szkoły w Anglii, rzekomo jako angielski poddany, ale ponieważ wykryto, że jest belgijczykiem, więc wydalono go z Anglii.

Dalsze jego dzieje wojenne nie są wiadome.

Ale po zawieszeniu broni Beney wypłynął znowu na widok publicz-

ny. Przybierał samowolnie szumne tytuły, nosił fantastyczne, ale wspaniałe uniformy i ordery, a był rozpaczliwie przekleństwem wszystkich właścicieli hoteli i urzędów policyjnych w tych krajach, do których zawiatał.

Po kolei więc Beney przedstawiał się zagranicą jako kapitan Ashton, dowodzący angielskim kontrtorpedowcem, potem za księcia de Tervueren i za delegata króla Alberta belgijskiego.

W tej ostatniej roli Beney z całą powagą, przed frontem wojsk w całej paradzie, wręczył rzekomy order generałowi Allenowi, dowód-

cy amerykańskiej armii okupacyjnej, który dał się awanturnikowi wziąć na kawał.

Beney przybierał czasem nazwisko księcia Karola belgijskiego, a do konął też szeregu oszustw na szkodę sułtana tureckiego. Przez pewien czas był sekretarzem generała Wrangla, w armji krymskiej, walczącej z bolszewikami.

W Anglii za oszustwa skazano go na 9 miesięcy i na wydalenie z kraju, a pomysliwość tego, raczej wariata, niż rzeźmieszka, widocznie się w ostatnich czasach wyczerpała, skoro skończył samobójstwem.

Rodzice zakłuli nożyczkami  
dwoje swoich dzieci

O niesamowitej historii, przypominającej najpotworniejsze praktyki średniowiecza donoszą dzienniki niemieckie. Mieszkańcy jednego z domów w Horneburgu w Niemczech zaalafmowani zostali w nocy przejmującym do głębi krzykiem dziecięcym. Dochodził on z mieszkania niejakich Steffensów. Gdy na pukanie nikł nie odpowiadał, sąsiedzi, wezwawszy pomocy policji wyważyli drzwi i weszli do mieszkania.

Tu oczom ich przedstawił się mrozący krew w żyłach widok. Na podłodze leżały straszliwie zmasakrowane i w bestjański sposób okaleczone zwłoki dwojga nieletnich dzieci Steffensów. Nad trupami stałi oboje rodzice i odprawiali jakies dziwne modły i ceremonie.

Śledztwo policyjne wykazało, że małżonkowie Steffens odznaczali się zawsze niezwykłą zabobonnością. W ostatnich czasach stworzyli

sobie jakaś nową religię, której obrzędy polegały na odprawianiu nabożeństw do djabła, symbolicznem spalaniu na stosie w ogrodzie czarownic i t. d.

Podczas rewizji w mieszkaniu znaleziono zakrwawione nożyczki i szereg drobnych przedmiotów, któremi małżonkowie torturowali dzieci tak długo, aż wyzionęły ducha.

Steffensów umieszczono w zakładzie dla obłąkanych.

Liga Mocarstwowego  
rozwoju Polski  
o kwestji żydowskiej

Onegdaj odbył się wieczór dyskusyjny w Lidze Mocarstwowego Rozwoju Polski (Zachodnia 70) Starosta Rzewski wygłosił referat o „kwestji żydowskiej”, w którym przedstawił historję i upadek państwa żydowskiego w Palestynie, emigrację żydów z Palestyny i rozproszenie się ich po całej Europie oraz m. in. osiedlenie się w Polsce, następnie zaś dzieje żydów w Polsce. Prelegent szczegółowo przedstawił sytuację żydów w Polsce, omówił samorząd wyznaniowy i narodowościowy, jakiej posiadali w Rzeczypospolitej oraz upadek tego samorządu wraz z upadkiem państwa polskiego, na zakończenie zaś wypowiedział się jakim powiniem być stosunek do żydów w odrodzonej Polsce a to w myśl zasad tradycji polskiej, kultury i ludzkości. Po referacie wywiązała się ciekawa dyskusja, w której szereg osób poruszało powody upadku państwa żydowskiego kwestję obecnego ustosunkowania się społeczeństwa polskiego do żydów, historję procesu asymilacji i t. d.

Nadmienić należy, że wieczory dyskusyjne Ligi wznowione będą po przerwie wakacyjnej we wrześniu 1929 r. i kontynuowane będą w no wym (znacznie większym i wygodniejszym) lokalu przy ul. Al. Kościuszki Nr. 17.

Wybory do rady  
społecznej  
odbędą się w lipcu

Przed kilku dniami jak już do nosiliśmy, na posiedzeniu Magistratu omawiana była sprawa ustanowienia opiekunów społecznych m. Łodzi i postanowiono w związku z tem podzielić miasto na 28 okręgów opiekuńczych.

Jak się obecnie dowiadujemy, ministerstwo pracy i opieki społecznej przysłało do województwa i magistratu okólnik w sprawie nadsyłania list kandydatów do rady społecznej przy ministerstwie pracy i opieki społecznej.

Przynaglenie tej sprawy nastąpiło wskutek ukończenia się w bieżącym miesiącu kadencji obecnej rady.

Jak nas informują, wybory do nowej rady społecznej rozpisane będą w lipcu r. b.

Czytajcie „Głos Polski”



Dziś i dni następnych!

4 ulubione gwiazdy w podwójnym programie Norma Shearer, Lew Cody, Carmel Miers i Vera Veronino

## I. Narzeczona z urojenia II. Wir życia

Znakomita komedia erotyczno-salonowa,  
oparta na nieporozumieniu miłosnem.— Matka  
i córka walczą o zdobycie wspólnego kochanka.

Orkiestra symfoniczna pod dyr. R. Kantora.

Emocjonujący dramat pełen słnych wrażeń i  
wielkich uczuć. Wielkie przygody miłosne!  
Strasne rozczarowanie! Niesłychana zdrada!

Początek seansów o godz. 5 poł.



## Sędziowie na meczach ligowych

Na dzisiejsze i jutrzejsze zawody o mistrzostwo Ligi Polskiej kolegium sędziów ustaliło następującą obsadę sędziowską:

Czarni — Warta — p. Brzeziński  
Wista — Turysta — p. Walczak  
Warszawianka — Czarni — p. Bijor  
Pogoń — Warta — p. Rosenfeld  
Garbarnia — IFK. — p. Szyba.

## Mecz bokserski

W sobotę odbędzie się w Poznaniu rewanżowe spotkanie bokserów Sokoła Łódzkiego z pięściarzami Warty poznańskiej. Łodzianie wyjeżdżają w liczbie 7 i walczyć będą we wszystkich wagach prócz ciężkiej.

## Konkursy hippiczne w Budapeszcie

Wczoraj rozpoczęły się w Budapeszcie wielkie międzynarodowe zawody konne z udziałem ekip polskich: pań i panów.

W pierwszym dniu konkursów jeźdźcy nasi udziału nie brali.

W konkursie dla wojskowych zwyciężył kpt. Iseh (Węgry) przed Frautmannem (Austria) i Bindlerem (Węgry).

Dzisiaj odbędzie się konkurs potęgi skoku. Nasi kawalerzyści startują po raz pierwszy.

## Zawody pływackie o mistrzostwo Stolicy

Dzisiaj odbędzie się uroczyste otwarcie nowego basenu pływackiego w Warszawie przy ul. Łazienkowskiej oraz rozpoczną się czterodniowe zawody o mistrzostwo okręgu warszawskiego.

## Przed wszechsłowiańskim złotem Sokolim w Poznaniu

Jak wielkie zainteresowanie wywołał Wszechsłowiański Złoty Sokół w całej Polsce, lecz również i zagranicą, jakie znaczenie przypisują mu wszędzie — dowodem pomiędzy innymi służyć może że jedynym bodaj tego rodzaju faktem, że specjalne cenne nagrody ofiarowały różne najwybitniejsze osobistości, a mianowicie: Prezydent Rzplitej Francuskiej p. Doumergue, J. K. M. Aleksander I, król S. H. S., Prezydent Rzplitej Czechosłowackiej p. Massaryk i książę Yorku drugi syn króla angielskiego. Nagrody te nadadzą specjalnego splendoru. Złotowi, pobudzając szlachetną rywalizację, oraz podniecając różnocześnie i tak już wzrastające z każdym dniem zainteresowanie.

Prace na boisku są na ukończeniu i wszystko będzie gotowe na czas. Wybudowano zatem nowe trybuny tak, że ogółem siedzących miejsc będzie około 7 tys. a stojących ponad 10 tys.

# 10-letnia rocznica Zjednoczenia Polskiej Młodzieży pracującej „Orle”

## Dzień 29-go czerwca 1929 r.

Godzina 8 Zbiórka członków, zaproszonych gości i delegacji ze sztandarami w sali I Oddz. Straży Ogniowej przy ul. Konstantynowskiej Nr. 4.

Godzina 8.20 Wymarsz w pochodzie do Katedry św. Stanisława Kostki.

Godzina 9 Uroczyste nabożeństwo i poświęcenie Sztandaru przez J. E. Ks. Bisk. D-ra W. Tymienieckiego.

Godzina 10 Złożenie wieńca na płycie Nieznanego Żołnierza i wystąpienie delegacji z wieńcem na groby poległych w r. 1905—1907.

Godzina 10.15 Powrót do Sali I Oddz. Straży Ogn., ul. Konstantynowska 4.

Godzina 11 Uroczysta Akademia, zagajenie, powitania, wygłoszenie historii powstania „Orlecia”, wbijanie gwoździ pamiątkowych

i wpisywanie się do „Złotej Księgi”.

Godzina 15 Obiad dla zaproszonych gości i delegatów.

Godzina 17.30 Wieczorek Towarzystwa połączony z działem koncertowym w programie: Występy Art. Teatru Miejsk. p. Tatarskiego, T-wa Spiew. „Pobudka” pod dyktando Prof. Prosnaka, zespołu mandolinistów „Orlecia” i t. p.

## Dzień 30-go czerwca 1929 r.

Godzina 8 — 12 Boisko „W. K. S. Łódź” (Plac Gen Hallera)

## Zawody lekkoatletyczne

Godzina 12 Mecz piłki koszykowej między dr. Łódź „Orle” I — Łódź „Orle” II.

Godzina 13 Mecz piłki siatkowej między dr. Łódź „Orle” I — Łódź „Orle” II.

Godzina 7.30 Wyścigi kolarskie

na szosie Kały — Zgierz — Aleksandrów — Lutomiersk — Kwiatkowie i z powrotem.

Godzina 10 Przybycie zwycięskich drużyn P. W. „Orle” do mety (Zgierska 103) z marszu Ozorków — Zgierz — Łódź.

Boisko w Parku Ks. J. Poniańskiego

## Mecze piłki nożnej

między drużynami:

Godzina 9 „Orle” Łódź — „Orle” Pabjanice.

Godzina 11 „Orle” Kalisz — „Orle” Tomaszów, Maz.

Godzina 17 „Orle” Warszawa — „Orle” Zgierz.

UWAGA: W dniu 30-go czerwca od godz. 8 do godz. 22 w lokalu Zjednoczenia przy ul. Piotrkowskiej 91 (lewa of. parter) Wystawa robót kobiecych.

Wstęp na wszystkie imprezy sportowe bezpłatnie.

# Wyścigi zaprzęgów na P. W. K.

Z okazji wystawy koni na Powszechnej Wystawie Krajowej zapowiadającej się wprost imponująco gdyż zgromadzi od 29 czerwca do 7 lipca przeszło 1000 koni z całej Polski — cyfra jak dotąd w Europie rekordowa. — Wielkopolski Klub Jazdy Konnej z inicjatywą Wielkopolskiej Izby Rolniczej urządził dn. 2 lipca o godz. 10-ej zawody zaprzęgów na hippodromie poznańskim (ul. Grunwaldzka, tel. 75-80).

Po świetnie udanych konkursach międzynarodowych, na których ekipy jeźdźców zagranicznych przekonały się, że poza zespołem naszych

sławnych dziś w całym świecie nicejczyków, jest w Polsce jeszcze ogromna ilość bardzo wybitnych jeźdźców, którym sprostać nie tak łatwo. Wielkopolski Klub Jazdy Konnej nie spoczął na laurach, lecz pracuje niezmordowanie dalej i chce nowym swem przedsięwzięciem zapoznać szerszą publiczność ze stanem hodowli koni u nas w kraju. A trzeba ciągle pamiętać i uprzytomniać sobie, że bez konia mimo wszelkich samochodów i samolotów, niema armji niema kawalerji, a koń ten musi być wyhodowany w kraju.

Na program złożą się zawody za-

przegów jedno, dwu, cztero i wielokonnym, (zgłoszony jest zaprzęg dziesięciokonny) — konkurs formalek tej podstawy taborów naszego wojska, konkurs wozów reklamowych i konkurs „Młodego Pokolenia” dla jeźdźców do lat 16-tu.

Formularze do zgłoszeń rozsyła i informacyj udziela sekretarjat Wlkp. Klubu Jazdy, Poznań (Plac Działowy 2 — sekretarz maj. dypl. Józef Pętkowski tel. 44-11, wewnętrzny 20).

Przedmioty wartościowe, przeznaczone na nagrody, wpływają ze wszech stron.

## Dyskwalifikacja Kolarzy

Zarząd związku towarzystw kolarskich w związku z mistrzostwami Polski na torze postanowił dyskwalifikować aż do odwołania kolarzy łódzkich Einbrota, Braunera Pusza i Zybarta. Jak wiadomo zawodnicy ci urządzili „strajk włoski”, nie chcąc startować wobec dopuszczenia do konkurencji polaka-paryżanina Szamoty z WTC. Czyszanowisko kolarzy łódzkich było właściwe, okazało się po merytorycznym rozpatrzeniu sprawy przez związek. Jeśliby racja była po stronie zawodników, mistrzostwa należałoby powtórzyć.

Jednocześnie z powyższymi dyskwalifikacjami P. Z. T. K. zawiesił na czas nieograniczony Turowskiego z WTC., który w wysoce niełojalny sposób walczył w finale z Szamotą. Przykre jest, że tego ro-

dzaju niesportowe zajęcia miały miejsce akurat na zawodach o mistrzostwo Polski.

## Raid wioślarski

W Warszawie gorączkowe przygotowania robią wioślarze, aby w połowie lipca wyruszyć Wisłą, Notecią i Wartą do Poznania.

Udział w raidzie weźmie stu kilkunastu wioślarzy warszawskich na 15 łodziach sportowych. Po drodze przyłączą się do raidu wioślarze z klubów mających siedziby wzdłuż trasy.

## Jubileusz W. T. W.

W dniach 29 i 30 bm. obchodzi jubileusz 50-letniego istnienia Warszawskiego Towarzystwa Wioślarskiego. Stowarzyszenie to jest najstarszą organizacją sportową Polski na terenie b. zaboru rosyjskiego. W. T. W. było przez cały czas swego istnienia placówką nie tylko sportową, lecz również kulturalną o charakterze patriotycznym, niosąc wysoko sztafardę polskości mimo prześladowań ze strony Rosjan. W r. 1920 700 członków WTW pełniło służbę wartowniczą przy mostach na Wiśle, a wielu z pośród wioślarzy walczyło na froncie. Obchód jubileuszowy WTW będzie uroczystą manifestacją tężyzny całego sportu polskiego.

## Aktualja sportowe

Młodzik Holenderka Braun przepląnął dystans 300 mtr. w czasie 4 m. 10 sek., co jest nowym rekordem światowym.

Związek piłkarski Urugwaju, któremu powierzono zorganizowanie mistrzostw świata w roku przyszłym postanowił wybudować w Montevideo wspaniałą 26-cio-piętrowy hotel dla zagranicznych footballistów biorących udział w mistrzostwie.

Anglja postanowiła nie przystępować do Międzynarodowego Związku Footballowego (FIFA).

W rozpoczętym turnieju tenisowym o mistrzostwo świata w Wimbledon (Anglja) odnieśli zwycięstwa nad słabymi przeciwnikami: Tilden, Cochet, Koželuh, Klein-schroth, Lott, Coen i Morpurgo Borotra jeszcze nie grał. Pośród pań miss Wills odnosi zwycięstwa bez utraty „game’a”.

Całe Niemcy z nieciepliwością oczekują radjo-telegramów z New Yorku o wyniku dzisiejszego meczu bokserskiego Schmelling—Paolino. Niemcy oczywiście liczą na zwy-

## Marsz Warszawa--Poznań

Z inicjatywy znanego w całej Polsce 63-letniego piechura Jackowskiego, warszawskiego szewca, odbędzie się marsz Warszawa—Poznań w dniach od 28—31 bm. Przebieg 307 km. podzieloną została na 4 etapy: Warszawa—Łowicz, Łowicz—Koło, Koło—Kostrzyn i Kostrzyn—Poznań i musi być przebyta w ciągu 4-ch dni.

Z licznie zgłoszonych zawodników komisja lekarska zakwalifikowała do marszu 30-tu. Start nastąpi 28 bm. rano w Warszawie.

## Schmelling-Paolino

Dzisiaj rozgrywa się w New Yorku mecz bokserski z serji walk o mistrzostwo świata między Schmellingem (Niemcy) i Paolino (Hiszpanja). Amerykanie niezmiernie ubolewają ad tem że Dempsey i Tunney wycofali się z ringu pozwalając słabszym od siebie Europejczykom sięgnąć po tytuł mistrza świata. Najwięcej, zdaje się, boli Yankesów to, że setki tysięcy dolarów przejdą do kieszeni Schmellinga i Paolina, którzy w Stanach Zjednoczonych zrobili istotnie bajeczną karierę nie tylko pod względem sportowym.

## Nowy rekord polski Adameczaka

Podczas akademickich zawodów w Budapeszcie „tata” polskiej lekkiej atletyki Adameczak zgłosił próbę pobicia rekordu polskiego w skoku o tyczce. Próba udała się, gdyż Adameczak osiągnął wysokość 3 m. 62 cm. Dawny rekord wynosił 3 m. 60 cm.

## ODEON

PRZEJAZD 2.

Dzisiaj i dni następnych!

Przepiękny film p. t.

## „BŁĘKITNY WALC”

Erotyczno-nastrojowa sztuka filmowa.

W rolach głównych:

Sigfrid Arno, Vera Veronina  
Albert Paulig

Nadprogram: FARSA.

## WODEWIL

GLÓWNA 1

Dzisiaj i dni następnych!

Szampańska komedia p. t.

## KSIĄŻE i TANCERKA

Salonowo-erotyczny film z udziałem ulubieńców

Sz. Publiczności w roli głównej

Lucy Doraine  
Willi Fritsch

Nadprogram: FARSA.

## CORSO

ZIELONA 2

Dzisiaj i dni następnych!

Dawno niewidziany

## HOOT GIBSON

w wielkiej paradzie cyrkowej p. t.

## CYRKOWKA RITA

Dr. sensacyjno cyrkowy.

W roli akrobatki Dorota Gulliver

Nadprogram: FARSA.

Ceny miejsc na 1-szy seans niższe.



## Konsumcja włókiennicza poszczególnych dzielnic

Polską literaturą ekonomiczną tak uboga w zakresie gospodarki włókienniczej zubożyła się o ceny przyczynę. Tym przyczynkiem jest rozprawa p. Ludwika Landaua poświęcona rozkładowi terytorjalnemu zbytu wyrobów włókienniczych według statystyki przewozów kolejowych. Celem rozprawy jest obliczenie konsumpcji tkanin włókienniczych na głowę ludności w czterech dzielnicach: województwach centralnych (b. Królestwo), województwach zachodnich (Poznańskie, Pomorze i Śląsk), południowych (Małopolska) i wschodnich (Kresy wschodnie).

Punktem wyjścia rozprawy są cyfry ładunków kolejowych według stacji przeznaczenia. Materiałem cyfrowym autor operuje skrupulatnie, jednakże rozumowanie przy pomocy którego chce przejść od statystyki przewozów do statystyki konsumpcji (a to jest celem rozprawy) zawiera szereg niedociągnięć i dlatego rezultat ostateczny poddany być musi jeszcze uważnej rewizji.

A brzmią te rezultaty — jeżeli je porównać z tem, co się o konsumpcji poszczególnych dzielnic wiedziało i mówiło — naprawdę rewelacyjnego. Uchodziło bowiem dotąd za rzecz niesporną, że konsumpcja włókiennicza b. zaboru pruskiego, licząc na głowę ludności, znacznie przewyższa konsumpcję ubogiej Małopolski i Kongresówki. Pan Landau zaś dochodzi do wniosku zupełnie odmiennego, a to drogą następującego wywodu.

„Traktując łączną sumę przewozów z okręgu łódzkiego, bielskiego i białostockiego oraz z zagranicy jako konsumpcję tkanin ubraniowych (w przeciwstawieniu do wyrobów futurowych), możemy obliczyć spoży-

cie na głowę ludności w każdej dzielnicy. Będą to liczby zmniejszone nieco w stosunku do faktycznych, gdyż przewozy nie obejmują całego zbytu; z wymienionych już wyżej względów najznaczniejsze będzie zmniejszenie dla województwa łódzkiego, a więc dla obszaru województw centralnych; tu więc liczbę spożycia dla porównalności z inną należy podnieść. Z przeliczenia liczby przewozów na głowę ludności otrzymujemy spożycie w wysokości 2,93 kg.; uzupełniając liczbę dla woj. łódzkiego do połowy

liczby dla woj. warszawskiego, otrzymujemy 3,4 kg. na głowę. Dla pozostałych grup województw obliczenie daje: w południowych 2,40 kg. na głowę, w zachodnich 2,14 kg., we wschodnich 1,14 kg. Największe jest więc spożycie w województwach centralnych, najmniejsze we wschodnich. To ostatnie zjawisko znajduje całkowite uzasadnienie w niskim poziomie stopy życiowej ludności tej dzielnicy. Trudniejszy do wytłumaczenia jest fakt, że spożycie w województwach zachodnich jest nieco mniejsze niż w po-

łudniowych, a znacznie mniejsze niż w centralnych. Czynnikiem, wpływającym na to, były: stanowisko Warszawy jako centralnego ośrodka handlowego, co powoduje zwiększenie ruchu w tym kierunku; używanie w województwach zachodnich w większym stopniu ubrań gotowych; przyzwyczajenia ludności z okresu przedwojennego, kiedy używano wyrobów niemieckich (wyższy tu jest niż gdziekolwiek odsetek przywozów z zagranicy); poważną rolę grają jednak zapewne i czynniki techniczno-statystyczne. W każ-

dym razie liczby te zdają się wskazywać, że województwa zachodnie jako rynek zbytu dla przemysłu łódzkiego nie były jeszcze w 1927 roku wyczerpane odpowiednio do swej zdolności konsumpcyjnej.

Rozumowaniu temu postawiłbym następujące zarzuty.

Dr. H. B.

(d. n.)

## Nowa gałąź przemysłu Produkcja wikliny w Polsce ma wielką przyszłość

Najważniejszym producentem szlachetnej wikliny w Europie jest Francja, która uprawia ją na wielkich przestrzeniach we wschodnich swoich prowincjach a przedewszystkiem w Szampanii. Wiklina francuska pod względem jakości rzeczywiście nie ma sobie równiej. Nadaje się ona jednak przedewszystkiem do wyrobów luksusowych, na które jak wiadomo, z powodu przejścia w modzie do tak powszechnego dziś stosowania wszędzie skóry, jest coraz mniejszy popyt. Przyszłość więc ma gatunki wikliny szlachetnej trochę może gorzej od francuskiej lecz więcej i lepiej nadającej się do wyrobu artykułów codziennego użytku, jak meble koszykarskie kosze i t. p.

Takie gatunki właśnie dostarcza zwłaszcza Polska, która już dzisiaj jest jednym z najpoważniejszych producentów wikliny tak faszynowej, jak i koszykowej, mimo, że pod ich racjonalną uprawę wzięte są zaledwie nieznaczne przestrzenie przedewszystkiem w województwach zachodnich i południowych, na których terenie znajdowało się

w 1922 r. około 73 proc., ogólnej ilości pól wiklinowych, których produkcja dochodziła w tymże roku do 89 proc. ogólnej produkcji wikliny.

Jak z tego wynika, w produkcji wikliniarskiej w Polsce decydującymi obszarami są tylko nieznacznie wykorzystane województwa zachodnie i południowe, podczas gdy inne narazie nie odgrywają poważniejszej roli.

Sytuacja ta ulegnie zasadniczej zmianie, jeśli kulturze wikliny podda się resztę terenów w tych województwach i nowe olbrzymie obszary zwłaszcza w wojew. wschodnich i centralnych. Na pierwszy plan wysuwa się w związku z tem sprawa terenów w wojew. wołyńskim, które mają być w najbliższym czasie osuszone i oddane gospodarstwu narodowemu.

Na nich mają być urządzone wzorowe gospodarstwa mleczne. Realizacja tych projektów wymaga jednak wielkich inwestycji kapitałowych o które tak dziś trudno w Polsce i to przedewszystkiem w pierwszych latach, kiedy gospodar-

ka na tych terenach musi być deficytową (dla przyczyn choćby czy sto technicznych, jak niepełne osuszenie gruntów, kwaśna trawa, trudności w komunikacji i t. p.) Powstał więc projekt, żeby na tych terenach założyć wzorowe plantacje wikliniarskie. Przemawia zatem szereg argumentów rzeczowych i naukowych. Przedewszystkiem zaprowadzenia gospodarki wiklinowej pociąga za sobą znacznie mniejsze koszty, niż każdej innej, szczególnie na terenach dopiero co osuszonych. Następnie wyparowując olbrzymie ilości wody, przyczyni się wiklina w ten sposób do szybszego i gruntowniejszego osuszenia wspomnianych obszarów. Zbiór wikliny z jednego hektara dochodzący przy od powiednich zabiegach do 100 i więcej kwintali, co przy obecnej cenie (120 zł. za 100 kg. wikliny 140 cm. długości) pozwoli już w pierwszym roku po zasadzeniu otrzymać znaczne z tych plantacji dochody.

Myśl ta już od dłuższego czasu znajduje wielkie zainteresowanie w sferach gospodarczych szczególnie w wojew. zachodnich.

„Palma“ patent № 395

**Ważne dla wyjeżdżających na letniska!**

„Palma“ patent № 395



**Łóżka** patentowa marki „Palma“ niedoścignionej jakości z pełną gwarancją za każdą sztukę nabycia w następujących magazynach:

1. Walenty Bielecki, Piotrkowska 68. Tel. 63-73
2. R. Lapp, „ 137. „ —
3. J. Wollman, „ 122. „ —
4. f. „Dobropol“, „ 73. „ 58-61
5. W. Szwarcowski, Narutowicza 38. „ 35-25

**KUPON**

Okaziciel niniejszego kuponu otrzyma 5 proc. rabatu z każdego przedmiotu marki „PALMA“, zakupionego w jednym z wyżej wymienionych sklepów

„Palma“ patent № 395

**Wszelkie Zioła lecznicze** poleca **APTEKA** D-ra Farm.

**R. Rembielińskiego** w ŁODZI, ul. Andrzeja Nr. 28 telefon 49-91.

UWAGA: Apteka przyjmuje moc do analizy.

**Lecznicy Elixir do zębów**

**ZMIJKA**

odświeża usta, konserwuje i wzmacnia zęby i dziąsła. Do nabycia tylko

Apteka S. Bartoszewskiego, Łódź, ul. Piotrkowska 164, tel. 7-15



Dr. med. **LUDWIK RAPEPORT**

Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych.

ul. Pr. Narutowicza (Dzielna) 25, Telefon 44-10.

Godz. przyjęć od 1—2 i od 4—3 pp.

**PROSZEK „ZMIJKA“** dla dorosłych usuwa najjurowczywszy **BÓL GŁOWY**

APTEKA S. BARTOSZEWSKI ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 164 TEL. 7-15

Dawn. A. Krafta



# SEIBERLING



## Opowiadano niedawno temu

Opowiadano, że Seiberling pracuje nad nową kompozycją protektora, która umożliwi mu ofiarować wam mocną, świeżą i elastyczną oponę, bez różnicy jaki okres czasu dzieli od dnia jej sfabrykowania.

Dzisiaj właśnie **Seiberling** przedstawiam swą nową oponę, zbudowaną **Affinite'm** nową kompozycją gumy, ochraniającą od ujemnego wpływu czasu i temperatury, która doprawdy wytwarzają o 50 proc. mocniejszą.

Opona ta znajduje się w naszym składzie. Poinformujemy Was, jak **Affinite** dokonał tego udoskonalenia

Prosimy obejrzeć tę oponę, a dowiecie się o niej więcej.

## SEIBERLING

Amerykańska Opona Wyższego Gatunku

### SEIBERLING RUBBER COMPANY — Akron, Ohio U.S.A.

Wyłączne zastępstwo na woj. łódzkie

## DOM HANDLOWY „WOJPOL” Sp. z o. o.

w Łodzi, ul. Narutowicza 38 tel. 81-38.



# MAGAZYN WIEDENSKI

PIOTRKOWSKA Nr. 128.

**Konfeksja damska oraz trykotaż**

Poleca najnowsze modele sukien, bielizny i trykotaży.

## Zakład Rysowniczy **B-cia GRUNWALD**

robót ręcznych

wykonuje wszelkie zamówienia szybko i solidnie.

Łódź, Nawrot 26.

**Wielki wybór**  
precyzyjnych zegarków,  
zegarów i biżuterji  
w złocie i srebrze

Wszelkie reparacje zegarmistrz. jak również zegary  
wieżowe wykonuje we własnej pracowni szybko i solidnie

**JAN CHMIEL**

ŁÓDZ, UL. PIOTRKOWSKA Nr. 100. — TELEFON 25-35.

**Wielki wybór**  
precyzyjnych zegarków,  
zegarów i biżuterji  
w złocie i srebrze

Stowarzyszenie  
Sportowe  
„Union“



Plac

Dziś w sobotę d. 29 i w  
niedziele d. 30 czer-  
wca 1929 r. o g. 4 pp.

Sportowy  
Helenów

W progra-  
mie nr. 1:  
W biegach dystansowych startują:

## Wielkie Międzynarodowe WYŚCIGI za dużymi motorami

oraz **Mistrzostwo Województwa Łódzkiego** na torze na r. 1929-30  
W biegach dystansowych startują: **OLLES** — Holandia, **DORN** — Niemcy, **MACZYŃSKI** — Górny Śląsk, **JENSEN** — Danja  
W biegach sprynterskich: **SZMIDT, PUSZ, SIEBERT, BRAUNER, EINBRODT** i inni.

Szczegóły w programach!

Szczegóły w programach!

Ceny miejsc: wejście dla uczni zł. 1,25, dla dorosłych zł. 2,—, ławki F,G,H. — zł. 2,50, ławka K — zł. 5,—, taras B,C,D,E. — zł. 3,50, taras A — zł. 4,—, trybuna otwarta — zł. 4,50, trybuna kryta 1. 5,—, boisko zł. 6,—, kupon do łoża — zł. 8,—. — Przeprowadź biletów u firmy G. E. Restel, Piotrkowska 84, w dniu wyścigów w lokalu stowarzyszenia, Przejazd 7, tel. 27-25, od 10 do 1 po poł.

## HELENOW

Dziś, w sobotę d. 29 i w niedzielę 30 b. m.

### PORANKI MUZYCZNE

pod dyr. R. Telga.

W sobotę dn.  
29 b. m. od  
godziny 3-ej

### Wielka zabawa ogrodowa

dla dzieci i młodzieży

W programie: Koncert symfonicznej orkiestry, korowody, pochód dzieci z orkiestrą na czele, występy wielkoludów.  
O godz. 9-ej koncert na stawie.

Gondole — Rakiety i ogień bengalskie.

Park rzeźbiście iluminowany.

Tańce — Biegi chłopców i dziewcząt o nagrody.  
Dojazd tramwajem zapewniony do końca zabawy.

ZNACZNIE POWIĘKSZONY

HOTEL

## „POLONIA-PALACE” W ŁÓDZI

zapewnia Sz. Podróżującym:  
pełny komfort, wzorową czystość i najtroskl. obsługę  
Cena pokoi jednolita: zł. 8.— na dobę.

GRUNTOWNIE ODNOWIONY

Telef. Nr. 15-15

Telef. Nr. 15-15

Zakład Fryzjerski

## „MIECZYŚLAW”

ulica Przejazd 19.

SALON DAMSKI I MĘSKI.

Koncesjonowane  
Kursy Kierowców Samochodowych.

## W. Woyna i S. Sieprawski

Łódź, Piotrkowska III, tel. 49-11.

Najnowocześniejszy ułatwiony system nauczania przy pomocy podwójnej kierownicy. (Patrz szczegóły w afiszach). Szkoła zaopatrzona licznymi w najnowsze modele i przekroje. Warsztaty i garaże na miejscu.

Zapisy przyjmuje kancelarja kursów od 9-20

Orzeczenie techniczne.

Porady fachowe.



## Dla Pań i Panów Zawodowe Kursy Kierowców Samochodowych FRANCISZKA GRĘTKIEWICZA

Łódź, Al. Kościuszki 21, tel. 75-35.

Zapisy na nowy kurs letni, który rozpoczyna się 2 lipca b. r. przyjmowane są w lokalu szkolnym od 9 r. do 6 wiecz. Samochody do nauki 4, 6, 8 cylindrowe

**GARAŻE I WARSZTATY.**

Orzeczenie techniczne i remont samochodów  
Specjalny kurs teoretyczny dla młodych kierowców.

## NA RATY!

bez doliczenia procentów  
od 5-ciu zł. tygodniowo!

POLECA  
„KREDYTPOL”  
Piotrkowska 70,  
fr. II-gie piętro

## LUSTRA

wszelkiego rodzaju w wielkim wyborze  
— poleca —

FABRYKA LUSTER  
OSKAR KAHLERT

Łódź, ul. Wólczańska 109.  
Telefon 30-06.



ŁÓDŹ, PRZEDZELNIANA 22. • TELEFON 49-90

Powtórne naczynienie zdartych pilników!

Dr. med.

## HELLER

Choroby skórne i weneryczne  
UL. NAWROT 2

TELEFON 79-39

Przyjmuje do 10 r. i od 4-8 wiecz.  
w niedzielę od 11-2 po południu.  
Dla pań spec. od godz. 4-5  
po poł., dla niezamożnych.

CENY LECZNI.

## Dr. med. Józef IMICKI

choroby uszu, nosa, gardła i krtani.  
Moniuszki 1. Tel. 9-97

powrócił.

Przyjmuje od 1-2 i od 5-7.



## Nietylko smakosze lecz i lekarze

zapewniają, iż śledzie norwęgskie, zawierające wedle badań dr. Lunde jod w znacznej ilości a znakomitem, lekkostrawnym pożywieniem zarówno dla dzieci jak i dla dorosłych. Jako przystawka lub jako danie smakują wyborze, gdyż jakoś śledzia norwęskiego jest niczrównana.

**Prawdziwe  
Śledzie  
Norwęgskie**



# NORWEGJA



Hallo!!! Hallo!!!  
**Tu 63-30**  
Pogotowie  
Krawieckie  
**KIERSZA**

Opowie Wam  
Coś od wiersza

Dzwonił mój Panie  
Goniec jest na zwołanie  
My gdy dzwonek usłyszymy,  
Wnet gońca ci wysłamy  
On zabierze Twe ubranie  
Odświeżone, wytrzepane  
Po godzinie otrzymasz je Panie.  
My ci wszystko przerobimy,  
Uprasujemy, wreperujemy,  
A jak każesz, to pierzemy,  
Parujemy i szt. cerujemy,  
Zostań więc naszym klientem Panie.  
Bo odświeżanie garderoby  
Jest tylko u nas tanie,  
Zł. 5. — dasz mój Panie  
I odświeżone masz ubranie  
I dla was również piękne panie  
Iesteśmy na każde zwołanie,  
Suknie za zł. 2.80 odświeżamy.  
I inną garderobę damską w —  
W tej samej cenie odnawiamy  
Czy to biedny, czy bogaty,  
Nikt nie dozna u nas straty.  
A więc spieszcie Panie i Panowie  
Tylko tam gdzie jest  
**KIERSZA KRAWIECKIE POGOTO-**  
**WIE\* 91 ŻEROMSKIEGO** i zobaczycie  
Coś ciekawego, nowego.

## FOTOGRAFUJ CIE SIĘ GDZIE TANIO I DOBRZE TYLKO

u „Zjednoczonych FOTOGRAFÓW”  
Łódź, ul. Narutowicza 13. \* \* \* Telefon 25-00

CENY KONKURENCYJNE:

**12 FOTOGRAFJI** m. biust **zł. 3**  
**6 POCZTÓWEK** retuszowanych ocał figura **„ 5**

UWAGA:

Od p. p. Amatorów przyjmuje się wszelkie roboty fotograficzne.  
Niepogoda nie robi różnicy w zdjęciach.  
Zakład czynny bez przerwy od 9-ej do 7-ej wiecz.  
Agentów firma nasza nie wysyła.

**60** stacyj nadawczych otrzymasz na naszym aparacie **RADJO 5** lampowym „Ultravox” z lampą ekranową tylko za **600 zł.** (bez lamp).  
**POLSKIE RADJO**  
Inż. KRZYŻANOWSKI i S-ka  
ul. Andrzeja № 4.

Pensjonat „ZACHĘTA”  
Teodory za Łaskiem  
(dom soltysa)  
dla dorosłych i młodzieży  
Sucha lesista miejscowość. Plaże piaskowe. Duże słoneczne pokoje. Smaczna rytualna kuchnia. Ceny przystępne. Czynny od 5 czerwca.

## Truskawki

świeżo zrywane z ogrodów po cenie od 1-2 zł. za kilo, przyjmuje obstarunki i wysyła prywatnie od 6 kilo najmniej. Wólczańska 78, skład owoców oraz maliny 2057

## ZAWIADOMIENIE.

Wskutek nader tragicznego zgonu właściciela reprezentującej nas dotychczas firmy Józef Grzegorzewski, **powierzylimy naszą reprezentację na okręg Łódzki** znanej w Łodzi firmie

**ERNEST WEILBACH**  
Piotrkowska 154 — tel. 41-96  
**SKŁAD PIANIN I FORTEPIANÓW,**

która to firma z dniem dzisiejszym służyć będzie Sz. Klienteli wszelkimi ewent. informacjami.

**Ed. SEILER, Lignitz**  
Fabryka Pianin Sp. z ogr. odp.

## Ładnie i prędko

pisać uczy Kaligraf **L. Berman** oraz poprawia wszelkie brzydkie charaktery pisma w ciągu 15 lekcji  
**ZAWADZKA 19, fr. I piętro.**

**DR. MED. GRZEGORZ ROZENBERG**  
choroby żołądka, kiszki wątroby i wewnętrzne  
**Gdańska 44, tel. 24-44**  
Przyjmuje od 11 — 1 po poł. i od 6—8 prócz niedziel i świąt.

**DR. B. DONCHIN**  
Specjalista chorób oczu  
**POWROCIŁ DO KRAJU** przyjmuje codziennie od 10 — 1 i od 4—7, w niedziele od 10—1 pp.  
**ul. MONIUSZKI 1, Tel. 9-97.**

**Dr. med. A. Witoński**  
Choroby serca i płuc  
**ul. Piotrkowska 80, tel. 71-90.** przyjmuje od 5 — 7 p. p.

**Dr. med. J. KAHANE**  
chor. wewnętrzne spec. serc  
**Radwańska № 2** front, 1-sze piętro  
przyjmuje od 5 — 7 po poł.

**Dr. med. H. GUTDSTAT**  
Akuszer-ginekolog  
**Zachodna 62 (Cegielniana 23)** telef. 29-52.  
Przyjmuje od 8—10 i od 5—7 po po

**Dr. NEUMARK**  
ul. **Moniuszki 5**, tel. 70—50  
choroby skórne i weneryczne naswietlanie lampą kwarcową **leczenie zylaków.** 70—10  
Godz. przyjęć 11—2, 5—8, panie 5—3

## Motory

Elektryczne na wszelkie wielkości i obroty. Sprzedaż i zamiana. Instalacje elektryczne siły i światła. warsztaty reperacyjne.

**MAURZYCY RAK**  
Łódź, Zawadzka 12, Tel. 14-11

**Dr. Ign. Margolis**  
Specjalista chorób oczu  
**Aleja Kościuski Nr. 13** Telefon 65-17  
Przyjmuje codziennie od 12—2 i 7—8, w niedzielę 1—2

**Stolarnia i Sprzedaż Mebli**  
Łomżyńska 14, tel. 59-03.  
craz  
**Fabryka Luster i Niklarnia**  
Główna 11, tel. 59-03.  
poleca w wielkim wyborze: Meble, Trema, Toalety, Lustra wiszące  
**Na raty i za gotówkę!**  
Przyjmuje się do niklowania i srebrzenia plateru, wszelkiego rodzaju sprzęty domowe, chirurgiczne, rowerowe i t. p.  
**Jan Candryk**

**Dr. med. Zygmunt Datyner**  
Urolog.  
Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych.  
Przyjmuje od 9—10 i od 6—8 w.  
**Piramowicza 11** dawn. Olgińskiej  
**Tel. 48-95.**

## Ogłoszenia drobne

**KUPNO I SPRZEDAŻ**

**BIZUTERJE**  
kupuje. Pełną wartość płacę. Solidne traktowanie „Preciosa”. Piotrkowska 125 w podwórzu. 1581

**BIZUTERJA**  
zegarki na raty, ceny gotówkowe „Preciosa”. Piotrkowska 125, w podwórzu. 1581

**SAMOCHOŃ**  
„Chevrolet” sprzedam na bardzo dogodnych warunkach i tania. Obejrzedz Sienkiewicza 85, garaże 2094—29

**SPRZEDAM**  
i posesje z budynkami i bez, jeden dom rogowy przy ul. Pabjanickiej 58 Wiadomość na miejscu. Pośrednicy pozadani. 2141

**DO SPRZEDANIA**  
dom, lub pożyczkę od 2000 — 3000 zł. na pierwszą hypotekę. Wiadomość D. Reks, Nowe-Złotno ul. Lutomska 24

**LOKALE I MIESZKANIA**  
Różne MIESZKANIA zaraz do oddania, oraz sklep spożywczy i piwiarnia, róg Narutowicza i Zagajnikowej. 1799—57

**ODSTĄPIĘ**  
lokal, który nadaje się na stolarnię w centrum miasta. Wiadomość Juljusza 25 m. 15 2077-27

**POKÓJ**  
z kuchnią do wynajęcia wprost od gospodarza Bednarska 2a. 2151

**DWA POKOJE**  
ładne, umeblowane dla solidnych panów do wynajęcia. Piotrkowska 200, front, miesz. 5

**FRONTOWE 2 POKOJE**  
z poczekalnią, nadające się dla lekarza lub adwokata, do wynajęcia w centrum miasta w eleganckim domu. Oferty sub A. L. do Admin. 2142

**POKÓJ**  
frontowy, umeblowany z pościelą, winda, telefonem do wynajęcia. Dzwonić od 2-ej do 5-ej 54-42. 2144

## „ GIEŁDA PRACY ”

**CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ?**  
Musisz ukończyć kursy fachowe korespondencyjne profesora Sekutowicza, Warszawa, Żorawia 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego niemieckiego, pisowni oraz gramatyki polskiej. Po ukończeniu świadectwo. Ządajcie prospektów. 1779—13

**POSZUKIWANY**  
doświadczony elektryk z dobrimi świadectwami. Zgłoszenia Orla 25 2092—30

**ZDOLNY**  
ślusarz mechanik dobrze obeznany obsługą motoru Diesla potrzebny na wyjazd. Mieszkanie jest. Zgłoszenia Orla № 25 2091—50

**NAUKA I WYCHOWANIE**

**BUCHALTER**  
podatkowicz, prowadzi księgi, zestawia bilanse, odrabia zaległości. Nauka 50 lekcji po zł. 1.50. Przejazd 40, m. 18

**DONIESIENIA ROZM.**

**DYWANY**  
reperuje. Tkalia sztuczna, Piotrkowska 92. 2104—7

**TYSIĄCE**  
chorych na katar żołądka, wzdęcia, kurcze, bóle, niestrawność, brak apetytu, ogólne osłabienie etc. odzyskało zdrowie, używając ziółka sławnego na cały świat Doktora Dietla, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego. Ządajcie bezpłatnej broszury pouczającej. Adres Li szki,— apteka. 2043—77

**ZAKŁAD KRAWIECKI**  
L. Stańkowski, Piotrkowska 285 poleca, ubiory gotowe i na zamówienia. Warunki dogodne 1777—51

**GARAŻE**  
do wynajęcia. Informacje Tel. 51-55.

**ZAGUB. DOKUMENTY**

**ZGUBIONO**  
paszport rosyjski, wydany w gminie Wodzierady pow. Łaski i legitymacja zapomogowa, wydana przez Wydział Opieki Społ. za Nr. 77 na nazwisko Killer Marty. O zwrot dokumentów do admin. „Głosu Polskiego” uprzejmie prosi bezdomna bezrobotna. 2102

## Prenumerata

miesięczna „Głosu Polskiego” ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 5,60, za odnoszenie — 40 groszy; z przesyłką pocztową w kraju — zł. 6,50,—; zagranicą — zł. 10,—

**Ogłoszenia za wiersz milimetrowy 1 szpaltowy.**  
1 strona i w tekście 40 groszy, strona 5 szpalt. — Nekrologi 30 gr. str. 5 szpalt. — Nadesłane po tekście 30 gr. str. 5 szpalt. — Zwyczajne 10 gr. str. 10 szpalt. Drobne 12 gr. od wyrazu nast. — Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł. w ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 proc. firm zagr. o 100 pr. za zastrzeżone miejscowe. 2102